

SAMORZĄD MIEJSKI

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY POLITYCE KOMUNALNEJ

WYDAWCA: ZWIĄZEK MIAST POLSKICH

REDAKTOR: LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, MAZOWIECKA № 7. TEL. 107-11.

Prenumerata		
wraz z „Przeglądem Samorządowym“		
kwartalna	Zł.	9
półroczna	„	18
roczna	„	36
Pojedynczy zeszyt miesięczny	„	4

Ceny ogłoszeń:		
1 Strona za tekstem	Zł.	150
½ strony	„	80
1 strona przed tekstem	„	200
½ strony „ „	„	100
Zewnętrzna strona okładki	„	300
Wewnętrzna „ „	„	250
Miasta korzystają ze zniżki 150/0.		

Ogłoszenia miast o wakujących stanowiskach w gospodarce miejskiej oraz zgłoszenia na te stanowiska umieszczane będą bezpłatnie w dziale pośrednictwa pracy.

cras. 30 99/9/11.

Treść zeszytu za listopad 1929 r.

1. Dr. Roman Sichrawa: Polityczne i gospodarcze zadania samorządu miejskiego 855
 2. Dr. Kazimierz Windakiewicz: Zagadnienie organizacji stołecznej. 867
 3. Dr. Józef Zawadzki: Zjazd mieszkaniowy w Rzymie 12.IX.—26.IX. 1929 r. 876
 4. Franciszek Piltz: Komunalna organizacja kredytowa. 889
 5. Z życia miast:
Dr. med. I. Budzińska-Tylicka: VII zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. 901
 6. Przegląd komunalny:
Leon Władysław Biegeleisen. Gospodarcza działalność miast w Italji 904
Hipolit Wohl: Budownictwo mieszkaniowe w Belgji. 915
 7. Bibliografia Zagraniczna 924
- Tekst francuski.**
- Autonomie municipale. Sommaire du Nr. 9. (Septembre 1929 r.). 930

Polityczne i gospodarcze zadania samorządu miejskiego.

(Referat wygłoszony na dorocznym Zjeździe delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, odbytym w Krakowie w dniu 8 czerwca 1929 roku).

I.

Problem finansowy miast jest ściśle związany z ogólną polityką Państwa, to też zanim przejdę do właściwego tematu, pragnę chociaż ogólnie przedstawić stosunek Państwa do samorządu miejskiego, a w szczególności omówić bodaj w najogólniejszym zarysie politykę Państwa w ciągu ubiegłego dziesięciolecia względem miast.

Ograniczę się oczywiście jedynie do Małopolski, gdyż to nas szczególnie interesuje. Cokolwiekbyśmy powiedzieć mogli o tutejszych stosunkach ustrojowych i administracyjnych przed wojną, to musimy bezstronnie przyznać, że były one, zwłaszcza o ile idzie o administrację i skarbowość, jeżeli już nie wzorowe, to co najmniej dobre. W Małopolsce administracja tak rządowa jak i samorządowa była przed wojną najzupełniej poprawną i była naprawdę polską. Namiestnicy i starostowie oraz urzędnicy rządowi w przeważającej większości byli szczerymi Polakami i wszyscy oni, wykonując swoje obowiązki urzędników państwowych, nigdy w działalności swojej nie dopuściliby się czegoś, co by mogło wyjść na niekorzyść kraju, który uważali za część tej Wielkiej Ojczyzny, w której Zmartwychwstanie gorąco wierzyli. To też w miastach, w których inteligencja składała się przeważnie z urzędników, było tętno pracy prawdziwie polskiej, prawdziwie narodowej. Mieszkaństwo początkowo z wyjątkiem wielkich miast, nie było jeszcze wówczas na razie ani dość zasobne, ani dostatecznie przygotowane, by objąć ster życia narodowego, to też, obok ludzi wolnych zawodów i zamożniejszych kupców i rzemieślników, urzędnicy, zwłaszcza sędziowie, skarbowi i profesorowie wyższych i średnich uczelni

brali bardzo czynny udział w budowie i rozwoju życia społecznego, kulturalnego i narodowego.

Będąc i czując się Polakami, wprawdzie urzędowo wypełniali swe obowiązki ale przede wszystkim z przekonania i z zapałem spełniali to, co im serce i dusza polska nakazywała. Byli oni autonomistami z przekonania i w tym kierunku współpracowali ofiarnie i wydatnie z czynnikami obywatelskimi w tem codziennem tego słowa pojęciu.

Samorząd miast Małopolskich stał istotnie na wysokości swego zadania, a dowodem tego, że mimo bardzo ciężkich warunków ekonomicznych, braku uprzemysłowienia kraju, czemu przeszkadzały centralistyczne władze niemieckie i czeskie, rozwój nietylko obu stolic kraju, t. j. Lwowa i Krakowa, — ale i rozwój średnich i mniejszych miast jak Tarnowa, Rzeszowa, Nowego Sącza, Jasła, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola i wielu innych postępował w okresie autonomicznym niezwykle szybko.

Samorząd kształcił doskonałych zarządców miast, wielu burmistrzów i działaczy samorządowych odznaczyło się nietylko na arenie swej działalności miejskiej, ale i na arenie sejmu lwowskiego i parlamentu wiedeńskiego, gdzie skutecznie bronili interesów polskości. Dzięki temu też Małopolska tworzyła zgórą 60 lat prawdziwy Piemont Polski, utrzymała ducha narodowego i wydała materiał obywatelski polski, który dał liczne kadry legjonowe, dał obrońców Lwowa, dał tysiące ochotników w roku 1920. Wychowane w tej zdrowej tradycji samorządowej pokolenie dawało poważną gwarancję, że w wolnej i odrodzonej Ojczyźnie będzie jeszcze lepiej pracować dla jej rozwoju kulturalnego i materialnego, dla potęgi Rzeczypospolitej. Po odzyskaniu niepodległości Polski, Państwo nietylko nie potrafiło wyzyskać należycie wartości dodatnich tutejszego samorządu, niezużytkowało gotowego już materiału, którego bądź co bądź brakowało innym dzielnicom Polski, ale bodaj czy go nie wypaczyło. Daleki jestem od jakichkolwiek oskarżeń lub zarzucenia komukolwiek złej woli. Zmiany i stosunki powojenne się na to złożyły, obowiązkiem jednak czynników obywatelskich, wskazać środki poprawy, wskazać na to co należy zmienić i w jaki sposób. Jeżeli w dotychczasowej polityce ustawodawczej i w praktyce rządzenia nie wszystko dokonało się tak jakby należało, przyczyną tego stosunki w jakich odrodzone Państwo znalazło się u progu swego istnienia, ogrom zadań i trudności, w jakich prace nad odbudową rozpoczęliśmy. Można mieć poważne wątpliwości, czy arcypostępowa ordynacja wyborcza na podstawie której odbyły się wybory do pierwszego Sejmu konstytuującego była dobrą i odpowiednią dla naszego niewyrobionego jeszcze kulturalnie i politycznie społeczeństwa, można twierdzić, że konstytucja mniej postępową byłaby dla Polski lepsza, można ubolewać, że nasza ordynacja wyborcza rozwinęła do niebywałych rozmiarów partyjniactwo, które od szeregu

lat zatruwa zdrową atmosferę państwową i zatruwa najlepsze instynkta Narodu, ale to wszystko doświadczenie lat ubiegłych i wskazówka na przyszłość. Jedno jednakże jest pewnikiem, że ta pierwsza ordynacja wyborcza i w jej duchu stworzona druga ordynacja i konstytucja dopuściły się niesprawiedliwości na jednym czynniku państwowym t. j. na miastach.

Ultrademokratyczna konstytucja i ordynacja wyborcza, zatopiły miasta i mieszczaństwo, stojące bądź co bądź na znacznie wyższym poziomie kulturalnym i bardziej społecznie i politycznie uświadomione, w masie wsi, która przeważnie dotychczas nie dorosła jeszcze do tego stopnia dojrzałości społecznej i politycznej, aby mogła decydować o bardzo skomplikowanym mechanizmie państwowym, który miał złączyć i stopić trzy różnorodne zabory bez wstrząsów i pogodzić tak różnorodne interesa społeczne, ekonomiczne i stanowe.

Historja porozbiorowej Polski stwierdza, że jedną z przyczyn upadku Rzeczypospolitej było wyeliminowanie z praw i życia publicznego miast, mimo, że miały one w dziejach Państwa swoją piękną kartę.

Po tylu cierpieniach i doświadczeniach nie wolno nam powracać do błędów przeszłości. Nie można eliminować z programu odbudowy Państwa elementu miejskiego, który w latach niewoli dał najpełniejszy dowód swej żywotności, spełniając swe dziejowe posłannictwo na polu kultury narodowej.

Myśl ta zaczyna w Państwie coraz liczniejszych znajdować zwolenników, od dwóch lat też się w tej mierze na korzyść już zmieniło.

Czynniki decydujące muszą jednak konsekwentnie iść po tej rozpoczętej linii i należy w tej konstytucji, które zmiany oświeca część społeczeństwa tak gorąco pragnie, naprawić to zło, które pierwsze dwie ordynacje wyborcze miastom wyrządziły. I jeżeli dzisiaj w chwili kiedy oczekiwać należy zmiany konstytucji — miasta zabierają głos i domagają się przywrócenia swych praw, to wymaga tego przede wszystkim interes i dobro państwa, gdyż organizm państwowy tak jak organizm ludzki, nie znosi hipertrofji jednej części organizmu, a zaniku innego, lecz równomiernego rozwoju wszystkich tych czynników z których organizm ten się składa.

Najżywotniejsze interesa Rzeczypospolitej wymagają, aby Państwo zerwało z tendencjami osłabiania i wprost usuwania samorządu miejskiego.

Samorząd właściwie pojęty nie jest instytucją, któraby doprowadzała do rozluźnienia organizmu państwowego, przeciwnie spaja dokładniej i intensywniej te czynniki, które Państwo stanowią, a to Rząd i społeczeństwo.

Spoczeństwo musi działać w ramach ogólnej polityki państwa, a państwo przez organa samorządowe ma możność informacji jakie są kierunki społecznej, kulturalnej, politycznej i ekonomicznej myśli ludności.

Konflikt czy brak zaufania samorządu do władzy państwowej i naodwrot tejże władzy do samorządu powinny być wykluczone.

Misja jaką ma samorząd spełniać, to misja zespolenia społeczeństwa z ideą państwową.

Po stronie Państwa musi pozostać możliwość kontroli i nadzoru nad działalnością samorządu, zbytnia drobiazgowa ingerencja—zasadniczo obala samorząd miejski jako taki, jest jego oczywistą negacją, zmniejsza jego wartości, a w praktyce prowadzi do zupełnego jego wypaczenia, zniechęcając zdolniejsze indywidualności do aktywnego brania udziału w obywatelskiej samorządowej pracy publicznej.

Niestety w sferach samorządowych coraz częściej spotkać się można ze zdaniem, że przy dzisiejszej praktyce wypaczania uznanego przez konstytucję samorządu, lepiej byłoby, gdyby władza państwowa sama ster administracji samorządowej ujęła w swoje dłonie. Władza rządowa nie zastąpi nigdy samorządowej, zmechanizowany czynnik biurokratyczny, kierowany przez władze centralne, nie mające i nie mogące mieć znajomości stosunków lokalnych, nie może zastąpić czynnika obywatelskiego, znającego stosunki lokalne i opartego o ideowe przesłanki pracy społecznej, kontrolowanego na każdym kroku przez ludność miejscową.

Zasadniczo niema różnicy między poruczonym, a własnym zakresem działania samorządu, wszystko bowiem co gminy podejmują, wynika z mandatu i w zastępstwie państwa. Zakres ten jednak musi być ustawowo ściśle określony. Ustawodawstwo i praktyka dotychczasowa, różnice te jednak utrzymuje. Przyjąć zatem należy podział zakresu na:

- a) poruczony, dopuszczający większej ingerencji przełożonych władz rządowych,
- b) własny w którym samorząd winien mieć daleko idącą autonomję.

Jednakie granice nadzoru rządowego w obu wspomnianych dziedzinach samorządu może stać się kompletnym zaprzeczeniem samodzielności samorządu, jego negacją, przyczyną, jego zniesieniem. Należałoby więc sprecyzować wyraźnie w których wypadkach władze nadzorcze mają prawo uchylać decyzje samorządu w sprawach własnego zakresu działania i znowelizować postanowienia art. 31, ust. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, że Wojewoda może zmieniać decyzję samorządu „ze względu na interes publiczny“, gdyż postanowienie to jest zbyt ogólnikowe i elastyczne, daje możliwość daleko idącej arbitralności, dowolnego stosowania i nie da się pogodzić z pojęciem i istotą samorządu.

Takie ogólne upoważnienie, ze względu na interes publiczny daje szerokie pole subiektywizmowi a w sprawach administracji publicznej, konieczny jest jak najdalej idący przedmiotowy punkt widzenia. Uznając zasadnicze prawo państwa do nadzorowania samorządu, zaznaczyć muszę, że konstytucja Rzpltej zastrzegająca w § 67 Związkom samorządowym prawo stanowienia

w sprawach należących do ich zakresu działania, — ogranicza się w § 70 nadzór ten do wyjątkowych wypadków. Te wyjątkowe wypadki stały się jednak prawie że regułą, bo w ostatnich latach podciągnięto pod obowiązek zatwierdzenia budżety, które przecież nie dotyczą jednej konkretnej sprawy, ale są programem finansowym ujmującym w cyfry całokształt rocznej gospodarki miasta. Praktykowana obecnie kuratela zarządów gmin miejskich jest naruszeniem prawa gmin stanowienia samodzielnego zarządu sprawami gminy. Organa nadzorcze przeważnie nietylko nie znają lokalnych stosunków i potrzeb gminy, ale wprost często i administracji samorządowej Małopolski, posiadają znajomość i praktykę w odmiennej zupełnie administracji innych dzielnic Rzeczypospolitej.

Należałoby przeto rozporządzenie z 17.6.1924 r. oraz rozporządzenie wykonawcze z 22.1.1925 r. odpowiednio zmodyfikować, by uchylić możliwość szkodliwego dla lokalnych stosunków interpretowania zasady nadzoru.

Interes państwowy i zupełnie słuszna teza nadzoru państwowego nad samorządem, będzie zupełnie dostatecznie salwowaną, jeżeli uchyli się elastyczny *passus* „ze względu na interes publiczny“, a nadzór państwowy określi się pozytywnie przez zastrzeżenie władzom nadzorczym decyzji w toku instancji, prawa lustracji, rewizji, żądania sprawozdań, wpisania z urzędu do budżetu wydatków ciężących ustawowo na gminie, przez uchylanie uchwał i aktów przeciwnych ustawie lub przekraczających zakres działania gminy.

Zresztą państwo ma najsilniejszą broń w możliwości zawieszania działalności organów samorządu i ustanawiania Komisarza rządowego, co — jeżeli ma nieufność do organów samorządowych — jest już dostatecznym środkiem do hamowania zapędów nielegalnych, szkodliwych, czy antypaństwowych ze strony organów samorządowych.

Stojąc na stanowisku konstytucji państwowej, która zasadniczo uznaje znaczenie czynnika samorządowego w strukturze administracji, należy się stanowczo przeciwstawić wszelkim tendencjom zaprzepaszczenia samorządu i zapoznawania jego roli i znaczenia w państwie demokratycznym. Jest to tembardziej wskazanem, skoro samorząd staje się obecnie coraz bardziej organem administracji publicznej i skoro państwo ma zaufanie do działalności samorządu, rozszerzając coraz bardziej zakres jego działania, powierzając mu coraz więcej agend publicznych, dotychczas bezpośrednio przez władze państwowe wykonywanych, to musi mieć zaufanie i do jego gospodarki.

Przedstawione przeze mnie postulaty są nie mojem osobistem przekonaniem, lecz ogólną opinią całego społeczeństwa miejskiego, opinią najwybitniejszych działaczy samorządowych naszych miast i opinię tę niejednokrotnie na poważnych zebraniach prezydentów, burmistrzów i delegatów miejskich wypowiedziano. Rewizja dotychczasowej praktyki władz rządowych w sto-

sunku do samorządu jest konieczną. Zbytni centralizm, zbytni nacisk, zbytne ograniczenia, musi tłumić i ograniczać rozwój samorządu, inaczej w miejsce twórczego elementu w rozwoju Państwa samorząd stanie się martwym, nieudolnym do samoistnego życia, manekinem administracji rządowej.

Staralem się wykazać, że samorząd nie jest i nie może być uważany za antytezę państwa, lecz za jego element i formę organizacyjną, za organ Państwa w wykonywaniu agend administracji państwowej, spełnianej przez najszersze warstwy całego społeczeństwa, przenikniętego duchem obywatelskiego poczucia obowiązku.

Mimo zasady w art. 3 Konstytucji, że w organizacji administracji państwowej przeprowadzoną zostanie dekoncentracja i zasada udziału obywateli, jesteśmy od kilku lat świadkami coraz bardziej postępującej centralizacji.

Gdy artykuł 70 Konstytucji przewiduje jak najdalej idący samorząd lokalny, praktyka nakłada na ten samorząd coraz większe ograniczenia i sprowadza znaczenie jego do zera.

A przecież przykład samorządu w Niemczech, Anglii, Stanach Zjednoczonych, które oparły system swój na szerokiej decentralizacji władz i rozległym współudziale obywatelstwa w administracji Państwa, a gdzie mimo tego po ęga Państwa doszła do najwyższego rozwoju — powinien być i dla naszych władz państwowych przykładem godnym naśladowania.

Jak najlichniesze działy administracji państwowej powinny być zwolna i stopniowo przydzielane administracji samorządowej.

Sprawy drogowe, sprawy szkolne, a w szczególności sprawy oświaty szkolnej i pozaszkolnej, szkolnictwa zawodowego, kultury i sztuki, dalej sprawy szpitalnictwa, ośrodków zdrowia i poradni, popierania produkcji przemysłowej i rzemieślniczej, akcja mieszkaniowa, opieka społeczna etc. etc. nie mówiąc już o zakładach i przedsiębiorstwach komunalnych, to wszystko są gałęzie, gdzie samorząd ma bardzo szerokie pole rozwijania swej działalności i opierając się na czynnikach obywatelskich znających lokalne stosunki i potrzeby. Na czynnikach związanych i przywiązaniem i interesami materialnymi z daną miejscowością, może skuteczniej i bardziej celowo pracować, aniżeli nie mający tych walorów element urzędniczy państwowy.

W dziedzinach tych samorząd jest krępowany i obarcza się go natomiast całym szeregiem manipulacyjnych agend np. skarbowych, poruczając mu ściąganie państwowych podatków, a to podatku od nieruchomości, od lokali, od placów niezabudowanych i od podatku gruntowego. Wymiar tych podatków, egzekucja ich, załatwianie rekursów, to wszystko powiększyło olbrzymie agendy urzędów magistrackich i powiększyło wydatki budżetów miejskich.

Samorząd w poczuciu doniosłości tych zadań przyjmuje je i stara się stanąć na wysokości poruczonych mu zadań możliwie najlepiej. Ale spełnianie

tych zadań musi być samorządowi miejskiemu umożliwione. Muszą być mu przyznane takie środki finansowe, by zadaniom tym mógł podołać i aby te działy administracji państwowej, które powierzone zostały samorządowi mogły być należycie prowadzone i nie przynosiły uszczerbku tym zadaniom, które stanowią jego właściwy zakres działania. I tu leży istota zagadnienia. Państwo powinno tak uregulować finansowość miejską, aby stała a nie dorwycze dochody miast pozwalały samorządowi spełnić swą rolę administracyjną i gospodarczą.

Miasta nasze w pierwszych latach istnienia Rzeczypospolitej, a w szczególności w okresie gwałtownej dewaluacji popadły poprostu w ruinę finansową. Miała temu złemu zaradzić ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. o *tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych*. Rzeczywiście na krótką metę powstrzymała ona grożącą miastom naszym katastrofę. Mogła ona wystarczyć na razie, gdy zakres działalności samorządów nie został jeszcze tak rozbudowany, jak się to stało obecnie. Mogła ona wystarczać na lat dwa, trzy, ale dzisiaj po latach sześciu jest zupełnie niewystarczającą. Mogła ona być cierpianą dopóki w Państwie nie osiągnięta jeszcze została równowaga budżetowa, ale z chwilą kiedy to nastąpiło, koniecznem jest aby taka równowaga w budżetach samorządowych osiągnięta została.

Od czasu wydania ustawy z r. 1923 nałożono na gminy cały szereg obowiązków, spełnianych dotąd przez Państwo, a Państwo nietylko nie postarało się o zwiększenie komunalnych uprawnień podatkowych, ale przeciwnie obniżyło opłatę od umów o przeniesienie własności nieruchomości z 4% na 2%, oraz obniżyło udział miast w państwowym podatku dochodowym z 30% na 15% odebrało miastom prawo żądania zasiłków i pożyczek na budowę szkół powszechnych. To ostatnie zarządzenie było dla szkolnictwa wprost katastrofalnem, bo mimo konieczności budowy nowych szkół, miasta nasze nie są w możności z funduszków bieżących stawiać nowych budynków zwłaszcza wobec wymogów, jakie Rząd stawia co do rozmiarów i jakości nowych gmachów szkolnych.

Ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów miejskich nie jest dostatecznem rozwiązaniem problemu skarbowości samorządowej. Sam tytuł jej wskazuje, że jest ona zbiorem przepisów tymczasowych, mających na celu pokrycie bieżących potrzeb administracyjnych samorządu, a nie uwzględnia wcale rozwoju i obecnej rozbudowy zadań samorządu.

Wadą jej jest wielka ilość mało wydatnych, a bardzo często drażniących ludność źródeł dochodowych, ograniczonych co do wysokości i zasad wymiaru, a obciążonych do tego przeważnie wymogiem zatwierdzenia ich przez władze nadzorcze.

Jakież tedy postulaty postawić należy, aby na przyszłość panującemu obecnie złu zaradzić.

Przedewszystkiem w naszych stosunkach niewykonalną jest zasada postawiona w art. 69 Konstytucji, że źródła dochodowe Państwa i samorządu będą ustawami ściśle rozgraniczone.

Ustawodawstwo tedy skarbowe tak odnośnie do podatków rządowych jak i samorządowych może być tylko jednolicie traktowane. Obydwa bowiem rodzaje tych podatków mają charakter publicznych podatków w interesie administracji państwowej nakładanych.

Zasadę skarbowości państwowej — a w myśl powyższych wywodów i samorządowej powinna być możliwie mała ilość rodzajów podatków, lecz podatków wydatnych, elastycznych, możliwie powszechnych, łatwych do wymiaru i do ściągnięcia.

Konsekwencją rozgraniczenia źródeł podatkowych na rzecz Rządu i samorządu musi być przekazanie samorządowi odpowiednich poważnych źródeł podatkowych.

Gdy projektowane przekazanie miastom podatku gruntowego, podatku od nieruchomości i podatku lokatorskiego, będzie niewystarczające, należy skarbowość komunalną oprzeć na systemie dodatków do podatków państwowych. System ten upraszcza nadzwyczajnie koszty wymiaru i ściągania podatków. System dodatków do podatków pozwala na zastosowanie najrozsądniejszej stopy procentowej. W miarę wielkości i zakresu działania gmin można ustalić maksymalną granicę dodatków w poszczególnych kategoriach miast.

Nie będzie potrzeba wówczas zatwierdzania przez władze nadzorcze uchwał podatkowych samorządu, jeżeli one powyższe zostaną w granicy ustawą dopuszczalnej. System dodatków ma za sobą tę korzyść, że mogą one być dowolnie ustalane, podwyższane lub niższe w miarę zapotrzebowania i w miarę wydajności samych podatków w poszczególnych latach.

Nie należy się przytem obawiać, że samorząd nadużyje kiedykolwiek swych uprawnień podatkowych i dlatego należy samorządowi pozostawić najdalej idącą swobodę w ustalaniu podstaw i zasad gospodarki finansowej i uprawnień w tym kierunku.

Uchwalanie podatków należy do kompetencji miejskich ciał reprezentacyjnych. Reprezentacja ta Rady Miejskiej złożona z przedstawicieli ludności miejskiej, zna dokładnie stosunki gospodarcze, majątkowe i siłę podatkową ludności danego miasta, orientuje się najlepiej w wydajności poszczególnych źródeł podatkowych, a nakładając na mieszkańców miasta a tem samem i na siebie ciężary podatkowe, nie będzie naprawdę i w swoim własnym interesie

i w interesie finansów komunalnych przeciążała nadmiernie a niepotrzebnie siebie i swoich współobywateli.

Rozwiązanie sprawy skarbowości komunalnej jest problemem istotnie bardzo trudnym, lecz jest ono dla rozwoju racjonalnej gospodarki państwowej i dla rozwoju miast — sprawą tak ważną i piekącą, jak wogóle cały problem reformy ustroju podatkowego Państwa. Ponieważ ta reforma podatkowa jest na porządku dziennym i niewątpliwie wkrótce będzie już ostatecznie opracowaną i czynnikiem ustawodawczym do uchwalenia przedłożoną, przeto wskazanem jest, aby najbliższe projekty ustaw podatkowych, sprawy finansowości państwowej i finansowości komunalnej traktowały „junetim“ jako organiczną całość, gdyż tylko wtedy są widoki, że ta tak nagląca sprawa racjonalnie załatwiona zostanie.

Dzisiaj już jednak jako przejściową tymczasową pomoc dla miast należałoby przywrócić podatkowi lokatorskiemu charakter podatku *wyłącznie* komunalnego, przywrócić udział samorządów w państwowym podatku dochodowym do pierwotnej stopy 30% — względnie 50%, przywrócić 50% zasiłek państwowy na budowę gmachów szkolnych, wreszcie utrzymać bez zmiany dotychczasowy dodatek do państwowego podatku przemysłowego nawet w razie podwyższenia jego stawek.

Ograniczenia bowiem powyższe wydane zostały przez ustawę o uzdrowieniu finansów Państwa i uzdrowieniu gospodarstwa społecznego w roku 1924, a skoro dzisiaj uzyskano już w Państwie równowagę budżetową, to ustaly już przyczyny dla których owe ograniczenia na niekorzyść samorządów miejskich wprowadzono i zastosowano.

Należy również poddać gruntownemu rozpatrzeniu i ścisłej nowelizacji przepisy dotyczące zatwierdzania przez władze nadzorcze budżetów i uchwał ciał samorządowych w sprawach podatkowych i ograniczyć je do wyjątkowych wypadków.

Kwestja kredytu komunalnego jest jednym z najważniejszych problemów gospodarstwa samorządu i warunkiem rozwoju naszych miast. Rząd kładzie zupełnie słusznie nacisk na estetyczny i sanitarny stan miast, gdyż wyłączyszmy dzielnicę poznańską, miasta nasze, szczególnie średnie i mniejsze daleko odbiegają od typu miast zachodnich.

Odpowiednie plany regulacyjne, plany rozbudowy miast, budowa jezdni i chodników, tworzenie parków i zadrzewienie ulic, kanalizacja i wodociągi, szpitale i ośrodki zdrowia, budowa szkół powszechnych, tworzenie i budowa schronisk dla nędzarzy i nieuleczalnych, to wszystko wymaga nadzwyczajnych wkładów, którym normalne dochody budżetowe nie są w możności podołać.

Aby tym różnorodnym zadaniom podolać, musi w Polsce powstać instytucja kredytu komunalnego. Kredyt ten z natury rzeczy musi być kredytem długoterminowym, kredytem możliwie tanim i łatwym do otrzymania, któryby umożliwiał gminom przeprowadzenie koniecznych inwestycji.

Pożyczki amerykańskie t. zw. „Ulenowskie“, które pozaciągały liczne miasta w b. Kongresówce, nie odpowiadały swemu zadaniu. Były one udzielone pod tak uciążliwymi warunkami, że te miasta, które na ich podstawie zaprowadziły u siebie inwestycje miejskie, znalazły się w bardzo trudnej sytuacji finansowej.

Jest na razie trojaka możność załatwienia problemu kredytu komunalnego dla miast. Pierwsza to koncepcja udziału miast w kapitale zakładowym Banku Gospodarstwa Krajowego. Według § 80 statutu Banku Gospodarstwa Krajowego w skład Rady Nadzorczej tego Banku wchodzi 9 — 15 członków, z tych 9 powoływanych jest przez Ministra Skarbu, 6 zaś wybranych ma być przez samorządy lub ich związki w miarę deklarowanych przez miasta wpłat w granicach ich maksymalnego udziału w Banku Gospodarstwa Krajowego. Powołania do Rady Nadzorczej Banku przedstawicieli samorządów, wymaga zgłoszenia przez nie 1/9 części kapitału zakładowego Banku. Na kapitał zakładowy składają się rezerwy tego Banku w sumie 150 milionów złotych. Jedna dziewiąta część przypadająca jako wniesić się mający udział samorządów uprawniający do wprowadzenia delegatów do Rady Nadzorczej wynosiłaby 16.666.000 złotych. Ogólny ten udział samorządów miejskich miałby być podzielony na 636 pojedynczych udziałów, każdy po 25.000 złotych.

Według propozycji biura Związku Miast Polskich udział poszczególnych miast w kapitale zakładowym Banku Gospodarstwa Krajowego przedstawiałby się w następujący sposób: *jedna trzecia* część ogólnego udziału samorządów przypadłaby na miasto Warszawę; *jedna trzecia* na miasta z ludnością ponad 50.000 mieszkańców; *jedna trzecia* część na miasta z ludnością od 5 — 50.000 mieszkańców. W konsekwencji tego rozdziału udziałów, weszłoby do Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego trzech przedstawicieli samorządów.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że jak najliczniejszy udział miast w wpłacaniu przypadających na nie kwot jest pożądanym i to tak ze względu na możliwość uzyskiwania w Banku Gospodarstwa Krajowego większych jak dotąd pożyczek na inwestycje miejskie, jak również na udział czynników samorządowych w tak poważnej instytucji finansowej jaką jest Bank Gospodarstwa Krajowego.

Postawione warunki są jednak dosyć ciężkie. Pojedynczy najmniejszy udział wynosić ma kwotę 25.000 zł. Średnie miasta jak np. Nowy Sącz miałyby obowiązek wziąć 8 udziałów w łącznej nominalnej kwocie 200.000 zło-

tych. Na kupno tych pojedynczych udziałów mogą miasta otrzymać pożyczkę Banku Gospodarstwa Krajowego po kursie ponad 80 za 100, oprocentowaną na 7%, do tego doliczając 2% na amortyzację a 0.5% rocznie na dodatek amortyzacyjny, płaciłyby te miasta od tej pożyczki 9.05 od sta. Pożyczka ta spłacalną byłaby w 29 i pół latach.

Ponieważ miasta jako właściciele udziałów, uczestniczyłyby w zyskach Banku, wynoszących przypuszczalnie 4 — 5% rocznie, przeto potrąciwszy przypadających udział w zyskach, obciążenie miasta w budżecie na skutek zaciągniętej w powyższym celu pożyczki, wynosiłby rocznie około 5%.

Pożyczka wzmiankowana zaciągniętą musiałaby być w kwocie wyższej od sumy udziałów, a to ze względu na różnicę kursu.

Jak już nadmieniono, pożyczka udzieloną zostanie w obligacjach o kursie ponad 80 za 100. Ponieważ zaś zdeklarowany udział zapłacony być musi w pełnej nominalnej wartości, przeto wspomnianą różnicę musi się pokryć osobno.

W cytowanym wyżej przykładzie miasto Nowy Sącz biorąc 8 udziałów w nominalnej wartości 200.000 zł. musiałoby na ten cel zaciągnąć i spłacać efektywną kwotę 240.000 zł., czyli obciążyłoby na lat 29 i pół swój budżet rocznym wydatkiem 12.000 zł., by po upływie owego czasu stać się właścicielem obligacji w wartości 200.000 złotych.

Warunki są istotnie ze względu na wysokość oprocentowania i długi okres spłaty uciążliwym obciążeniem budżetu miejskiego. Otwartą pozostaje przeto kwestja, czy miasta przyjąwszy na siebie tak uciążliwe zobowiązanie odniosłyby wydatne korzyści i uzyskałyby możliwość otrzymania większego i dogodnego długotrwałego kredytu długoterminowego.

Niezawodnie wysokość kredytu udzielonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego pewnemu miastu, stałaby w proporcjonalnym stosunku do zgłoszonego przez odnośne miasto udziału. Wysokość więc tego kredytu — pomniejszwszy większe miasta, nie byłaby znaczną i nie pokryłaby większych inwestycji, gdyby je odnośne miasto u siebie przeprowadzić chciało.

Ponadto przy dotychczasowej polityce Banku Gospodarstwa Krajowego, uwzględniającej przede wszystkim Warszawę i inne większe miasta, należyte obsłużenie kredytowe miast Małopolski i Księstwa Cieszyńskiego wydaje się mocno problematyczne.

W tym stanie rzeczy nieodzowną jest rzeczą rozglądnięcie się za innym źródłem z któregoby miasta kredyt czerpać mogły. Takim źródłem mogłoby być założenie Małopolskiego Banku Komunalnego przez większe miasta Małopolski lub przystąpienie wszystkich miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego do założenia obecnie Miejskiego Towarzystwa Kredytowego we Lwowie.

Wprawdzie ustawa o komunalnych Kasach Oszczędności przewiduje możliwość zaciągania pożyczek w tych Kasach przez samorządy miejskie jako organa poręczające, jednakże kredyt ten jest ograniczonym do 10% wkładek i wymaga zezwolenia Województwa o ile dochodzi do 20% wkładek, korzystanie z tego kredytu powoduje ujemne skutki gospodarcze, pociąga bowiem za sobą ograniczenie kredytu budowlanego po miastach, stopa procentowa tych pożyczek jest przytem tak wysoką, że miasta z pożyczek tych tylko w ostatecznych wypadkach korzystać mogą.

Założenie Banku Komunalnego dla Małopolski względnie przystąpienie miast do Miejskiego Towarzystwa Kredytowego we Lwowie, ułatwić by mogło lepsze rozwiązanie kwestji kredytu inwestycyjnego dla naszych miast, gdyż instytucje te znając lepiej lokalne warunki i położenie miast tutejszych aniżeli centralne instytucje warszawskie, mogłyby tym miastom z intensywniejszą przyjąć pomocą.

Zdaję sobie zupełnie sprawę, że w ramach tak krótkiego referatu, którym objąć miałem cały szereg rozmaitych zagadnień, nie mogłem mego tematu dostatecznie i wyczerpująco przedstawić i wszystkimi argumentami rzeczowemi uzasadnić. Pragnąłem jednak w tym rezultacie oddać dokładnie i wiernie opinię naszych miast na stosunki panujące obecnie w naszych samorządach i na nastroje tych, którzy w tych samorządach pracują. Nie należy być ani zbyt optymistą, ani zbyt pesymistą, trudno żądać, aby po 150-letniej niewoli i zastoju tą niewolą spowodowanego, Polska stanęła odrazu na wysokości zachodnich Państw Europy, które w atmosferze wolności i dobrobytu dobrobyt swój budowały. Duża doza dobrej wiary, dobrej woli i wzajemnego zaufania winny być dewizą pracy działaczy samorządowych.

Również jednak i władze rządowe muszą przyjść do przekonania, że w interesie dobra całego Państwa nie można lekceważyć interesów kulturalnych i ekonomicznych miast, gdyż tylko przy należytem i celowem poparciu ich celów kulturalny i ekonomiczny rozwój Państwa jest możliwy.

Władze rządzące i ustawodawcze winny przyjść do przekonania, że w społeczeństwie miejskiem jest najwięcej zdolnego elementu do pozytywnej i realnej pracy.

Zagadnienie organizacji stołecznej*).

CZĘŚĆ TRZECIA.

Realizacja praktyczna zasad ustalonych.

Już w poprzednich wywodach podano szereg wskazówek zasadniczych o charakterze konkretnym, wytyczających kierunek, w jakim pójść powinna realizacja omawianych tamże zasad. W niniejszej części ograniczymy się tylko do uzupełnienia tych wskazówek i do bliższego omówienia i naszkicowania programu ich urzeczywistnienia w praktyce.

I. Rozwiązanie zagadnienia podziału terytorjalnego.

Umyślnie nie poruszono poprzednio bliżej kwestji dalszej decentralizacji terytorjalnej stolicy, t. j. decentralizacji powiatów grodzkich. Decentralizacja musi mieć też swoje granice, aby nie doprowadzić do zupełnego rozproszkowania administracji.

Obwody komisarjatów policyjnych, na jakie dzielą się obszary poszczególnych powiatów miejskich w Warszawie, nie mogą być uważane za jakieś normalne jednostki podziału terytorjalnego państwa, posiadające pewną, już na stałe określoną strukturę i funkcję. O takich jednostkach zresztą, jakeimi są okręgi komisarjatów policyjnych, Konstytucja nie wspomina. Obok komisarjatów policyjnych dla pewnych określonych okręgów terytorjalnych istnieją jeszcze przecież komisarjaty kolejowe i wodne. Komisarjaty mają tylko pewne ściśle sobie wskazane funkcje policyjne i wobec tego nie można uważać ich za stałe jednostki podziału terytorjalnego dla celów administracji ogólnej. Uważać je raczej należy za ekspozytury władz powiatowych, a więc za organy podległe staroście grodzkiemu (powiatowemu), uprawnione do stałego spełniania na oznaczonym obszarze powiatu pod nadzorem starosty odnośnego powiatu określonych zadań z zakresu działania starosty grodzkiego. O takich organach

*) Por. Nr. Nr. 7/8, 9 „Samorządu Miejskiego“ 1929 r.

mówi też art. 70 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19 stycznia 1928 r., o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. Ust. R. P. Nr. 11, p. 86). Ekspozytura nie ogranicza w regule i na stałe, ani rzeczowo ani terytorjalnie kompetencji tej władzy administracyjnej, na której obszarze została ustanowiona, ani też nie przeczy zasadzie zespolenia organów administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych, wypowiedzianej w art. 66 Konstytucji, a ułatwiając dekoncentrację, stanowi przecież wybitne udogodnienie dla stron i dla samej administracji.

Komisariaty policyjne w Warszawie uważać zatem należy tylko za ekspozytury państwowych władz grodzkich w mieście. Przez ustanowienie ekspozytury nie stwarza się *de iure* jakiejś nowej jednostki podziału administracyjnego państwa; instytucja taka jest tylko bowiem niejako stałym zastępstwem właściwej władzy na obszarze, leżącym w okręgu działania tej władzy, do załatwiania ogółu lub niektórych spraw, należących do kompetencji tej władzy. Prawo tworzenia ekspozytur należy z reguły do centralnych władz państwowych, wynika ono z prawa dyspozycyjnego tych władz, ma na celu umożliwić tym władzom dostosowanie wykonawstwa do potrzeb, występujących w pewnych częściach obszaru jednostek administracyjnych normalnych ze szczególną intensywnością, czy to pod względem kwalitatywnym czy kwantytatywnym, i wobec tego w zasadzie bywa uważane za sprawę wewnętrzną tych władz. Ponieważ miejskich komisariatów okręgowych nie można uważać za jednostki normalnego podziału obszaru państwa dla celów administracji ogólnej, przeto też z ich istnienia nie wynika obowiązek ani konieczność zorganizowania na ich obszarze także z osobnego samorządu terytorjalnego. Dlatego też o komisariatach policyjnych w Warszawie przedtem nie wspomniano.

Pozostawałaby wobec tego tylko sprawa powiatów grodzkich. Obszary dzisiejszych powiatów grodzkich w Warszawie musiano by odpowiednio zmniejszyć, a natomiast znów ilość ich odpowiednio zwiększyć. Za tego rodzaju zmianą przemawiają dwie ważne okoliczności.

Pierwszą z tych okoliczności jest fakt, że okręgi powiatów grodzkich w dzisiejszej swojej konfiguracji są niétównomierne, a to nie tak pod względem obszaru terytorjalnego, jak raczej pod względem zaludnienia. W dzisiejszej swej konfiguracji stosunek powiatów grodzkich t. j. A. Warszawa Północ, B. Warszawa Południe i C. Warszawa-Praga daje pod względem zaludnienia następującą proporcję:

$$A : B : C = 46,5 : 40 : 13,5;$$

ludność całej stolicy przyjęto przy tem, jako równającą się liczbie 100.

Drugą z tych okoliczności jest wzgląd, że przyszłym starostom grodzkim, jako przedstawicielom państwowych władz administracyjnych w organach wykonawczych poszczególnych dzielnic miasta, przybędą do dotychczasowego ro-

dzaju agend starostów także liczne obowiązki i funkcje komunalne, którymby przy obecnym swoim zakresie działania należycie sprostać nie mogli; a tymczasem chodzi przecież właśnie o to, żeby te nowe funkcje — w interesie rozwoju miasta — miały w nich jak najlepszych wykonawców i rzeczników.

Jak należy w przyszłości dokonać tego nowego podziału dzielnicowego, to zależy w znacznej mierze od planu rozbudowy miasta, opracowywanego obecnie przez władze stołeczne, i od opinii miarodajnych znawców stosunków stolicy, a zwłaszcza samych organów stołecznych. W każdym razie należałoby wziąć na uwagę, czy nie zalecałoby się utworzenie pewnego jądra (nucleus, noyau) stolicy, około którego grupowałyby się inne dzielnice. Przy ustalaniu granic i obszaru przyszłych dzielnic musiano by wziąć na wzgląd nietylko fakt obecnego zgęszczenia ludności w przydzielanych obszarach, lecz nadto zaobserwowany niemal powszechnie, w gęsto zaludnionych wielkich środowiskach miejskich, prąd przesiedlania się ludności z centrum miasta na peryferje.

Podział na dzielnice musi być nadto w ten sposób dokonany, aby umożliwionem było takiej jednostce utrzymanie potrzebnej samodzielności gospodarczej. Nie można również przechodzić do porządku dziennego nad tradycjami historycznymi poszczególnych części miasta i nad wyrobionemi w drodze ewolucji odrębnymi ich cechami charakterystycznymi. Należy przytem uwzględnić i specyficzność potrzeb gospodarczych, jaka wynika z dotychczasowego charakteru ludności, rozsiedlonej na odnośnych terytorjach obszaru stolicy.

Nie może być tych dzielnic za dużo, bo wtedy musiałyby być zbyt małe i okazać się gospodarczo niedołącznemi i samoniewystarczalnemi, nie wspomina my już o tem, że zbytńia ilość tego rodzaju poszczególnych tworów komunalnych utrudniać by mogła i podrażać administrację stolicy jako całości. Nie może być tych dzielnic również za mało, gdyżby były znowu za wielkie i za ciężkie do administrowania. Powtórzyłyby się w nich wszystkie te błędy, jakie cechują zbyt scentralizowaną administrację wielkich środowisk miejskich. Spaczoną zostałaby wtedy racja decentralizacji samorządowej, która ma właśnie na celu stworzenie jednostek administracyjnych sprawnych.

Przeciętne zaludnienie jednego obwodu wiedeńskiego nie dochodzi 100.000 mieszkańców, takież zaludnienie jednego poszczególnego grodu w administracyjnem hrabstwie Londynu wynosi około 170.000 mieszkańców, a przeciętne zaludnienie jednego obwodu berlińskiego przekracza 200.000 mieszkańców. Przeciętne zaludnienie jednego obwodu paryskiego wynosi mniej więcej 140.000 mieszkańców, zaznaczyć jednak należy, że obwody te nie są samodzielniemi jednostkami komunalnemi.

Biorąc na wzgląd powyższe cyfry, możnaby ustalić, że zaludnienie jednej dzielnicy miasta Warszawy nie powinno być mniejsze niż 100.000 mieszkańców, a większe niż 200.000 mieszkańców. Przyjmując jako wytyczną liczbę

125.000 mieszkańców na dzielnicę, możnaby powiedzieć, że Warszawę podzielić należałoby na osiem dzielnic. Tak też przyjęto w poniżej zamieszczonych tablicach schematycznych. Naturalnie cyfra „osiem“ nie obowiązuje, mogłoby być tych dzielnic nieco mniej lub nieco więcej, ustalenia bowiem tych dzielnic nie można dokonywać sposobem mechanicznym, lecz z wzięciem pod uwagę całego szeregu różnych ważnych momentów, z których niektóre poruszono powyżej i to tylko szkicowo.

Wypada jeszcze nadmienić, że rozmieszczenie władz i urzędów komunalnych w poszczególnych dzielnicach powinno w ten sposób się odbyć, aby one były łatwo dostępne dla mieszkańców różnych części dzielnicy. Z tego też powodu konfiguracja stołecznej sieci komunikacyjnej posiada wielką doniosłość dla sprawy ustalania obwodów dzielnicowych.

II. Wewnętrzny podział czynności.

Funkcje samorządu terytorjalnego można teoretycznie dzielić z różnego punktu widzenia. Z punktu widzenia polityczno - prawnego można te funkcje podzielić na: ustawodawcze i wykonawcze, z punktu widzenia subiektywno - administracyjnego na: własne i zlecone, z punktu widzenia statycznie - prawnego (pozytywno - prawnego) na: obowiązkowe i dobrowolne, z punktu widzenia dynamiczno - prawnego na: prywatno - gospodarcze i publiczno - gospodarcze, który to ostatni podział odpowiadałby mniej więcej francuskiemu podziałowi na akty zwierzchnicze (*actes d'autonité*) i akty zawiadowcze (*actes de gestion*), z punktu widzenia techniczno - administracyjnego możnaby te funkcje podzielić na funkcje służby zewnętrznej i funkcje służby wewnętrznej.

Naturalnie lista podziału funkcji samorządu nie jest tem wyczerpana: sama Konstytucja markuje w jednym miejscu (art. 3 ust. 4) nowy znów podział funkcji samorządowych według dziedzin prawnych, a więc mniej więcej z punktu widzenia administracyjno - materialnego na funkcje z zakresu: administracji, kultury i gospodarstwa; prócz tego w powyższych wywodach naszych wskazaliśmy na podział funkcji samorządu stołecznego z punktu widzenia organiczno - terytorjalnego, t. j. na funkcje miejskich organów stołecznych i organów dzielnicowych.

Każdy z powyższych podziałów, jak podziały wogóle, może mieć swoich zwolenników i przeciwników. Dla celu ustalenia zadań i rodzaju organów stolicy przyjęto powyżej, jako wytyczne, podział z punktu widzenia polityczno - prawnego, a więc na funkcje ustawodawcze i wykonawcze, bo wydawał się nam najracjonalniejszy i najwięcej istotny; zresztą Konstytucja sama, jak to już wyżej wskazano, dała temu podziałowi wyraz co do samego państwa w podziale jego władzy i organów zwierzchnich, co do samorządu zaś również w po-

dziale jego funkcji i organów. Jest to jednak, jak już zaznaczono, tylko podział z punktu widzenia polityczno-prawnego, a więc jest to kryterjum, które może mieć rację dla legislacyjnego ujęcia zakresu zadań stolicy i określenia jej organów. Obecnie w celu praktycznego przeprowadzenia podziału funkcji samorządowych, zwłaszcza w zakresie władzy wykonawczej, zwrócić się musimy do podziału tych funkcji z punktu widzenia techniczno - administracyjnego na funkcje służby zewnętrznej i funkcje służby wewnętrznej. Chodzi tu bowiem o określenie i rozgraniczenie agend czynników bezpośredniej administracji stolicy, ustalonej już przez właściwe jej organa ustrojowe. Jednym słowem chodzi o ustalenie podziału czynności dla techniczno - administracyjnego aparatu samorządu stołecznego.

O konstrukcji i doborze odpowiedniego aparatu decyduje przede wszystkim natura czynności, które ma spełniać. W podobnym sensie każdy wytrawny pracownik względnie rzemieślnik konstruuje względnie dobiera sobie odpowiednie narzędzia, potrzebne dla wykonania czynności, które ma spełnić. Tak samo też wytrawny rolnik odpowiednio ustala i rozwija system uprawy doborem właściwych narzędzi, aby osiągnąć jak najwydatniejsze plony. W dziedzinie samorządu obowiązuje ta sama zasada, a mianowicie, że natura czynności, które mają być spełnione, tudzież wynik względnie cel, jaki zamierza się osiągnąć, rozstrzyga o typie organizacji i urządzeń, jakie należy stworzyć. Ostatecznie więc funkcja określa w zasadzie formę. Funkcja jest przeznaczonym celem, a forma jest w istocie niczem innym, jak tylko środkiem. Zauważyć jednak należy, że aparat administracyjny musi być dostosowany nietylko do bezpośrednich celów i potrzeb, lecz także do tych zadań, jakie dalszy postęp i rozwój przynieść może.

Nie zamierzamy tutaj mówić o tych zasadach organizacji pracy w organach ustrojowych i urzędach komunalnych, o których już poprzednio na innych miejscach mówiono. Wystarczy wskazać zresztą na prace, jakie w tym względzie ukazały się w czasopiśmie p. t. „Samorząd Miejski“ a w szczególności na cenne prace prof. Leona Władysława Biegeleisena i Dr. inż. Bronisława Biegeleisena. Chodzi nam o podanie kilku wskazówek, popartych praktycznymi wynikami amerykańskiej administracji municypalnej.

Przy ustalaniu podziału czynności w praktyce administracyjnej miast amerykańskich była, podobnie jak u nas, przyjęta zasada, że głównie cel służyć ma za podstawę dla tworzenia nowych departamentów, a nie natura czynności, jakie mają być spełniane, albo też środki, jakich należało użyć. Rezultatem tego sposobu postępowania było, że dla każdego celu istniał osobny departament. W ten sposób ustalił się podział maszynierji administracyjnej na departamenty podług celów. Podział ten nazwać byloby można podziałem pionowym. Później jednakże spostrzeżono, że ta metoda organizacji pracy nie była

najlepszą, nie zapewniała większej sprawności i nie zapewniała potrzebnej oszczędności w administracji. Do pewnego stopnia każdy z utworzonych w ten sposób departamentów miał cały szereg czynności podobnych względnie analogicznych do czynności departamentów innych, korzystał z podobnych środków dla przeprowadzania tych czynności jak departamenty inne, potrzebował niejednokrotnie nawet podobnie wyszkolonych funkcjonariuszy, jak departamenty inne. Każdy z tych departamentów wymagał dostarczenia pewnych środków i materiałów, każdy starał się o nie w różny sposób, zakupywał je na własną rękę i to częstokroć po bardzo różnych cenach. Każdy werbował sobie potrzebny personel, trzymał się pod tym względem własnej polityki i metody, każdy odmiennie regulował stosunek służbowy swych pracowników i inaczej ich płacił. Każdy z tych departamentów potrzebował pomocy, bądź to technicznej, bądź to prawnej, i każdy z nich na własną rękę stwarzał sobie potrzebne urządzenia w tym kierunku. Rezultatem tego systemu działania było, że w administracji miejskiej te same czynności wykonywało się w różnych departamentach, na różny sposób, że te same czynności spełniano na dwie ręce i że pewne departamenty, zwłaszcza o dziedzinach pokrewnych sobie, przeciwdziały sobie wzajemnie. Wytworzył się pewien chaos w administracji, połączony z dotkliwym marnotrawstwem grosza publicznego. Niejednokrotnie trudno a nawet wprost niemożliwym było skontrolować, co kosztują agendy danego departamentu i co on właściwie robi. W tych warunkach nie mogło być mowy o jakiejś jednolitości postępowania, metod lub zasad, nawet w tym zakresie gdzie czynności poszczególnych departamentów mogły i powinny być jednako-
we.

Praktyczny zmysł organizacyjny Amerykan wnet dostrzegł, że pomiędzy czynnościami różnych departamentów jest pewna ilość agend, któreby mogły być taniej i z lepszym skutkiem spełniane przez ustanowiony dla nich specjalnie osobny departament dla całej administracji publicznej. Spostrzeżono, że takie czynności, jak np. płacenie rachunków, statystyka, angażowanie personelu, nabywanie materiałów, udzielanie wskazówek prawnych, technicznych, lekarskich i t. d. dla wewnętrznego użytku poszczególnych departamentów, nie są właściwie celami ich zewnętrznej służby. Bezpośrednimi celami administracji miejskiej a zarazem i poszczególnych departamentów dotychczasowych były sprawy wychowania, policji, ochrony przeciwpożarnej, pieczy nad zdrowiem, wykonywanie robót publicznych i cały szereg czynności, których cechą charakterystyczną było to, że dawały pewne świadczenia ze strony samorządu na rzecz społeczności miejscowej. Z tego tytułu departamenty te nazwano departamentami specjalnymi, departamentami świadczeń, służby zewnętrznej, linjowemi (line departments).

Obok tych departamentów utworzono szereg departamentów innych, któ-

re miały spełniać dla poszczególnych departamentów służby zewnętrznej, te wszystkie czynności, które nie miały na celu bezpośrednich świadczeń samorządu na rzecz społeczności miejscowej, lecz tylko świadczenia na rzecz innych departamentów służby zewnętrznej, a to w tym zakresie, gdzie potrzeby tych departamentów były podobne lub identyczne. W ten sposób, obok wspomnianego podziału pionowego, utworzył się nowy podział horyzontalny oparty na rodzaju środków, jakich potrzeba było użyć, względnie na naturze funkcji lub świadczeń, jakie miały być spełniane. Te nowe instytucje aparatu technicznego administracji miejskiej nazwano departamentami sztabowymi, ogólnymi względnie służby wewnętrznej (staff departments). Dążenie do oszczędności i do osiągnięcia jak najwydatniejszych wyników jak najmniejszym kosztem wskazało w ten sposób Amerykanom, że np. centralny departament sprawunkowy dokonać może w oszczędniejszy i w więcej planowy i praktyczny sposób zakupu pewnych środków i materiałów na rzecz innych departamentów, niżby kto mógł zrobić szereg funkcjonariuszów różnych departamentów, działających każdy na własną rękę, bez porozumienia się ze sobą lub mających do czynienia z odnośniami sprawunkami tylko przygodnie. Scentralizowanie tego rodzaju czynności prowadzi do ich specjalizacji a zarazem pozwala rozdzielić je między fachowy i doświadczony personel stosownie do natury samych tych czynności. Scentralizowanie to prowadzi równocześnie do uzgodnienia i szarmonizowania działalności poszczególnych departamentów, do usunięcia podwójnych, powtarzających się niepotrzebnie lub też wzajem się sobie przeciwstawiających posunięć, pozwala na standaryzację pewnych wzorów, formularzy i planów, odciąża departamenty służby zewnętrznej, ujmuje im czynności, które przed tem zabierały im zbyt wiele czasu i pochłaniały zbyt wiele dochodów; zarazem pozwala ono tym departamentom poświęcić się z większą swobodą, z większą uwagą a zarazem z większą wydatnością ich właściwemu celowi t. j. służbie wewnętrznej.

Nie można zaprzeczać, że istnieje pewna trudność w tem, aby doprowadzić departamenty służby zewnętrznej i wewnętrznej do odpowiedniego zgrania się ze sobą, do odpowiedniego ustosunkowania się wzajemnego i do odpowiedniego odgraniczenia swych kompetencji. Ustalenie zasad i wskazówek w tym względzie należy już do centralnej władzy miasta. Zaznaczyć tu tylko można, że jak dotychczas departamenty służby zewnętrznej były zbyt rozrzutne w swoich wydatkach, mając na względzie tylko cel, któremu miały służyć tak znowu departamenty służby wewnętrznej mają znów tendencje idące raczej w kierunku zwiększenia oszczędności i wydatności działania, niż w kierunku rozszerzenia świadczeń na rzecz ludności, oddawanych przez departamenty służby zewnętrznej. Ale właśnie równoległe współdziałanie tych dwóch prądów może razem skupić się na wypadkową, która się okaże racjonalną, zarówno

z punktu widzenia finansów komunalnych, jak i z punktu widzenia istotnych potrzeb mieszkańców miasta. W każdym razie praktyka amerykańska wskazuje, że usunięcie tego podziału i wrócenie departamentom specjalnym ich dawniejszych funkcji ogólnej natury naraziłoby mogło miasto niejednokrotnie na niepowetowane straty.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że jedną z najważniejszych funkcji służby wewnętrznej w miastach amerykańskich jest przeprowadzenie badań praktycznych i zbieranie rezultatów doświadczeń, jako też prace informacyjne. Działalność ta zmierza z jednej strony do podniesienia oszczędności i wydajności administracji komunalnej, do szkolenia i kształcenia personelu pracowniczego, do wykorzystywania prób pomyślnych, przeprowadzonych u siebie lub w obcych administracjach miejskich w zakresie metod pracy, i do ustalania zasad i kierunku polityki komunalnej w centralnych organach miasta, a z drugiej strony do informowania szerszego ogółu obywateli o postępie prac administracji miejskiej, o dokonanych ulepszeniach i o zamierzonych reformach, aby w ten sposób budzić zainteresowanie szerszego ogółu dla spraw miasta i szkolić obywateli do samorządu. Przy odnośnych biurach służby wewnętrznej, utrzymywane są zazwyczaj także biblioteki fachowe, urządzone wystawy wykresów i dajagramów informacyjno - porównawczych, tudzież czytelnie dla personelu pracowniczego. Na podstawie doświadczeń, poczynionych w przemyśle prywatnym, amerykańskie reprezentacje miejskie przyszły do przekonania, że żadna administracja miejska nie może działać z należyłą skutecznością i wydajnością bez doskonałego zorganizowania służby takich biur. Koszta urządzenia takich biur i ich utrzymywania wracają się stokrotnie w postaci pogłębienia i udoskonalenia oraz podniesienia wydajności administracji miejskiej i świadczeń dla ludności.

Miejski departament administracyjny można pojmować jako pozostający pod jednolitem kierownictwem zespół osób, urządzeń i uprawnień, zorganizowany w celu zawiadywania jednym z głównych działów administracji miejskiej. Podstawą zorganizowania departamentów jest wobec tego rozłożenie służby miejskiej, w sposób właściwy na jej główne działy. Działy te nie powinny być za wielkie, by zakres ich działalności nie wysuwał się przez to z pod możliwości opanowania i skontrolowania ich ze strony kierownictwa. Działów takich nie powinno być zbyt wiele, aby nie doprowadzać do nadmiernego rozproszkowania administracji miejskiej, co też może się przyczynić do utracenia linii wytycznej i utrudnienia kontroli centralnej. Liczba ich powinna być taka, aby centralny organ kierowniczy miasta mógł znać osobiście dobrze wszystkich kierowników poszczególnych departamentów i stykać się z nimi od czasu do czasu na konferencjach, których skład — z wiadomych względów — nie powinien być nigdy nadmiernie liczny.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przeprowadzenie racjonalnego i praktycznego podziału czynności, ustalenie zakresu działania, stosunku wzajemnego i ustroju poszczególnych departamentów jest rzeczą bardzo trudną, wymaga doskonałej znajomości całokształtu spraw miejskich, długoletniej eksperjencji a zarazem wysokiego talentu organizacyjnego. Przeprowadzenie takiego podziału jest w każdej administracji, zwłaszcza wielkiego miasta, rzeczą wprost niezbędną celem wprowadzenia w aparat miejski potrzebnej elastyczności, sprawności i wydajności — z możliwem zaoszczędzeniem niepotrzebnych wydatków, a natomiast powiększeniem i polepszeniem świadczeń na rzecz społeczności miejscowej.

Zjazd mieszkaniowy w Rzymie

12. IX. — 26. IX. 1929 r.

Międzynarodowy Związek do Spraw Mieszkaniowych w Londynie urządza corocznie zjazdy w różnych państwach. W roku 1927 zjazd taki odbył się w Wiedniu, w r. 1928 w Paryżu, w r. b. od 12 — 26. IX w Rzymie i Medjolanie. Następny projektuje się w roku przyszłym w Londynie. Prócz zgłoszonych referatów, (które wydano w 4 językach w wydawnictwie zjazdowym) kongresy są terenem nietyle wymiany zdań, dyskusja bowiem jest ograniczona, ile zapoznania się z budownictwem i rozplanowaniem miast w różnych państwach, znaczna więc część czasu, przeznaczanego na Kongres, jest zajęta na pokazy.

Tym razem pokazy były bardzo liczne i urozmaicone, a uzupełniała je wystawa planów oraz budownictwa włoskiego w Palazzo del Esposizione w Rzymie. Same pokazy nie ograniczyły się do Rzymu, ale poza nowymi w nim budowlami mieszkaniowymi, pokazano budownictwo starożytne w Rzymie, Ostji i Pompei oraz obecne w Neapolu, Medjolanie, Varese, Genui i Wenecji. Oczywiście, przy tej sposobności zwiedzano również osobliwości Włoch, które starano się pokazać z najponętniejszej ich strony. Zarówno wykłady jak i pokazy były ilustrowane, a Medjolan dał nam w upominku wspaniałe wydawnictwa Case popolari świadczące o wysokim poziomie sztuki graficznej we Włoszech.

Korzyść z tych zjazdów poza referatami, które są jakby publicznymi sprawozdaniem z działalności w tym kierunku różnych krajów jest wielka, nietylko bowiem suche referaty uzupełnione przez pokazy, ile bezpośrednie zetknięcie działaczy społecznych z inżynierami i architektami i żywa wymiana poglądów na następujące się przy zwiedzaniu miast i innych osiedli kwestje, stanowi treść Zjazdów.

Stąd wielka frekwencja tych kongresów. Liczba uczestników ostatniego kongresu przekroczyła 1.500 osób. Śród uczestników spotykamy przedstawicieli wszystkich części świata i wszystkich państw od pilnie notującego japończyka do przedstawiciela najbardziej na południe wysuniętych krajów Ameryki południowej i od północnej Finlandji aż do południowej Afryki. Przeważają oczywiście, architekci i inżynierowie, ale nie brak i innych zawodów, które jednak reprezentują działacze społeczni na polu budownictwa mieszkaniowego i administracji państwowej oraz samorządowej. Zjazd wobec tego nie nosi ściśle charakteru zjazdu zawodowego, co na jego korzyść zapisać należy: jest raczej

kongresem ludzi, którzy wielki problem dostarczenia ludziom dobrze rozplanowanych miast i dobrych mieszkań chcą rozwikłać przez wymianę poglądów nie tylko architektów i inżynierów, ale wszystkich, którzy w tej dziedzinie mają coś do powiedzenia.

Tak jak i inne państwa, Polska wysłała dość liczną reprezentację, złożoną z przedstawicieli ministerjów, komitetów rozbudowy, profesorów politechniki, urbanistów i architektów. Reprezentacja ta prócz pracy p. Juliusza Zaleskiego z Min. Robót Publi, która znalazła się na porządku obrad (*L'aménagement des Groupes de maisons collectives dans les grandes villes en Pologne*) — złożyła wydrukowaną w 3 językach pracę piszącego te słowa o sfinansowaniu budownictwa w Polsce. Praca ta nie mogła wejść na porządek obrad z powodu zbyt późnego jej zgłoszenia, ale była w druku w językach polskim, francuskim i włoskim zakomunikowana uczestnikom Kongresu. Pozatem w dyskusji brał udział inż. Rudolf z Warszawy, a przemówienie pożegnalne w Medjolanie wygłosił p. inż. Łapiński z Ministerstwa Robót Publicznych.

Sądę jednak, że z udziału w Kongresie uczestnicy polscy wynieśli dużą korzyść, poza przekonaniem bowiem, że nigdzie w Europie sprawa mieszkaniowa nie stoi na tak martwym punkcie, jak w Polsce, mogli się przekonać, że drogi do osiągnięcia celów są proste i jasne i wymagają tylko porzucenia utopijnych marzeń, a oparcia się na trwałych podstawach gospodarczych i szczerzej chęci pójścia po drogach już wyprobowanych gdzieindziej. Przekonali się chyba, że jasna myśl twórcza i hartowne ujęcie woli wystarczą, byleby jak najmniej komplikować sprawę utopjami i chęcią przebudowy ustroju społecznego przy sposobności rozwikłania sprawy mieszkaniowej.

Taki wniosek ogólny wyprowadzić należy ze wszystkich referatów w dziedzinie sfinansowania budownictwa mieszkaniowego, które chcę tu przedstawić.

I. Jako referent angielski W. H. Legh - Smith z *Liwerpolu* stwierdził, iż od 1918 do 31.III b. r., samorządy miejscowe i przedsiębiorcy prywatni przy pomocy rządu wybudowały 920.173 mieszkania, osoby prywatne bez pomocy państwa 445.927 czyli razem 1.347.100 mieszkań. Samorządy udzieliły kredytu na 107.525 mieszkań - domów. Przedsiębiorczość prywatna budowała przeważnie domy na zbycie, a nie na najęcie. Rząd angielski trzymał się zasady, że samorządy winny zebrać kapitał niezbędny do budowy, co uczyniono przez pożyczki długoterminowe, pożyczki zabezpieczone na podatkach miejscowych i obligacje o niskim oprocentowaniu. Do 31.III b. r. samorządy zebrały 320 milionów funtów szterlingów (na 6% — 4.3/4%, obecnie 4.7/8%) kapitału budowlanego, subsydia państwowe wyniosły 65 milionów funtów szterlingów, subsydia samorządowe 10 milionów funtów szterlingów. Dalsze prowadzenie akcji w tym kierunku jest jednak utrudnione z powodu braku kapitału, co znów wynika z przesycenia rynku pożyczkami. Proponuje więc referent obecnie za oszczędności na ograniczeniu zbrojeń utworzyć kasę pożyczkową dla robót publicznych, od której samorządy otrzymywałyby pożyczki. Ochrona lokatorów w Anglii działa tylko dla danego lokatora, po opuszczeniu przez niego lokalu działać przestaje, należy wobec tego opodatkować nadwyżki, osiągnane z komornego. Tyle akcja publiczna. Społeczne Towarzystwa budowlane w Anglii oparte na samopomocy, dążą do skapitalizowania w swoich rękach oszczędności obywateli potrzebujących mieszkań za pomocą wypuszczania akcji, udziałów i zaciągania pożyczek różnoterminowych; od akcji płać 4.5 — 5%, od

wkładów 4%. Zaliczki na budowę, zabezpieczone hipotecznie wynoszą do 75% wartości na lat 20 i dłużej. Przy pomocy gmin i towarzystw asekuracyjnych zaliczka podnosi się do 90%.

Do końca 1928 r. liczba członków wyniosła 1.600.000, kapitał 225.600 tysięcy funtów szterlingów. W roku 1928 wpływy wyniosły 125.000.000 funtów szterlingów, na hipotekach ulokowano 59 milionów f. szt.; nowych członków przybyło 272.477. O towarzystwach tych będzie jeszcze mowa poniżej.

II. W *Estonji* (p. F. Smetanin) według referenta w roku 1922 wydane prawo o pożyczkach na budowę, na jego zasadzie asygnowano 2.100.000 koron (2.929.555 fr. złotych), suma ta obliczona na 1.000 mieszkań, nie wystarczała oczywiście dla zażegnania głodu mieszkaniowego i wypadło ją parokrotnie powiększać. Pożyczki wydawane są gminom, kooperatywom i osobom prywatnym na budowę mieszkań o 3 izbach z kuchnią, z pierwszeństwem dla małych domów z 2 — 3 lokali. Pożyczka jest wydawana na lat 50 dla domów murowanych, na 40 lat z innych materiałów, płatne po 3 latach odsetki wynoszą 4%, wysokość pożyczki — 50% wartości domu, gminy dają dodatkowo 25% wartości. Plany budowlne są akceptowane przez miasto i komitet państwowy pożyczek. Do 1.I. b. r. wydano pożyczek 4.645.621 franków złotych, a łącznie z pożyczkami gmin 5.110.222 fr. zł.

Place pod budowę miasto Tallin daje darmo pod warunkiem poniesienia kosztów wybudowania wodociągów i kanałów, na co wpłaca budujący 10% kosztów, resztę zaś w ciągu lat 15 po 11,8%, oraz pod warunkiem wybudowania domu w ciągu lat 3. Na tych warunkach wybudowano dotąd 1299 mieszkań; mianowicie, miasta 262, kooperatywy 185, osoby prywatne 845. Pozatem z inicjatywy prywatnej wybudowano 7.305 mieszkań, stąd nowe mieszkania w 18% są wybudowane z funduszy publicznych, 82% z inicjatywy prywatnej.

Bank hipoteczny estoński wydał pożyczek na 5.045.202 fr. zł. do wysokości 66% wartości na 8% na spłatę 30 letnią, co razem wynosi 12,6%; inne banki wypożyczają na hipotekę po 12 — 14%. Istnieją projekty pobudzenia ruchu budowlanego przy pomocy państwa.

III. Sprawę sfinansowania budowy *mieszkań w Finlandji* przedstawił p. Arvo Linturi. P. Linturi stwierdza, że moneta finlandzka tuż po wojnie spadła do 1/7 swej wartości, stąd zniknięcie kapitałów i zupełny zastój budowlany w ciągu pierwszych sześciu lat, co, oczywiście, spowodowało głód mieszkaniowy. Wznowienie ruchu budowlanego należy przypisać wysiłkom stowarzyszeń, złożonych z ludzi potrzebujących mieszkań, którym państwo i miasta przychodziły z pomocą kredytową o niskim oprocentowaniu. Od roku 1925 do 1929 wybudowano dostateczną ilość mieszkań i dziś głodu mieszkaniowego nie ma.

Do tej pory wybudowano 100.000 izb w miastach z tego 55 tys. w Helsingforsie, bez wartości placów wydatkowano na ten cel 3½ miljarda marek. Zdobyć takiego kapitału wymagało wielu wysiłków mimo, że wydawano pożyczki tylko do wysokości 40—50% kosztów budowy. W roku 1927 utworzono specjalny Bank „Finland Bostadshypotheksbank“, który otrzymał od państwa bony na 100 milionów marek (2½ miliona franków złotych) jako kapitał gwarancyjny, resztę kapitału tworzą z rezerw, gdyż każdy dłużnik składa 10% pożyczonej sumy tytułem gwarancji. Bank dotąd wypuścił 2 pożyczki zagraniczne i wydał za 725 milionów marek pożyczek. Pozatem budownictwo finan-

sują towarzystwa ubezpieczeń, kasy oszczędności i t. p. O ile gmina daje plac darmo dla warstw mniej zamożnych, państwo użycza kredytu w 50% pod warunkiem, że gmina na te same odsetki da 50% sumy wypożyczonej (razem 75% kosztów budowy) — pożyczki te wynoszą 100 milionów marek. Pożyczki finansuje Kasa mieszkaniowa. Dla zabudowy wsi utworzono specjalne instytucje. Pożyczki mieszkaniowe wyczerpały kredyty na inne potrzeby gospodarcze, brak kapitałów odczuwa się od roku 1928.

Autor ma jednak nadzieję, że w ciągu roku bieżącego uda się uzyskać trzecią pożyczkę zagraniczną i Bank hipoteczny zacznie znów wydawać pożyczki na 1 numer hipoteki.

Ponieważ dziś chodzić będzie tylko o zaspokojenie normalnego wzrostu ludności, budowa nie będzie tak intensywna.

IV. — *Sprawy budownictwa w Niemczech* zreferowali dr. Kämper i dr. Wildermuth.

Gdy przed wojną, mając kapitał własny w wysokości 20 — 25% kosztów budowy, można było z łatwością zbudować dom, dziś trudno zdobyć na ten cel nawet 10%, stąd pomoc państwowa stała się koniecznością. Kredyt prywatny uzyskać można tylko na 1 numer hipoteki w bankach hipotecznych na 9 — 10%. Szczególniej intensywnie działają banki Deutsche Wohnstätten Hypothekbank A. G. i Preussische Landesphandbriefanstalt, założone przez Państwo i rząd pruski dla udzielania kredytów.

Ponieważ pożyczka na 1 numer hipoteki na pokrycie kosztów budowy wystarczyć nie może, II hipoteka musiała powstać z pożyczek gwarantowanych przez państwo i gminy, na które uzyskano fundusze z opodatkowania starych domów, ogólnych podatków i podatków gminnych. Bez tego budowa małych mieszkań byłaby niepodobieństwem. Podatki od starych domów oparto na zasadzie, że własność nieruchomości miała zyski na spłacie wierzytelności (dewaluacja). Połowa wpływu z tego źródła jest używana na budowę małych mieszkań. Mieszkania te mają powierzchnię 60 — 70 m.² i zawierają 2 pokoje z kuchnią. Pożyczki w Prusiech nie mogą przekraczać 60% kosztów budowy i 66% kosztów budowy i placu. Odsetki 1% oraz 2% na umorzenie. O ile te drugie hipoteki nie wystarczają, wtedy gminy dają pożyczki dodatkowe. Państwo i władze lokalne inne źródła dochodu z podatków zużytkowują na budowę mieszkań dla swych pracowników w bliskości miejsca pracy. W ostatnich 2 latach na ten cel wydano 100 milionów marek. Dla kredytu krótkoterminowego państwo założyło Deutsche Bau-und Boden-Bank, który otrzymał gwarancję do 250 milionów marek.

V. — J. Bommer w swym referacie wskazuje na *sposoby sfinansowania tanich mieszkań w Holandji*.

Na budownictwo mieszkaniowe składają się następujące czynniki: *Inicjatywa prywatna* przed wojną była w tej dziedzinie wystarczającą, pożyczki państwo wydawało do r. 1920 tylko kooperatywom i gminom dla potaniania mieszkań. Gdy jednak nadszedł w roku 1920 kryzys mieszkaniowy, rozpoczęto wydawać kredyty budowlane do wysokości 90% różnicy kosztu budowy i otrzymanej hipoteki i osobom prywatnym pod gwarancją gmin i na skutek orzeczenia 3 rzeczoznawców, w tej różnicy uwzględniono i koszty terenu. Gwarancja gminy w rezultacie spowodowała konieczność przejęcia wielu nieruchomości na rzecz gmin skutkiem niewypłacalności dłużników. Pierwotnie wydawano

pożyczki na 6%, amortyzacja w ciągu 5 lat nie przekraczała 0,5%, w następnych 10 latach — 1%, reszta była płatna po 15 latach. W r. 1922 system ten ustał. Ogólna suma subsydjów wynosiła w 1921 i w 1922 roku 78.141.300 flor. suma ta do roku 1928 była spłacona z wyjątkiem 2.784.000 flor.

Po roku 1924 ułatwiano kredyt przez wydawanie pożyczek na II nr. hipoteki do wysokości 85% wartości sprzedanej z gwarancją państwa i gminy, odsetki stopniowo spadły z 6% do 4 $\frac{3}{4}$ % w r. 1927, prócz 1% za gwarancję wpłacanego gminie. Druga hipoteka była wydawana na lat 10 stąd amortyzacja wyniosła 2%.

Od roku 1924 do r. 1928 włącznie wybudowano 8863 mieszkań, na II nr. hipotek wypłacono 4.994.750 fl. bez pomocy państwa, w tym czasie wybudowano 193.034 mieszkań. Jeżeli zważymy, że inicjatywa prywatna budowała rocznie przed wojną po 25.000 mieszkań, widzimy, że i po wojnie budownictwo prywatne niezbyt osłabło, to też przewidywać należy, że wkrótce państwo ograniczy się wyłącznie do kredytów tylko dla spółdzielni i gmin.

Budownictwo społeczne jest silnie popierane przez państwo za pośrednictwem gmin, które wobec państwa stają się gwarantem, że swej strony zabezpieczającym prawa swe hipotecznie. Zaliczki na budowę w zasadzie wydawane są na lat 50, na place na lat 75. Przed wojną odsetki wynosiły 3,5 — 4%. Do roku 1915 wydano 33.600.000 fl. pożyczek na 15.391 mieszkań, od r. 1915 wybudowano 87.689 mieszkań i wydano 511.698.000 fl. pożyczek. W r. 1921 Rada mieszkaniowa, stojąca na czele budowy tanich mieszkań utworzyła szereg organizacji miejscowych dla zbierania kapitałów, potrzebnych na budowę tanich mieszkań. Poważną rolę w dostarczaniu kapitałów na budowę odegrał bank ubezpieczeń, fundusz emerytalny, bank pocztowy oszczędności następnie banki hipoteczne ubezpieczeń na życie oraz kasy oszczędności. O ile fundusze z tych źródeł nie wystarczały, uciekano się do pożyczek na wolnym rynku. Państwo dawało dla pożyczek gwarancję, biorąc ją dla siebie od gmin. Ale w ostatnich czasach i Skarb Państwa nie uchyla się od bezpośredniego udziału w finansowaniu tanich mieszkań — i w ostatnich czasach wydał 76 milionów flor. — na pożyczki, gminy w tym czasie wystarały się o 40 milionów flor. Obecnie towarzystwa budowy tanich mieszkań otrzymują dostateczną ilość kapitału z instytucyj społecznych bez uciekania się do dość skomplikowanej pomocy skarbu państwa. Kredyt jest jak i przedtem 50 letni. Sam bank ubezpieczeń wydał pożyczek na 14.214.000 fl. kasa emerytalna 20 milj. fl. Referent mimo to uważa dalszą finansową ingerencję państwa w tej dziedzinie za konieczną. *Budowa mieszkań przez gminy.* Do r. 1914 gminy wybudowały 719 domów przy pomocy państwa za sumę 1.366.000 fl., od r. 1915 — 27.161 mieszkań za 157.366.000 fl.

W końcu referatu autor podaje następujące cyfry, wyrażające pomoc państwa w budownictwie — od r. 1915. Zaliczki budowlane dla 114.850 mieszkań wyniosły 669.064.000 fl., pożyczki hipoteczne na 18.441 mieszkań — 78.141.300 fl., zaliczki na 2-gi numer hipoteki dla 8.863 mieszkań 4.994.756 fl. w łącznej sumie na 142.154 mieszkań państwo użyczyło 752.200.050 fl.

VI. — Z referatu Dr. Wildnera z Budapesztu dowiadujemy się o finansowaniu *budowy mieszkań na Węgrzech*. P. Wildner podaje, iż akcja dostarczania tanich mieszkań w Budapeszcie rozpoczęła się przed wojną. Od r. 1904 do 1915 wybudowała gmina — 6.119 mieszkań kosztem 26,5 milj. koron po

18 — 20 koron za m.³ z pożyczek zagranicznych. Akcja ta opierała się na prawie z 1908 r., które pozwalało gminom budować i odnajmować mieszkania po cenie kosztu własnego. Ceny mieszkań wynosiły w Budapeszcie: 1 izba z kuchnią 300 — 400 koron, 2 izby z kuchnią — 460 — 1000 koron, 3 izby — 700 — 1300 koron, 4 izby — 1500 — 1700 koron. W kolonjach robotniczych 1 izba z kuchnią — 180 — 280 koron, 2 izby — 400 — 500 koron. Ceny te iak widać były niższe, niż na rynku (3 krotnie). Zapotrzebowanie było wielkie i gmina prowadzić musiała ścisłą segregację. Skutkiem następstw wojny wypadło ograniczyć wolny obrót mieszkaniami i ograniczyć komorne, które i dziś nie sięga 85% komornego przedwojennego. Dopiero od r. 1926 gmina na nowo rozpoczęła budowę tanich mieszkań, w tym roku wybudowano 1.000 mieszkań za 7 milionów koron złotych, 1 izba z kuchnią kosztuje 600 koron złotych, 2 izby 1.000 koron, 3 izby — 1.300 koron, 4 izby — 1.800 koron, gmina, chcąc ulżyć najemcom, pobiera jednak 85% tej ceny.

Prawo z r. 1927 przeznaczyło 38 milionów koron złotych na budowę i 3,5 milionów na nabycie placów pod budowę tanich domów. Na tej podstawie gmina przystąpiła do realizacji i za pośrednictwem banków wybudowała 2.500 lokali drobnych, sama zaś 600 mieszkań na ogólną sumę 20.000.000 koron złotych. Sumę tę pokryto z pożyczki na lat 35. Koszt mieszkania 600 peng. 1 izba; 1000 p. — 2 izby; 1500 p. — 3 izby, 2000 p. — 4 izby z kuchnią. Brak mieszkań trwa dalej i w chwili obecnej i rząd i Budapeszt obmyślają środki do wzmoczenia ruchu budowlanego przez osoby prywatne.

VII. — *Finansowanie mieszkań w Italji* referował p. Goria. Po wojnie sprawa budowy tanich mieszkań we Włoszech jak i wszędzie stanęła na porządku dziennym. Rząd włoski poszedł po linii obniżenia odsetek od kapitałów, niezbędnych na budowę i wstawiać będzie przez lat 50 po 80 milj. lirów rocznie, co pozwoli na umieszczenie w budowie 4 miliardów lirów. Pozatem przeznaczono 100 milionów lirów na pokrycie 20% kosztu budowy domów prywatnych, które po 20 latach staną się własnością tych osób. Mimo to głód mieszkaniowy w miastach jest duży skutkiem przebudowy miast. Kapitał na budowę w połowie t. j. do 50% jest łatwy do zdobycia na hipotekę od różnych instytucyj ubezpieczeniowych i kredytowych, trudności nastręcza zdobycie 2-ej hipoteki. Kapitał niezbędny można zdobyć tylko pod gwarancję państwa, prowincji i gmin z bonów hipotecznych. Dane tego referatu uzupełnimy danymi z Instituto per Case popolari w końcu sprawozdania.

VIII. — Obecnie przejdziemy do referatu p. Dreymana o *finansowaniu budowy na Łotwie*.

Sprawa ta na Łotwie idzie dość ciężko. Banki hipoteczne dostarczają kapitału do wysokości 50% na 18 lat kosztem 9%, ilość jednak pożyczek, wydawanych z braku funduszy jest nikła. Ochrona lokatorów ogranicza cenę lokali do 50% przedwojennego komornego, w rzeczywistości wynosi ono 60 — 70%, koszt budowy wynosi natomiast 160% cen przedwojennych; na 1 numer hipoteki można otrzymać pożyczkę na 9%, na drugi numer z trudnością na 12 — 15%. W tych warunkach koszt najmu wynosić winien 3 razy więcej niż przed wojną, ludność zaś zarabia mało i może płacić co najwyżej komorne przedwojenne. Lokatorzy starych domów płacą podatek 10% na rzecz budowy nowych domów. Z tych sum Ryga daje pożyczki do wysokości 60%, 40% dają banki hipoteczne. Instytucyj kredytowych prywatnych niema. Z tych

względów budownictwo prywatne nie rozwija się i ciężar spada na państwo i gminy, dopóki stan ekonomiczny kraju nie ulegnie wydatnej poprawie.

IX. — *Rumunia* według referatu p. Stefana Mihaiescu bardzo niewiele zdziałała dla sprawy mieszkaniowej. Istnieje tylko jedno stowarzyszenie budowy tanich mieszkań o ograniczonych środkach, natomiast budowa mieszkań większych uzyskuje kredyt z towarzystw ubezpieczeń i banków. Kredyt dla warstw średnich i robotniczych jest drogi. Ani przemysł, ani państwo dla braku kapitałów nie mogą budować mieszkań dla swych pracowników. Stąd budowa domów w Rumunii ogranicza się do domków jednorodzinnych, bardzo źle budowanych z oszczędności małych posiadaczy. W Rumunii są dwa towarzystwa kredytowe: w Bukareszcie i Jassach, 1 towarzystwo budowy tanich domów i kasa pracy kolejarzy rumuńskich. Dwa pierwsze finansują domy dla klas zamożnych i średnio zamożnych. Przed wojną wydały 200 milj. lei pożyczek na 5%, obecnie wydały 2 miljardy lei papierowych, kurs ich jednak waha się od 50 — 60%.

Założone w roku 1911 Stowarzyszenie Budowy Tanich Domów przed wojną wybudowało 1420 mieszkań za $15\frac{1}{3}$ miliona lei złotych, kurs obligacji 5% był 90 — 100%. Domy przez siebie budowane sprzedawało, pobierając 10% wartości i rozkładając resztę na 20 lat po 5% rocznie. Po wojnie obligacje spadły do 60%, z ich realizacji uzyskano 744 milj. lei i wybudowano 1.020 mieszkań. Wkłady wynosiły 10 — 50%, reszta rozłożona na lat 20. Odsetki tym sposobem wynoszą 10% bez umorzenia. Kasa pracy kolejowa korzysta z 5% dodatku do taryf kolejowych i z tego źródła wybudowała kosztem 800 milionów lei — 2.200 mieszkań dla kolejowców. Widzimy, że bez wydatnej pomocy państwa przez zagwarantowanie i zaciągnięcie pożyczki stan mieszkaniowy w Rumunii nie może ulec radykalnej poprawie.

X. — P. S. Crespo, minister pracy w *Hiszpanji*. Do istniejącego od roku 1911 prawa o wydawaniu subsydjów na budowę tanich mieszkań, na co w budżecie przeznaczono drobne kwoty, w r. 1921 i 1924 dodano prawo o pożyczkach państwa na niskie oprocentowanie w postaci bonów skarbowych 4%, wydawanych w miarę potrzeby. Wkrótce założono kasę dla drobnych właścicieli, gwarantowaną przez państwo z kapitałem 222 milj. pesetów. Ma ona prawo wydawać bony, gwarantowane przez państwo. Instytut przezorności, kasy oszczędności oraz samorządy również wkładają kapitał w budownictwo mieszkaniowe.

XI. Stan budownictwa w *Szwajcarji* referował Dr. H. Peter. Całe budownictwo leży w rękach kantonów i gmin miejskich, państwo związkowe nie zajmuje się tą sprawą. Kapitały na I numer hipoteki do wysokości 55 — 65% wartości budowy i placu uzyskać dość łatwo, na drugą hipotekę do wysokości 80 — 90 % budowy trudno. Pierwszej hipoteki dostarczają banki kantonalne, prywatne hipoteczne, kasy oszczędności i t. p. Przed wojną odsetki wynosiły 4%, dziś 5% — 5,75%. Spółdzielnie, budujące dla warstw robotniczych otrzymują 0,25% rabatu od banku kantonalnego. Oczekiwać należy dalszego obniżenia odsetek. Na drugi numer hipoteki uzyskać można kapitały na 6 — $6\frac{1}{2}$ % pod dość uciążliwymi warunkami, drugą hipotekę dają niekiedy gminy (Zürich) do wysokości 90 — 95%, ale wyłącznie kooperatywom. Związek szwajcarski właściciele domów utworzył miejscowe organizacje dla udzielania gwarancji wzajemnej na II hipoteki. Z wydatną pomocą idzie miasto Zürich w ob-

niżeniu odsetek na II hipotekę oraz w podwyższeniu pożyczek do 94% wartości na niskie oprocentowanie: 5% plus 1% amortyzacji, za co żąda, by ceny lokali odpowiadały rzeczywistym kosztom kapitału i administracji.

XII. Aleks. M. Bing referował sprawę mieszkaniową w *Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*.

Państwo dotąd nie udzielało budownictwu żadnej pomocy.

Pieniądzy na I numer hipoteki dostać można z łatwością od towarzystw ubezpieczeń na życie, kas oszczędności oraz towarzystw kredytowych hipotecznych. Te ostatnie wypuszczają listy zastawne po 5,5 — 6%. Pożyczki wydają od 45 — 65% wartości sprzedażnej. Trudniej uzyskać pieniądze na II numer hipoteki, gdyż instytucje publiczne takiej lokaty według prawa uskutecznić nie mogą, można uzyskać kapitały tylko prywatne lub od banków hipotecznych, ale na 10 — 20% w każdym razie nie wyżej niż do 75% wartości. Dla tego powstały towarzystwa o ograniczonej dywidendzie, które rozporządzają 10 milionami dolarów własnych oraz 20 — 30 milj. dolarów różnych osób bogatych, które w ten sposób pragnęły przyjąć taniemu budownictwu z pomocą. Ponieważ jednak lokata pieniędzy w małych domach okazała się korzystną, są starania, by upoważnić towarzystwa ubezpieczeń do wydawania pożyczek do wysokości 75% wartości. Referat powyższy uzupełnił p. Hanessy, mówiąc o Stowarzyszeniach Budowy i Kredytu budowlanego, które pod różnymi nazwami znajdujemy w Ameryce. Pierwsze takie Stowarzyszenie powstało w Filadelfji między emigrantami angielskimi, rozwinęły się zaś najwięcej w Pensylwanji, New Jersey, Ohio. Obecnie jest ich 13.000 z liczbą 12 milionów członków i wpływami powyżej 8 milionów dolarów. Sumy te lokowane są na I nr. hipoteki. Zaliczki i pożyczki na budowę doszły do 2 miliardów dolarów, przeważnie na domy jednorodzinne. Stowarzyszenia są oparte na wzajemności, rządzone autonomicznie, straty są minimalne.

Więcej rozwinął wiadomości o angielskich towarzystwach budowlanych i amerykańskich towarzystwach budowy i kredytu p. Block. Towarzystwa te nie budują same, tylko finansują budownictwo. Cyfry dla Ameryki podano wyżej; w Anglii jest ich 1.000 z 1.500.000 członków i kapitałem 220 milionów funt. szt. z którego 88% ulokowano na hipotekach. Aczkolwiek w Ameryce ani gminy nie budują, ani pomoc gmin w uzyskaniu funduszy na hipotekę nie jest znana, stowarzyszenia budowlane mają dużo cech wspólnych. Podstawą jest pomoc wzajemna i wzajemna odpowiedzialność, członkowie wpłacają swe oszczędności, korzystając z kredytów przy kupnie domu własnego.

W Anglii istnieje dziś dążność do skoncentrowania stowarzyszeń w centralę z licznymi oddziałami, Ameryka idzie raczej w kierunku współpracy oddzielnych stowarzyszeń. Stowarzyszenia te i w Anglii i w Ameryce są samodzielne i pozostają tylko pod ogólną kontrolą władz, nie otrzymują ani funduszy, ani gwarancji publicznych. W Anglii stowarzyszenia płacą od kapitałów pożyczkowych 5%. Pożyczek udzielają na 6% na 5 do 20 lat. W Ameryce odsetki są wyższe.

Na zasadzie tych referatów oraz innych informacji wygłosił na temat *sfinansowania mieszkań dla warstw robotniczych i średnio uposażonych* p. H. van Kaa z Hagi referat zbiorowy.

Stwierdził on przedewszystkiem, że przed wojną trudności w uzyskaniu kapitałów na budowę nigdzie nie było.

Kapitał prywatny za pośrednictwem banków i towarzystw kredytowych oraz publiczny z kas oszczędności, towarzystw ubezpiecz. i t. p. był zawsze na usługi budowy. Wysokość kredytu wahała się od 50 — 75% wartości, a odsetki były niższe od 4 — 5%. Zaledwie tu i owdzie zajmowały się państwa domami dla robotników, jak Hiszpanja, która drobną sumkę na ten cel wstawiła do budżetu od roku 1911; jak Budapeszt, który na ten cel wydawał dość poważne fundusze, jak Holandja, która od roku 1901 starała się dostarczyć takiego kapitału stowarzyszeniom i gminom. Po wojnie stan ten zmienił się radykalnie. Zaledwie w kilku państwach pokonano trudności, wszędzie niemal istnieją. Zdobyć kapitałów na I numer hipoteki nie nastęcza naogół trudności w Ameryce, w Hiszpanji, Finlandji, Holandji, Szwajcarii, Italji. Ale zdobycie sum na drugi nr. hipoteki, nawet w krajach, posiadających obfitość pieniędzy, jest bardzo trudne. Dowodem Ameryka, Hiszpanja, Finlandja, Niemcy, Włochy e. t. c.

Prawie wszędzie państwo i gminy muszą dawać gwarancję lub zgola zbierać fundusze, jak Niemcy, z podatków, aby dać możność budowania i udzielić kredytu do wysokości 75% lub nieco wyżej, a już dalsze kapitały w braku oszczędności u ludności muszą być dostarczane przez państwo lub gminę pod różnemi postaciami. Przyczyną istotną po wojnie jest zniszczenie kapitałów i ich drożyzna oraz nierentowność kapitału, umieszczonego w budownictwie. Większość mieszkań w domach nowych musi być wynajmowana poniżej rentowności, komorne zaś w domach starych jest utrzymywane sztucznie na niskim poziomie. Dzieje się to dzięki brakowi równowagi między ceną lokalu, wynikającą z podwyższenia procentów od kapitału a zarobkami ludności. To sprawia, że kapitał prywatny nie widzi w budowie domów pola dla siebie i unika tej lokaty. W wielu też państwach władze zmuszone zostały dopomóc do uzyskania kapitałów, dawać subsydia i obniżać procenty od kapitałów na budowę. Szczupłość jednak środków sprawia, że załatwienie na tej drodze sprawy jest trudne. Głód mieszkaniowy w wielu państwach trwa.

Szuka się więc wyjścia z tej sytuacji przez żądanie od Rządu ułatwień w otrzymywaniu kapitałów. Jedni żądają gwarancji państwa dla pożyczek, inni widzą rozwiązanie w żądaniu kooperacji państwa, gmin, stowarzyszeń w tym samym celu, jeszcze inni ograniczają się do żądania dopłat ze strony państwa do procentu od kapitału, inni opodatkowują w tym celu stare domy i stąd uzyskują środki na zadośćuczynienie brakowi kapitału. Inni radzą szukać środków w organizowaniu zrzeszeń i przeznaczaniu oszczędności na budowę. Wreszcie wskazuje się na przykład Anglii i Stanów Zjednoczonych tworzenia stowarzyszeń budowy i kredytu, które mobilizują w celu sfinansowania budownictwa drobne oszczędności.

Ze wszystkich referatów wynika, że komorne w nowych domach dla pokrycia wydatków (oprocentowanie kapitału, administracja etc.) musi być znacznie wyższe, niż w domach przedwojennych, ograniczonych w tym kierunku przez prawo.

Dla rozstrzygnięcia tego proponuje się 2 punkty widzenia: Legh — Smidt (Anglja) budowę domu przez samorządy, które jedynie potrafią utrzymać komorne poniżej cyfry kosztów i jak Dreyman utrzymują, że liczyć na kapitał prywatny w budownictwie nie można. Drudzy, jak dr. Wildner, proponują, aby doprowadzić ceny w domach starych do wysokości cen komornego w nowych,

i przejść powoli na wolny obrót mieszkaniem. Rozstrzygnięcie zależy od stanu ekonomicznego danego kraju. W każdym razie podwyżka komornego w starych domach musi być stopniowa i ostateczne zrównanie czynszów oraz dopuszczenie wolnego obrotu może nastąpić nie wcześniej, niż zostanie wybudowana dostateczna ilość mieszkań. W każdym jednak razie dr. Kaa stwierdza, iż tam, gdzie wolny obrót mieszkaniowy został przywrócony, nie istnieją trudności sfinansowania budowy.

Jeżeli teraz postaramy się zreasumować wyniki obrad w Rzymie nad sfinansowaniem budowy domów i zestawimy je z projektem Komitetu Rozbudowy m. st. Warszawy, przyjść musimy do następujących wniosków:

1) Polska co do budownictwa mieszkaniowego po wojnie — zrobiła mniej niż inne państwa. Wyprzedziła ją Anglja, Belgja, Holandja, Niemcy, Włochy, Czechosłowacja, Finlandja, Szwajcarja. Lepiej stoi niż Węgry, Estonja, Łotwa, Rumunja.

2) Tezy o konieczności budowy domów przez państwo, gminy i przemysł znajdują swój odpowiednik w wielu państwach, nie wyłączając Rumunji (budowa domów dla kolejowców). Włoch (budowa domów dla kolejowców urzędników państwowych i samorządowych).

3) Teza o potanieniu procentów od kapitałów ze środków publicznych jest przyjęta ogólnie wszędzie.

4) Teza o dostarczeniu części kapitału ze środków ogólnie - państwowych stała się podwaliną budownictwa we wszystkich krajach.

5) Teza o zaczerpnięciu kapitałów z instytucji użyteczności publicznej została zastosowana wszędzie.

6) Oparcie dodatkowe bezpieczeństwa kapitału budowlanego na ubezpieczeniach życiowych indywidualnych jest wypowiedziana przez wielu referentów.

7) Uzasadnienie stopniowej podwyżki komornego w starych domach do wysokości komornego w nowych domach, budowanych z kapitałów o niskim oprocentowaniu, wypływa zarówno z referatów ogólnych jak i z referatu generalnego.

Wolny jednak obrót mieszkaniem nastąpić może dopiero po wybudowaniu dostatecznej liczby mieszkań.

W końcu należy podkreślić, iż sumując cyfry budownictwa samorządowego, państwowego i społecznego widzimy, że nad nimi nawet dziś i nawet w państwach, które wydają duże sumy na subsydjowanie tego budownictwa, przewaga jest po stronie budownictwa prywatnego. Widzimy z powyższego, że projekt Komitetu Rozbudowy m. st. Warszawy jest oparty na zdrowych zasadach, które wytrzymały próbę w tych krajach, które zdołały uporać się w znacznym stopniu z głodem mieszkaniowym.

Na zakończenie sprawozdania z Kongresu muszę poświęcić kilka uwag finansowania budowy przez Instituto per le Case popolari we Włoszech.

Z powyższych sprawozdań wynika bezsprzecznie, że wielkie wysiłki gmin,

a nawet kooperatyw budowlanych nie są w stanie nadążyć za potrzebami ruchu budowlanego i że tam, gdzie osiągnięto już cel w znacznym stopniu przyczyniła się do tego inicjatywa prywatna i to zarówno jednostkowa jak i zbiorowa. Przykładem tej ostatniej są Stany Zjednoczone i Anglja, przykładem pierwszej—Holandja. Włochy poszły swemi drogami. Korzystając z prawa, wydanego już przed 25 laty, w które życie tchnął w r. 1903 minister Luzatti utworzyły 84 *Istituti per le case popolari* we wszystkich niemal ośrodkach życia we Włoszech, a więc w Rzymie, Neapolu, Medjolanie, Wenecji, Turynie, Genui, Florencji Pizie a nawet w podgórskiej Varese i dziś, prowadząc od r. 1925 szczególnie intensywną działalność, wybudowały 135.303 izby dla warstw mniej zamożnych różnego typu i różnego przeznaczenia. Są to instytucje o charakterze publicznym, nieobliczone na zysk, utworzone z gmin, kas oszczędności, banków, różnych towarzystw kredytowych, a nawet osób prywatnych, które mają na celu budowę domów dla warstw pracujących, odprzedawanie domów i mieszkań oraz ich eksploatację.

Jest to typ pośredni między municypalizacją mieszkań a wolną inicjatywą, typ udatnie poczęty i rozwijający się szybko, który dzięki kierownictwu prof. Alberto Calzini posiada szeroki rozmach i szeroką inicjatywę, a pozbawiony jest ujemnych cech municypalizacji, zwykle zbyt ciężkiej i obciążonej wielu zbędnymi formalnościami.

Case popolari dziś rozporządzają kapitałem własnym stosunkowo nieznacznym, wynoszącym 113 milionów lirów, zbudowały jednak w krótkim okresie swej działalności 135.303 izby kosztem 1.667.809.000 lirów do r. 1928, a dodawszy cyfry z r. 1928 i 1929 wartość wybudowanych obiektów podniesie się do bez mała 3 miliardów lirów (t. j. około 1,4 miliardów złotych).

Wobec tego, że kapitał Case popolari stanowi zaledwie drobną część tej olbrzymiej sumy, należy zapytać, skąd czerpie instytucja kredyty na swe budowlę? Odpowiedź znajdujemy w referacie włoskim, wyżej podanym.

Przedewszystkiem Rząd zobowiązał się wstawiać do budżetu państwa przez alt 50 po 80 milionów lirów na obniżenie procentów oraz 100 milionów na 20% udział w budowie domów prywatnych, następnie stworzył gwarantowany przez siebie kredyt w kasie depozytów i pożyczek do wysokości 2 miliardów lirów na 4%. Niezależnie od tego Case popolari obficie korzystają z kredytów w Cassa nazionale per le Assicurazione czyli w Instytucie Ubezpieczeń społecznych, który dostarczył do roku 1929 — 670.333.848 lirów domom budowlanym przez Casa popolari. A poza tem otwarte ma kredyty w kasach oszczędności, towarzystwach kredytowych i t. p. Ciekawe, że stowarzyszenia właścicieli domów we Włoszech z chwilą, gdy rząd zaczął popierać własność prywatną, idą z pomocą budowie nowych domów przez swój udział i swój kredyt rzeczowy.

Tym sposobem nieomal cały naród wziął udział w tem przedsięwzięciu, które, jak widzimy, osiągnęło bardzo poważne wyniki i nie ustaje w dalszej pracy. Przypnać trzeba, że praca jest ułatwiona przez mądre zarządzenia na czas głodu mieszkaniowego w miastach.

Miasta zostały zamknięte dla dopływu ludności z zewnątrz. Nikt, kto nie wykaże się, że posiada środki utrzymania i stałe zajęcie, nie może na stałe osiedlić się w miastach, przez co narazie trzeba zadowolić tylko potrzeby mieszkaniowe naturalnego przyrostu ludności miejskiej.

Miasta włoskie przebudowują się, całe np. dzielnice Neapolu są burzone dla rozszerzenia ulic i uzyskania dogodnych komunikacji, stąd poza przyrostem naturalnym ludności zjawia się sprawa bezdomności skutkiem burzenia domów. Włochy rozstrzygnęły ją w sposób swoisty. Case popolari poza stałymi mieszkaniami, które po wpłacie 20 — 25% można nabyć na wieczystą własność przy przejęciu reszty jako długu amortyzacyjnego w ciągu lat 25, buduje wielkie hotele dla bezdomnych różnych rodzajów od 1 izby do 3 izb z kuchniami lub bez, ale mieszkać w nich wolno tylko przez 6 miesięcy. O ile do tego czasu bezdomny nie znalazł mieszkania lub nie wyniósł się, z miasta, jest eksmitowany. Pobudza to inicjatywę i zmusza ludzi do myślenia o swych potrzebach, a nie zwalania tego ciężaru na gminę i państwo.

Dla przykładu przytoczę dane ze zwiedzanych osiedli w Neapolu i Medjolanie, nadmieniając, że w innych miastach stosunki są identyczne.

W Neapolu Case popolari budują zarówno willowe jak i zwarte grupy domów, w ten sposób powstały tam 4 nowe dzielnice, zabudowane 4 piętrowymi gmachami. Powierzchnia, zajęta pod budowlę zajmuje 30 — 35% powierzchni placu, resztę stanowią drogi i ogrody wzgl. zieleńce, stąd dostęp światła jest bardzo wielki; mimo to panuje zdanie, że nie nadają się one dla wielkich rodzin, które winny mieszkać w dzielnicach willowych, wyjątek stanowią mieszkania parterowe. Domy mają 17 m. wysokości, na 1 piętro wypada 3,8 m. wysokości. Mieszkania są 2 — 3 izbowe z kuchnią i ubikacjami dodatkowymi. Kuchnia opalana węglem i gazem, oświetlenie elektryczne. Cena kosztu budowy 1 izby wynosi 10.000 lirów czyli 4.700 zł., cena najmu izby 50 lirów mies., dodatkowych ubikacji 30 lirów, czyli 2 izby z kuchnią 130 lirów miesięcznie t. j. 61 złotych.

Od tych cen dla inwalidów wojennych ustępuje się 10%.

Dla poparcia wzrostu ludności za każde urodziny dziecka strąca się z należności miesięczne komorne. Poza tem odbywają się corocznie konkursy premijowane za czyste utrzymanie mieszkań, za ubranie okien i balkonów kwiatami itp., które pozwalają skrzętej gospodyni zmniejszyć również płacone komorne.

Medjolańskie Case popolari rozporządza kapitałem własnym 88.290.000 lirów, pożyczek zaciągnięto 201 milj. lirów. Wybudowano około 45.000 izb.

Cena metra sześciennego wynosi dziś 70 — 75 lirów. Koszt jednej izby bez placu 7 — 8.000 lirów (przed wojną cena metra 17 — 18 lirów, cena izby 2.000 lirów). Pożyczki są zaciągane na 4 — 6½%. Ceny lokali w domach starych wynoszą 225 lirów na izbę, w domach nowych 500 — 700 lirów. Stąd konieczność stopniowego podnoszenia cen w domach starych.

I w Medjolanie Case popolari buduje zarówno grupowe domy jak i dzielnice nowe willowe (Milanino), a budowa idzie tak szybko, że na milion niespełna ludności już zgórą 50 tysięcy znalazło pomieszczenie w domach Case popolari, zdrowych, jasnych i czystych. Miasta nadążają za budową z inwestycjami. Ulice są całkowicie przygotowane, połączone ze śródmieściem siecią tramwajową, zaopatrzone w ulepszone bruki, wodę, kanały, gaz i elektryczność, ukwiecone i zasadzone drzewami. Zamieszkanie w nowej dzielnicy nie jest tak jak u nas ofiarą. Na miejscu pustkowi dotychczasowych oraz w samem mieście na miejscu zburzonych domów wyrastają nowe dzielnice, odpowiadające dzisiejszym potrzebom. Dodać należy, że najnowszy prąd w rozmieszczeniu mieszkań: budo-

wanie domów w bliskości miejsc pracy jest we Włoszech prowadzony uporczywie.

Tak się przedstawia sprawa Case popolari we Włoszech. Jeżeli porównamy wyniki pracy tej instytucji z osławioną działalnością socjalistycznej gminy Wiednia, rujnujący jednych, aby innym dostarczyć mieszkań, widzimy, że znieawidzony przez socjalizm faszyzm w tej dziedzinie ubiegł Wiedeń. I liczba mieszkań jest większa i zasady sfinansowania sprawiedliwe i rozwój na przyszłość bardziej pewny.

Nie entuzjazmując się do ogólnego regimu, przyznać należy, że w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego obecny rząd Włoch wysunął się szybko na czoło ruchu w Europie i zasługuje w tej dziedzinie na naśladownictwo.

Daję tylko sprawozdanie z jednej części Kongresu — sprawy sfinansowania budownictwa — dział ten bowiem najwięcej interesuje dziś samorządy. O sposobach zabudowy grupowej i rozplanowaniu miast sprawozdanie dadzą specjaliści.

Komunalna organizacja kredytowa.

Związki komunalne są podwójnie zainteresowane w stworzeniu i rozwoju własnej organizacji kredytowej. Z jednej strony wpływają na to ogólne warunki gospodarcze i społeczne, z drugiej — względy na potrzeby własnej gospodarki finansowej samorządów.

Ogólne względy gospodarcze i społeczne wymagają dzisiaj popierania wszelkimi sposobami akumulacji kapitałów, ułatwienia ich obiegu oraz odpowiedniego ich zużytkowania. Na akumulację kapitałów związki komunalne mogą wpływać głównie przez popieranie ruchu oszczędnościowego, oraz organizację obrotu bezgotówkowego. Ogólne te zadania nie mogą być skutecznie spełniane przez inicjatywę prywatną, kierowaną wyłącznie widokami na bezpośrednie zyski.

Dobrze rozumiane interesy własnej gospodarki pieniężnej oraz własne potrzeby kredytowe skłaniają również samorządy do tworzenia komunalnych organizacji kredytowych.

Osiągnięcie tych celów jest o tyle ułatwione, że te same organizacje kredytowe nadają się do obydwu form działalności.

W pracy niniejszej będą omawiane sprawy komunalnej organizacji kredytowej ze względu na jej rolę w ogólnej gospodarce społecznej i w gospodarce finansowej samych związków samorządowych. Komunalna organizacja kredytowa w jej formach najbardziej dotychczas rozwiniętych składa się z kas oszczędności, banków komunalnych oraz prowincjonalnych i ogólnopństwowych międzykomunalnych związków wyrównawczych (żyrowych) i kredytowych.

Instytucje kredytowe specjalnego typu tworzą lombardy komunalne. W życiu gospodarczym, ani też w gospodarce finansowej gmin nie odgrywają one poważniejszej roli, jednakże ich działalność może się łączyć, lub nawet stanowić część działalności innych komunalnych instytucji kredytowych. Dlatego też nie można tutaj pominąć również omówienia organizacji i działania tych instytucji.

I. Kasy Oszczędności.

W społeczeństwach, które nie zapewniają swym członkom, znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej, dostatecznej pomocy, istnieje naturalna tendencja jednostek do zabezpieczenia się na „czarną godzinę“ przez własny wysiłek, drogą zbierania środków na zaspokojenie przyszłych potrzeb, czyli drogą oszczędzania. Oszczędność nie może naogół istnieć w społeczeństwach, w których panuje gospodarka naturalna. Gromadzenie zapasów żywności, czy odzieży jest i zbyt uciążliwe, i niebezpieczne ze względu na kradzieże, pożary i t. p. i mało celowe ze względu na psucie się nagromadzonych rzeczy. Na taką oszczędność mógł sobie pozwolić tylko ten, kto posiadał wielkie składy i liczną służbę, a więc jakiś król, czy pan feudalny. Masowy ruch oszczędnościowy może się rozwijać tylko w warunkach gospodarki pieniężnej.

Już w wiekach średnich ówczesne zakłady bankierskie przyjmowały lokaty pieniężne składane w celach oszczędnościowych. Ruch oszczędnościowy, który objął również warstwy ludowe, zaczął się jednak tworzyć dopiero w drugiej połowie XVIII w., w związku z powstawaniem coraz liczniejszej warstwy robotniczej, żyjącej w nędzy oraz wskutek ciężkiej sytuacji warstw drobno-szczańskich, zagrożonych przez konkurencję rozwijającego się wielkiego przemysłu.

Pierwsze kasy oszczędności założone w celu okazania pomocy upośledzonym gospodarczo warstwom społecznym, były tworzone przez organizacje prywatne o charakterze dobroczynnym. Taką był pierwsza wogóle kasa tego typu, która powstała w r. 1788 w Hamburgu i była przeznaczona „dla pożytku służby domowej, wyrobników, robotników, marynarzy i t. p.“¹⁾

Politycy i działacze społeczni nader szybko ocenili wielkie znaczenie ruchu oszczędnościowego. Mirabeau, w mowie z dn. 31 stycznia 1792 r., wygłoszonej w Zgromadzeniu Narodowym wskazywał na konieczność pobudzania ducha oszczędności wśród biednych warstw społecznych przez tworzenie kas oszczędności. Również ekonomiści (Malthus, Bentham) wskazywali na wagę tego zagadnienia. W pierwszej połowie XIX w. ruch oszczędnościowy stał się przedmiotem polityki państwa w większości krajów zachodniej Europy. Praktyka wytworzyła wiele różnych typów instytucji oszczędnościowych. Ze względu na czynnik organizujący, należy wyróżnić oszczędnościowe instytucje państwowe, komunalne i wreszcie prywatne.

Państwa organizują bezpośrednio ruch oszczędnościowy obecnie przeważnie przy pomocy t. zw. pocztowych kas oszczędności, które istnieją w Anglii,

1) Hoffman „Sparkassen“. Handwörterbuch der Staatswissenschaften. 4-te wydanie. Tom 7, str. 669.

Francji, Belgji, Austrii, Czechosłowacji, Polsce i t. p. Z większych państw europejskich nie posiadają takiej instytucji tylko Niemcy, które są natomiast klasycznym krajem komunalnych instytucji oszczędnościowych. Instytucje te doszły tutaj do takiego stopnia rozwoju, że tworzenie specjalnej pocztowej kasy oszczędności okazało się zbędne.

Prywatne instytucje oszczędnościowe były pierwotnie zakładane głównie przez różne stowarzyszenia społeczne o celach humanitarnych. Powstawały też kasy oszczędności przy rozmaitych przedsiębiorstwach (kasy fabryczne). Szczególny rozwój okazały tego rodzaju instytucje w Szwajcarii (pierwsze takie kasy powstały tutaj w w. XVIII). W r. 1835 było w Szwajcarii 100 kas oszczędności prawie wyłącznie stworzonych przez inicjatywę prywatną. Kasy fabryczne są także dość rozpowszechnione we Francji (*caisses patronales d'épargne*). W Austrii do r. 1855 ruch oszczędnościowy koncentrował się również głównie w instytucjach tworzonych przez stowarzyszenia filantropijne. Dopiero od r. 1855 rozpoczął się żywy rozwój kas komunalnych. W Anglii dotychczas poważną rolę odgrywają kasy oszczędnościowe (*Savings Banks*) prowadzone przez t. zw. mężów zaufania (*trustees*).

Obecnie, prywatne instytucje oszczędnościowe najchętniej przybierają postać spółdzielni kredytowych.

Komunalne instytucje oszczędnościowe zaczęły powstawać najpierw w Niemczech. Pierwsza taka kasa została założona w Berlinie w r. 1818. W r. 1838 było w Prusach 86 komunalnych kas oszczędności, w czym większość — stworzonych przez miasta. Inne państwa niemieckie, szczególnie Saksonja, szybko wstąpiły w ślad Prus. W r. 1925 istniało w Niemczech ok. 3000 kas oszczędności. Na 2829 kas oszczędności istniejących w r. 1920, — 2746 było komunalnych, z czego więcej niż połowa należała do miast.

Komunalne kasy oszczędności doszły również do znaczniejszego rozwoju we Włoszech, Austrii i Czechosłowacji.

W całym jednak szeregu krajów komunalne kasy oszczędności nie istnieją zupełnie. A więc niema ich np. we Francji ¹⁾ która nie posiada samorządu terytorjalnego i w której cały ruch oszczędnościowy koncentruje się w prywatnych kasach oszczędności, znajdujących się pod ścisłym nadzorem państwa, oraz w kasach państwowych (*caisse nationale d'épargne*); niema w Holandji, gdzie ruch oszczędnościowy jest organizowany przez stowarzyszenia prywatne.

W Anglii do r. 1919 nie istniała ani jedna komunalna kasa oszczędności. (W r. 1919 założyło taką kasę miasto Birmingham). Całą działalność prowadzi organizacje prywatne (t. zw. *Trustee Savings Banks* i *National Savings*

1) Michel Lacombe „*Caisses d'épargne*”. *Nouveau dictionnaire d'économie politique*. Tom I. Paris 1891.

Comittees) pozostające pod ścisłą kontrolą państwa, oraz pocztowa kasa oszczędności.

W Belgji rozwój instytucyj państwowych (caisses générales d'épargne) zupełnie przytłumił rozwój innych kas oszczędności.

We Francji, Anglii i Belgji użycie nagromadzonych przez kasy funduszków jest ściśle reglamentowane przez państwo (np. we Francji kasy oszczędności przekazują wkłady do instytucji centralnej, która nabywa papiery państwowe). Natomiast w krajach Europy Centralnej i Północnej kasy oszczędności mają pozostawione szerokie ramy dla własnej inicjatywy.

Największą swobodą organizacyjną cieszą się instytucje oszczędnościowe w Szwajcarii, gdzie niema zupełnie specjalnej reglamentacji państwowej i gdzie również wszystkie banki prywatne przyjmują wkłady oszczędnościowe.

Pierwsza komunalna kasa oszczędności w Polsce została założona w Poznaniu już przed stu laty. W b. zaborze austriackim takie instytucje powstały pierwotnie w Bielsku i Cieszynie (1859), następnie w Tarnowie (1863), Krakowie (1866) i Przemyśle (1867).

Obecnie w Polsce ruch oszczędnościowy jest organizowany głównie przez państwo przy pomocy Pocztowej Kasy Oszczędności oraz przez związki komunalne.

Jak widać z powyższego, różne kraje stworzyły nader rozmaite organizacje oszczędnościowe. Komunalne kasy oszczędności wcale nie są panującym typem instytucyj oszczędnościowych.

Powstaje więc kwestja, czy zakładanie komunalnych kas oszczędności jest wogóle wskazane i czy instytucje te posiadają jakieś szczególne zalety w porównaniu z innemi działającymi na tem samem polu.

Odpowiedź na to pytanie może być udzielona tylko wtedy, jeśli się jasno zda sprawę z tego, jakie warunki muszą spełniać instytucje, które chcą organizować masowy ruch oszczędnościowy.

Warunki te są następujące:

- 1) zupełna *gwarancja* wkładów;
- 2) zapewnienie możliwie wysokiego oprocentowania (*rentowność*);
- 3) zupełna *płynność* wkładów, czyli zwrot ich na każde żądanie, ew. za krótkim wypowiedzeniem;
- 4) zużycie nagromadzonych funduszków *stosownie do potrzeb gospodarczych* ze szczególnem uwzględnieniem *potrzeb lokalnych* oraz potrzeb tych sfer społecznych, z których się rekrutuje klientela kas oszczędności;
- 5) *Pominięcie momentu dążenia do zysku*;
- 6) *Jawność* działania.

7) Łatwość tworzenia zrzeszeń ogólniejszych oraz centralnych instytucji bankowych;

8) Prowadzenie szerokiej akcji propagującej oszczędność.

Jasną jest rzeczą, że instytucje publiczne mogą znacznie lepiej i łatwiej spełniać powyższe warunki, niż instytucje prywatne. Wprawdzie państwo może ująć i działalność instytucji prywatnych w ścisłe karby przepisów i poddać je surowej kontroli, jednakże wymaga to stworzenia całego wielkiego aparatu nadzorczego, który w dodatku nie może dać zupełnej gwarancji, że instytucje prywatne nie zwyrodnieją w przedsiębiorstwa spekulacyjne. Gwarancję taką dałoby, oczywiście, ścisłe ograniczenie wąskiego pola działalności instytucji oszczędnościowych, lecz to nie jest zgodne z tendencjami rozwojowymi, wynikającymi ze współczesnego życia gospodarczego.

Instytucje oszczędnościowe tworzone przez związki prawa publicznego, poręczające wkłady, spełniają wszystkie warunki wyżej określone, jednocześnie zaś mogą bez obawy degeneracji prowadzić szeroką działalność odpowiadającą potrzebom gospodarczym ich klienteli oraz samych związków poręczających.

Praktyka okazała, że do najlepszych wyników w dziedzinie organizowania ruchu oszczędnościowego dochodzą instytucje, które się specjalnie lub głównie poświęcają tej działalności. Nie można powierzyć tej akcji np. bankom państwowym, w działalności których obroty oszczędnościowe musiałyby odgrywać rolę podrzędną. Instytucje takie nie mogłyby zwrócić dostatecznej uwagi na stronę propagandy oszczędności, nie dawałyby też gwarancji użycia funduszy stosownie do potrzeb lokalnych.

Pozostaje więc teraz do omówienia kwestja stosunku państwa i samorządów w akcji organizowania ruchu oszczędnościowego.

Istnieje jedno tylko państwo, które cały ruch oszczędnościowy koncentruje w instytucjach komunalnych. Tem państwem są Niemcy. Komunalne kasy oszczędności stworzyły tutaj potężną i scentralizowaną organizację, że zakładanie analogicznych instytucji państwowych (np. pocztowej kasy oszczędności) było tu niepotrzebne.

Pomimo to jednak, że istnieje przykład, który dowodzi, iż samorządy mogą zorganizować ruch oszczędnościowy w sposób całkowicie odpowiadający potrzebom, trudno byłoby uznać za słuszne stanowisko, żądające przekazania związkom komunalnym całej akcji oszczędnościowej.

Akcji tego rodzaju nie można uważać za obowiązkową dla gmin. Jest to działalność dobrowolna. Żadne ustawodawstwo nie wprowadza też tego obowiązku. Jeśli więc gminy słabe finansowo, lub nie posiadające dostatecznej inicjatywy nie zakładają kas oszczędności, byłoby niesłuszne pozbawiać ich mieszkańców możliwości korzystania z publicznej instytucji oszczędnościowej, np.

pocztowej kasy oszczędności. Tworzenie takich instytucyj przez państwo stanowi więc i udogodnienie dla ludności i bodziec ożywiający działalność gmin.

Przykłady wskazują, że powstanie pocztowej kasy oszczędności nietylko nie osłabia naogół innych kas, lecz, przeciwnie, ożywia ich działalność, zmuszając je do reorganizacji i usprawnienia działalności. (Np. we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych). Jedynie tam, gdzie instytucje oszczędnościowe posiadały charakter raczej filantropijny, stanowiąc organizmy ociężałe i nie odpowiadające interesom gospodarczym swej klienteli, stworzenie pocztowej kasy oszczędności, było ciosem dla instytucyj dotychczasowych (np. w Anglii).

Następujące argumenty przemawiają za jednoczesnem istnieniem państwowych i komunalnych instytucyj oszczędnościowych:

1) Kasy oszczędności gromadzą tak wielkie fundusze, że obarczenie odpowiedzialnością wyłącznie państwa lub wyłącznie samorządu byłoby dla nich samych niebezpieczne, szczególnie w okresach kryzysu lub wojny; jest więc rzeczą słuszną i potrzebną, aby odpowiedzialność była podzielona między państwo i samorządy;

2) Ruch oszczędnościowy jest ruchem masowym; klientela zakładów oszczędnościowych jest nader zróżniczkowana pod względem swych potrzeb w dziedzinie oszczędzania; część publiczności będzie wołała instytucje państwowe, część — instytucje komunalne;

3) Jednoczesne istnienie instytucyj państwowych i komunalnych, wywołuje zdrową konkurencję między niemi, co prowadzi do usprawnienia działalności, jak największego udostępnienia kas dla publiki i zwrócenia pilnej uwagi na propagandę; prowadzi to też do zróżniczkowania warunków przyjmowania wkładów (np. różne stopy oprocentowania, okresy wypowiedzania wkładów i t. p.); w ten sposób każdy wkładca może sobie wybrać instytucję, która mu z tych lub innych względów bardziej odpowiada;

4) Kapitały nagromadzane przez instytucje oszczędnościowe są tak wielkie, że odgrywają one poważną rolę w gospodarce pieniężnej i finansowej związków publicznych (np. przez nabywanie papierów pożyczkowych); byłoby rzeczą niesłuszną, aby państwo w całości zmonopolizowało organizację ruchu oszczędnościowego;

5) Dzisiejsze związki komunalne prowadzą nader skomplikowaną gospodarkę kredytową i pieniężną; życie okazało, że komunalne instytucje oszczędnościowe (kasy oszczędnościowe) mogą się bardzo przydać dla zracjonalizowania gospodarki finansowej gmin;

6) Instytucje państwowe z natury rzeczy skupiają zbierane kapitały w centralach, które nie mogą w takim stopniu uwzględniać interesów lokalnych, jak kasy komunalne, obsługujące przede wszystkim mieszkańców gminy; miejsco-

we czynniki mogą mieć poważny wpływ na zarząd kasy komunalnej, co jest prawie niemożliwe przy kasach państwowych.

Oczywiście, jest rzeczą jasną, że z drugiej strony organizacje państwowe w rodzaju pocztowej kasy oszczędności, dają swej klienteli niektóre korzyści, których nie mogą jeszcze zapewnić kasy komunalne (np. podnoszenie i wpłacanie pieniędzy w każdym urzędzie pocztowym). Istnieje więc pole działania zarówno dla jednego jak i dla drugiego typu instytucji oszczędnościowych. Nie można stawiać sprawy dylematycznie: albo kasy państwowe, albo też komunalne, lecz trzeba uznać, że jedno i drugie są potrzebne, szczególnie w krajach, gdzie organizacja ruchu oszczędnościowego jest dopiero w stadium tworzenia.

O potęgze finansowej, którą mogą stanowić komunalne instytucje oszczędnościowe najlepiej świadczą dane dla niemieckich kas oszczędności. Otóż w końcu 1928 r. suma wkładów w niemieckich kasach oszczędnościowych wynosiła 2.420 milionów mk. ¹⁾, gdy jeszcze w 1925 r. — tylko 1.086 milionów mk. ²⁾. O ile rozwój ruchu oszczędnościowego w Niemczech będzie nadal odbywał się w tem samym tempie, można przewidywać, że w ciągu jakiegoś dziesięciolecia suma wkładów osiągnie tam stan przedwojenny (w r. 1913 wkłady w kasach oszczędn. w Niemczech stanowiły sumę 8.8 miliardów mk.).

Dzieje kas oszczędności wykazują nader ciekawą ewolucję zakresu działania tych instytucji. Pierwotnie kasy oszczędności ograniczały swą działalność wyłącznie do przyjmowania wkładów oszczędnościowych i lokowania tak zebranych funduszy w sposób zapewniający zupełne bezpieczeństwo i skromne oprocentowanie. Wydatki bowiem administracyjne kas oszczędności były niewielkie. Nemieckie kasy pokrywały wszystkie swe koszty z różnicy procentów płaconych i pobieranych, wynoszącej od $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}\%$. ¹⁾ To też kasy oszczędności lokowały swe fundusze przeważnie w papierach procentowych i na hipotekach.

Tak więc kasy oszczędnościowe przez długie lata prowadziły żywot spokojny i niezbyt ruchliwy. Działalność ich była ograniczona do minimum, wystarczającego do zapewnienia skromnego oprocentowania wkładów. Sytuacja ta zaczęła jednak ulegać zmianie już w drugiej połowie XIX w., co wynikało z następujących przyczyn:

1) Kasy oszczędności starają się ogarnąć jak najszerszą klientelę, przyjmując najdrobniejsze wkłady. Jednakże tylko wkłady większe przynoszą kasom dochód, podczas gdy zarządzanie wkładami poniżej pewnej granicy, która jest wzgl. dość wysoka, kosztuje kasy więcej, niż wynosi zysk z takich wkładów.

1) „Wirtschaft und Statistik“, Nr. 5/1929 r.

2) „Wirtschaft und Statistik“, Nr. 11/1928 r.

1) Reusch: „Sparkassen“, Handwörterbuch der Kommunalwissenschaften.

Otóż zamożniejsza klientela kas rekrutuje się przeważnie ze stanu średniego, drobnych i średnich kupców, rzemieślników i t. p. Sfery te w związku z coraz większym rozwojem industrializacji, a więc i coraz żywszem tempem życia gospodarczego, zaczęły odczuwać potrzebę korzystania z pomocy banków dla załatwiania swych interesów pieniężnych i gotówkowych. Ponieważ zaś jest rzeczą normalną, że każdy woli załatwiać takie sprawy w tej instytucji, której oddaje swe lokaty, więc kasom oszczędności groziło opuszczenie przez zamożniejszą klientelę, która przeniosłaby się choćby do banków prywatnych, chętnie przyjmujących większe wkłady oszczędnościowe.

2) Również inny moment wpływał na kasy oszczędności w kierunku rozszerzenia zakresu operacji, mianowicie wzgląd na rentowność wkładów. Procent udzielany przez te instytucje nie mógł być niższy niż w innych zakładach kredytowych. Potrzeba szybkiego tworzenia rezerw, a wreszcie i wzgląd na interesy finansowe związków poręczających — wszystko to skłaniało kasy do rozszerzania swej działalności w kierunku prowadzenia również komisowych operacji bankowych.

3) Klientela kas oszczędności, biorąca żywszy udział w życiu gospodarczym, musiała otrzymać możliwość lokowania w kasach nie tylko wkładów czyisto oszczędnościowych, a więc długoterminowych, ale i w ogóle każdego zapasu wolnej gotówki, chwilowo nie znajdującej innego zastosowania. W związku z tem kasy musiały wprowadzić oprocentowanie dzienne zamiast stosownego pierwotnie — miesięcznego. Użytkowanie funduszy powstających z tych krótkoterminowych lokat wymagało od instytucji oszczędnościowych specjalnej polityki lokacyjnej.

Rozszerzenie zakresu działalności kas oszczędności pociągnęło za sobą wzrost personelu. Zwiększyć się więc musiały zarówno wydatki personalne, jak i ogólne koszty manipulacyjne. O ile np. przed wojną, jak już wspominaliśmy, na pokrycie wydatków kas oszczędności w Niemczech wystarczała różnica stopy procentowej płaconej i pobieranej w wysokości $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}\%$, to obecnie rozpięcie to wynosi tam od 2 do 3%.

Tak poważny wzrost wydatków jest dalszym czynnikiem, zmuszającym kasy oszczędności do rozszerzenia zakresu swych operacji w celu osiągnięcia większych dochodów.

Te wszystkie momenty pociągnęły za sobą ewolucję kas oszczędności, które z instytucji wyłącznie oszczędnościowych stały się właściwie bankami drobnego i średniego mieszczaństwa, wzgl. średniej warstwy rolniczej. Ewolucja kas oszczędności odbywała się dość powoli. Trudno powiedzieć, czy została już zakończona nawet w takim kraju, jak Niemcy, gdzie organizacja komunalnych kas oszczędności stoi na bardzo wysokim poziomie. Jednakże i tutaj kasy oszczędności otrzymały szereg uprawnień pozwalających na wykonywanie lic-

nych operacyj bankowych dopiero po wojnie (rozporządzenie ministerjalne z 1922 roku). Prawo prowadzenia biernych obrotów czekowych otrzymały niemieckie kasy oszczędności dopiero w r. 1908. ¹⁾

W Polsce istnieją trzy rodzaje komunalnych instytucyj oszczędnościowych w zależności od charakteru związku komunalnego, tworzącego daną instytucję. Są to więc kasy oszczędności powiatowe, miejskie oraz gminne (wiejskie) kasy pożyczkowo - oszczędnościowe.

Miejskie i powiatowe kasy oszczędności mają już w Polsce prawie stuletnią historję, lecz tylko na terenie b. dzielnicy austriackiej i pruskiej. W b. zaborze rosyjskim kasy takie nie istniały wskutek braku samorządu terytorjalnego.

Komunalne instytucje oszczędnościowe noszą naogół nazwę kas oszczędności. W Polsce nazwa ta jest nawet ustawowo nakazana i zawarowana dla tych wyłącznie instytucyj.

Komunalne kasy oszczędności w Polsce mają nader szerokie uprawnienia na podstawie rozporządzenia Prez. Rzeczyp. z dn. 13 kwietnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 38/1927), które weszło w życie z dn. 25 kwietnia tegoż roku. Rozporządzenie to jest pierwszym aktem ustawodawczym regulującym działalność i organizację komunalnych kas oszczędności w jednakowy sposób dla całego kraju (z wyj. woj. Śląskiego).

Na podstawie powyższego rozporządzenia komunalne kasy oszczędności mogą prowadzić operacje trzech rodzajów: 1) biernie; 2) czynne i 3) inne. Operacje biernie polegają na przyjmowaniu wkładów oszczędnościowych (wkłady na książeczki oszczędnościowe posiadają charakter funduszków pupilarnych). Operacje czynne polegają na lokowaniu wkładów w postaci przedewszystkiem kredytu realnego i personalnego; Kredyt realny polega na: a) umieszczaniu funduszków w państwowych papierach procentowych, listach zastawnych, i obligacjach banków państwowych, akcjach Banku Polskiego, listach zastawnych towarzystw kredytowych, obligacjach komunalnych oraz obligacjach komunalnych instytucyj kredytowych i banków gwarantowanych przez związki komunalne; b) udzielaniu pożyczek pod zastaw takich papierów do wysokości $\frac{3}{4}$ ich wartości kursowej (jednak nie wyżej wartości nominalnej); c) udzielaniu pożyczek na hipoteki z bezpieczeństwem pupilarnem i z zastrzeżeniem przedterminowego zwrotu; d) udzielaniu kredytu wekslowego na cele budowlane do wysokości 50% wartości wykonanych robót; e) udzielaniu kredytu spółdzielniom do wysokości sumy udziałów członkowskich i własnych funduszków spółdzielni, o ile członkowie przyjmą poza udziałami odpowiedzialność z własnych majątków;

1) F. Kümer: „Sparkassen und Stadtbanken“ art. w dziele zbiorowem „Die Zukunftsaufgaben der deutschen Städte“.

f) dyskontowaniu książeczek oszczędnościowych innych instytucyj oraz papierów procentowych i kuponów płatnych nie później niż w terminie 6-miesięcznym.

W powyższych operacjach kredytowych gwarancję udzielonych pożyczek stanowi zawsze jakaś wartość realna. Operacje w dziedzinie kredytu personalnego polegają na udzielaniu pożyczek opartych tylko na zaufaniu do osób wierzycieli. Operacje tego rodzaju, do których są uprawnione kasy oszczędności w Polsce, to: a) udzielanie pożyczek za skryptami dłużnemi lub wekslami o 3-ch co najmniej podpisach; b) dyskonto weksli zaopatrzonych co najmniej w 2 podpisy.

Wolną gotówkę mogą kasy oszczędności umieszczać na rachunkach żyrowych i czekowych w państwowych i komunalnych instytucjach kredytowych, w Banku Polskim oraz w asygnatach kasowych B. Gospodarstwa Krajowego. Szczególnie ważne w dziale operacyj czynnych są przepisy regulujące stosunek kas oszczędności do własnych związków poręczających. Otóż kasy mogą udzielać swym związkom poręczającym pożyczek do wysokości 10% wkładów oszczędnościowych, przyczem zakup obligacyj tego związku jest uważany za pożyczkę. Jednakże na mocy pozwolenia władzy nadzorczej norma powyższa może być podniesiona do 20% sumy wkładów. Również tylko na mocy specjalnego pozwolenia mogą kasy udzielać pożyczek innym związkom komunalnym, fundacjom, lombardom komunalnym posiadającym własną osobowość prawną, i wreszcie umieszczać wolne fundusze, za zgodą związku poręczającego, w kredytowych instytucjach założonych przez kasę lub przez związek poręczający (chodzi tu specjalnie o instytucje międzykomunalne). Wszystkie tego rodzaju pożyczki i lokaty nie mogą jednak przekraczać 30% wkładów oszczędnościowych.

Inne operacje, do których są uprawnione kasy oszczędnościowe w Polsce są to operacje komisowe: a) przyjmowanie depozytów za opłatą, jednak bez prawa wykonywania zarządu; b) kupno i sprzedaż papierów wartościowych, notowanych na giełdach krajowych oraz zarządzanie nimi, lecz tylko na zlecenie osób trzecich i za ich fundusze; c) inkaso.

Rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej przewiduje, że Minister Skarbu w porozumieniu z Min. Spr. Wewn. może zezwolić kasom oszczędności na dokonywanie innych czynności bankowych.

Z ważniejszych cech charakterystycznych powyższych uprawnień, należy podnieść: 1) liberalny przepis, nakazujący lokowanie pewnej części funduszków w papierach państwowych, co jest np. obowiązkiem kas niemieckich (rozp. ministerjalne z 1925 r. nakłada na kasy niemieckie obowiązek lokowania 3/5 wkładów oszczędnościowych w pożyczkach państwowych); tymczasem rozporządzenie wykonawcze z dn. 26.III.1928 r. nakazuje tylko lokowanie 5%

wkładów oszczędnościowych w pupilarnych papierach państwowych oraz instytucji gwarantowanych przez państwo, jeżeli suma wkładów przekroczy 200.000 zł.; oprócz tego 20% funduszy rezerwowych ma być umieszczone również w takich papierach, o ile nie są już ulokowane w nieruchomościach; 2) ograniczenie do 10% wkładów pożyczek dla własnego związku poręczającego, co należy uznać stanowczo za normę zbyt niską; 3) brak przepisów zabezpieczających płynność funduszy kas oszczędności (stosunek lokat długoterminowych i krótkoterminowych zwrotnych na każde żądanie nie jest ustalony).

Polskie ustawodawstwo w sprawie komunalnych kas oszczędności, nie zabrania wyraźnie kasom prowadzenia jakichkolwiek bądź operacji bankowych, uzależniając sprawę zakresu działania poszczególnych kas od decyzji władz nadzorczych (Min. Skarbu).

W każdym razie kasy oszczędności w Polsce mają dość szerokie uprawnienia oraz wielką swobodę decyzji w sprawie lokowania swych funduszy, co należy uznać za cechę charakterystyczną polskiego ustawodawstwa dotyczącego kas oszczędności. Mogą prowadzić prawie wszystkie operacje bankowe nie grożące ryzykiem. Przepis upoważniający władze nadzorcze do rozszerzania działalności kas pozwala na ew. dalsze rozwinięcie funkcji wykonywanych przez te instytucje.

Organizacja komunalnych kas oszczędności w Polsce opiera się na następujących zasadach:

Instytucje te posiadają własną osobowość prawną. Związek komunalny poręcza wkłady oszczędnościowe całym swym majątkiem i dochodami. Związek poręczający może gwarantować również inne wkłady, nie tylko oszczędnościowe. Majątek i rachunkowość kas oszczędności są całkowicie oddzielone od majątku i rachunkowości gminy. Kasy oszczędnościowe mogą być zakładane przez związki miejskie, powiatowe i wojewódzkie. Kilka związków może utworzyć jedną kasę oszczędności. Zakładanie takich instytucji nie jest obowiązkiem ustawowym gmin.

Rozporządzenie przemilcza zupełnie sprawę łączenia się kas w związki szersze, rewizyjne i wyrównawcze - bankowe. Sprawa ta wogóle w ustawodawstwie polskim jest dotychczas zupełnie pominięta.

Władze kasy składają się z rady wybieranej przez rady miejskie wzgl. sejmiki co najmniej w połowie z własnego grona. Rada powołuje zarząd kasy. Kontrolę nad działalnością kasy prowadzi związek poręczający, którego organ stanowiący wybiera specjalną komisję rewizyjną.

Uchwała o założeniu kasy oszczędności musi ustalić wysokość kapitału zakładowego (co najmniej 5.000 zł.) oraz określić charakter gwarancji związku poręczającego.

Władzą nadzorczą komunalnych kas oszczędności jest Minister Spr. Wewn. działający w porozumieniu z Min. Skarbu.

Należy zaznaczyć, że Rozporządzenie z dn. 13 kwietnia 1927 r. nie dotyczy gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych, które stanowią instytucje specjalne, oparte na przepisach Rozp. Prez. Rzpl. z dn. 30 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 118/1924 r.).

Wszystkie komunalne kasy oszczędności w Polsce są połączone w związki rewizyjne, a mianowicie, kasy oszczędności b. zaboru rosyjskiego—w Związek Miejskich i Powiatowych Kas Oszczędności, który powstał w lutym 1927 r.; kasy oszczędności b. Galicji stworzyły już w 1902 r. Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie; kasy oszczędnościowe Wielkopolski należą do swoistej organizacji, którą jest założony w r. 1911 Komunalny Związek Kredytowy, stanowiący organizację nie kas, lecz powiatów i miast; Związek ten wykonywa nie tylko działalność rewizyjną, ale spełnia również rolę centrali kredytowej i bankowej; wreszcie i kasy komunalne w woj. Śląskiem utworzyły w czerwcu 1929 r. swój Związek o charakterze rewizyjnym.

Szersze omówienie organizacji i działalności tych zrzeszeń nastąpi w specjalnym rozdziale.

Z życia miast.

Dr. med. J. Budzińska-Tylicka.

VII zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.

W celu pogłębienia sanitarnych zadań i potrzeb samorządów miejskich, wyłoniona została w 1922 r. autonomiczna organizacja Związku Miast Polskich, pod nazwą „Komitetu Wykonawczego Zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich”, który corocznie zwołuje zjazdy w różnych, głównych miastach Rzeczypospolitej. Zjazdy takie odbyły się już w Wilnie, Łucku, Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi oddziałując bardzo dodatnio na całokształt rozwoju, a nawet realizacji ważnych zagadnień zdrowotności publicznej w naszych miastach.

Ostatni VII Zjazd — odbył się powtórnie w Poznaniu 7 i 8 września 1929 roku, z racji Powszechnej Wystawy Krajowej; otworzył go prezydent Poznania, p. C. Ratajski, jako przewodniczący miejscowego Komitetu Organizacyjnego. Po przemówieniu przewodniczącego Komitetu, dr. Cz. Wroczyńskiego, w dłuższym przemówieniu dr. med. J. Budzicka-Tylicka uczciła pamięć vice-prezydenta m. st. Warszawy dr. med. Wincentego Boguckiego, zmarłego w styczniu b. r., który przez cały czas był przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Zjazdów i swą niezmordowaną pracą położył wielkie społeczne zasługi w zakresie zdrowia publicznego.

W Zjeździe wzięło udział przeszło 200 delegatów z 55-ciu miast i miasteczek. Wśród lekarzy i działaczy samorządowych było sporo lekarzy wojewódzkich i powiatowych. Obradom przewodniczył vice-prezydent Krakowa dr. med. Sznajder.

Następny Zjazd postanowiono zorganizować na Pomorzu — w Gdyni.

Głównym tematem obrad Zjazdu było zagadnienie „Organizacji i zakresu działania Samorządowej Służby Zdrowia w miastach polskich”, co referował kierownik oddziału epidemiologiczno - statystycznego Państwowej Szkoły Higieny, Dr. med. M. Kacprzak, oraz dr. med. Cz. Wroczyński, naczelnik Wydziału Zdrowia publicznego m. Warszawy, a inż. Z. Rudolf mówił o stanie sanitarno - porządkowym miast, zaś dr. med. Szenajch i inż. Wł. Borawski — o stanie budownictwa szpitalnego u nas.

Zamieszczając poniżej uchwały VII Zjazdu lekarzy i działaczy samorządowych miejskich, rozdzielał je na dwie grupy:

- 1) Dotyczące zagadnień zdrowotnych samorządowych,
- 2) Dotyczące czynników państwowych.

1. Uchwały sanitarne samorządowe.

1. Zjazd ponawia uchwałę w sprawie powołania do *życia referatu zdrowia publicznego* w Zw. Miast, ujmującego całokształt polityki sanitarnej samorządu miejskiego.

2. Zjazd, stwierdzając wielką rozbieżność i przypadkowość w organizacji i kompetencjach Miejskich Wydziałów Zdrowia, wypowiada się za znormalizowaniem tych wydziałów i ich działalności.

3. Wychodząc z założenia, że racjonalna walka z chorobowością i umieralnością może być przeprowadzona tylko wtedy, o ile wszystkie agendy zdrowia publicznego znajdują się pod jednym kierownictwem, jak również biorąc pod uwagę ścisłą łączność pomiędzy lecnictwem i zapobieganiem, **Zjazd uważa za konieczne łączenie w miastach polskich w jednych urzędach:** spraw zdrowia publicznego, leczenia, higieny szkolnej i opieki społecznej.

4. Zjazd uważa za konieczne, ponawiając uchwały V Zjazdu, ażeby *personel samorządowy służby zdrowia, posiadał wykształcenie fachowe*, odpowiadające przynajmniej wykształceniu personelu państwowego. Wykonywanie obowiązków lekarzy sądowych należy powierzyć lekarzom specjalistom, odciążając przez to lekarzy higienistów.

5. Wychodząc z założenia, że wszechstronna, planowa, skoordynowana i skuteczna ochrona zdrowia publicznego, rozporządzająca odpowiednimi środkami materialnymi, powstać może tylko przy ścisłym współdziałaniu terytorjalnym gmin miejskich, instytucji ubezpieczeniowych (Kas Chorych) i czynników społecznych, — Zjazd uważa za konieczne przystąpienie niezwłoczne do tworzenia *Celowych Związków Terytorjalnych*. Za punkt wyjścia i podstawę prawną uważać należy rozporządzenie p. Prezydenta Rzpl. z dnia 22 marca 1928 r., Dz. U. R. P. Nr. 38, o związkach międzykomunalnych (art. 46).

Zjazd upoważnia Komitet Wykonawczy do złożenia w tej sprawie władzom państwowym i czynnikom zainteresowanym odpowiednio umotywowanych materiałów.

6. Przekształcenie dawnych urzędów policyjno - sanitarnych na tak zw. *Ośrodki zdrowia*, prowadzące prócz dawnych agend sprawy medycyny zapobiegawczej, jest celowe i wskazane zarówno ze względów lekarskich jak i administracyjnych.

7. Zjazd uznaje, że Ośrodki Zdrowia, skupiające całokształt zadań higieny społecznej i medycyny zapobiegawczej winny być *instytucjami samorządowymi*, tworzonemi przy współdziale innych czynników, zainteresowanych w tej sprawie.

8. Zjazd uznaje za konieczne utworzenie w wydziałach zdrowia wszystkich większych miast, *referatów inżynierji sanitarnej*, pod kierunkiem fachowych inżynierów.

9. Zjazd uważa za konieczne umożliwienie należytego wykształcenia inżynierów sanitarnych przez otwarcie na naszych politechnikach specjalnych katedr inżynierji sanitarnej.

10. Zjazd uznaje, że kontrolerzy sanitarni winni posiadać odpowiednie wykształcenie fachowe i stanowić zasadniczo pomocniczy techniczny personel sanitarny, zatrudniony w sprawach sanitarno - porządkowych.

11. Powołując się na uchwały poprzednich Zjazdów lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, Zjazd wypowiada się za zniesieniem przywileju przysługującego Kasom Chorym płacenia zaledwie 50% rzeczywistych kosztów utrzymania chorych w szpitalach miejskich.

12. Ponawiając uchwały poprzednich Zjazdów, Zjazd uznaje, że dopóki nie będzie rozwiązana sprawa mieszkaniowa, dopóty wysiłki w kierunku podniesienia poziomu zdrowotności nie przyniosą żadnych wyników. Zjazd wzywa Rząd i samorządy do przedsięwzięcia środków zaradczych, uwzględniających jednocześnie popieranie inicjatywy społecznej.

13. Zjazd ponawia uchwałę V Zjazdu i wzywa władze samorządowe do walki z pijaństwem zgodnie z obowiązującą ustawą antialkoholową.

14. Zjazd wzywa zarządy miast do należytego uwzględniania potrzeb propagandy higieny w swych budżetach normalnych.

15. Zjazd wypowiada się za organizowaniem w większych miastach centralnych mleczarni wraz z urządzeniem do pasteuryzacji i sterylizacji.

II. Uchwały dotyczące czynników państwowych.

1. VII Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, powołując się na uchwały poprzednich Zjazdów — dotyczące wznowienia Ministerstwa Zdrowia w połączeniu z Opieką Społeczną, ponawia to żądanie, uznając, że sprawy zdrowia publicznego winny być ujęte w samodzielną jednostkę państwowo - administracyjną pod kierunkiem lekarza.

2. Zjazd domaga się obowiązkowego nauczania higieny w szkołach powszechnych i w szkołach średnich, jako ważnego czynnika uświadamiającego i propagandowego.

3. Zjazd zwraca się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Min. Pracy i Opieki oraz do Min. Oświecenia Publicznego o uregulowanie sprawy obowiązkowego dożywiania dzieci, w celu podniesienia ich stanu zdrowia.

4. Zjazd zwraca się do Min. Wyznań Rel. i Oświaty o wydanie zarządzenia w sprawie używalności budynków szkolnych dla kolonij i półkolonij letnich, które są ważnym czynnikiem medycyny zapobiegawczej.

Wyżej podane uchwały VII Zjazdu lekarzy i działaczy samorządowych miejskich, mając na względzie podniesienie warunków sanitarnych miast naszych i uwzględniając potrzeby zdrowotne najszerzych warstw ludności, — mają na celu konieczność zlikwidowania istniejącego do dziś systemu ciągłych zmian i reorganizacji w zakresie samorządowej służby zdrowia.

Przegląd komunalny.

Leon Władysław Biegeleisen.

Gospodarcza działalność miast w Italji.

Italski samorząd miejski bierze najściślejszy udział w ustalaniu cen maksymalnych na chleb i szereg artykułów spożywczych oraz pierwszej potrzeby, wchodzi w skład prowincjonalnych komisji żywnościowych, rozstrzyga o wydawaniu i odwołaniu licencji handlowych, wywiera wpływ na politykę przemiału i wypieku, słowem jest organem współdziałającym wydatnie w wykonaniu zasad państwowej polityki aprowizacyjnej. Zadania samorządu terytorjalnego w tych dziedzinach omawiamy szczegółowo w pracy p. t. „Polityka gospodarcza Italji“, na tem miejscu ograniczymy się do nakreślenia działalności samorządu miejskiego na polu pośrednich urządzeń aprowizacyjnych, więc hal targowych, targowisk, rzeźni, oraz bezpośredniej akcji zaopatrzenia i regulacji cen na drodze gospodarczej, między innymi organizacji własnych lub mieszanych miejsc sprzedaży. Jako miejsce badań obraliśmy miasto Medjolan, jako gminę nawskroś nowoczesną, zbliżoną do warunków gospodarczych i technicznych w naszych miastach większych.

A) Pośrednia działalność gminy w zakresie aprowizacyjnym.

Art. 118 ustawy z 20 marca r. 1865 Nr. 2248 o unifikacji administracyjnej Królestwa Italji, ustalając zakres działania administracji samorządowej i prowincjonalnej w dziedzinie bezpieczeństwa i zdrowotności, oraz urządzeń publicznych, udziela gminom prawa monopolu na wynajmowanie kramów publicznych z okazji jarmarków i targów; ustawa z 17 maja 1866 r. przyznała w dalszym ciągu bezpośrednio gminom prawo tworzenia targów i jarmarków na terytorjach gminnych, podczas gdy uprzednio zależało to od koncesji Ministerstwa Rolnictwa, przelanej później na prefektów. Interpretatorzy ustaw powyższych ¹⁾ twierdzą, iż pojęcie wynajem, odnoszące się do monopolu kramów było błędnie użyte zarówno w ustawie z 24 marca 1865 r. Nr. 2248 jak w następnych tekstach dodatkowych Prawa Samorządowego i Prowincjonalnego, oraz powtórzone w obecnie obowiązującej ustawie z 4 lutego 1915 r. Nr. 148 do art. 193 Nr. 4. Wedle ogólnych zasad prawa administracyjnego teren targu gmin-

1) Por. G. Rivolta. La funzione del comune in rapporto ai pubblici mercati. „Milano“ Nr. 10.

nego, tworzący dobro użyteczności publicznej winien być uważany, jako własność lub przynależność nieodłączna od drogowego terenu publicznego, zajęcie tegoż ze strony osób trzecich pod kramy, „ławki“ i t. d. może być jedynie wynikiem specjalnego aktu, którego gmina dokonuje jako osoba prawna, więc koncesji administracyjnej, nie zaś kontraktu *w y n a j m u d o m u*, lub terenu, czynsz jest tu opłatą („taksą“), ściągana przy pomocy imiennych list i wykazów podatkowych. Ingerencje gminy w dziedzinie targów publicznych sięgają czasów rzymskich. W Rzymie targi miały specjalny charakter; według rodzaju sprzedawanych towarów nadano odpowiednią nazwę placom, forum pecorum, forum suarium etc. urzędowali tu praefectus urbis i praefectus annonae, którzy mieli specjalnie poruczoną pieczę nad porządkiem i dyscypliną na targach publicznych. „Cura carnis omnis ut iusto praetio praebeatur ad curam Praefecturae pertinet et ideo et forum suarium sub ipsius cura est, sed et coetorum pecorum sive armentorum qua ad huiusmodi praebitionem spectant ad ipsius curam pertinent“ (L. I 11 dig. 1-o XII-o).

Zarówno w czasach Romy antycznej, jak i w wiekach średnich administracja municypalna, dotycząca targów publicznych polega na regulacji cen środków żywności w interesie szerokich mas konsumentów. Środkiem do tego celu wiodącym obecnie jest przysługujące gminie prawo wyboru koncesjonariuszy na stoiska i kramy, przez udzielanie pozwoleń osobom, które uczciwością i moralnym zachowaniem, kompetencją zawodową, ruchliwością oraz zdolnościami handlowymi dają pełną gwarancję, iż interwencja gminy w kierunku racjonalizacji obrotu i sprzedaży, wyeliminowania pośredników i oszustów, sztucznych podnoszeń cen, tworzenia szkodliwych monopolów i t. d. będzie skuteczną. Gmina dąży do zapewnienia całkowitej wolności kupna i sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, oraz poziomu cen, odpowiadającego kosztom produkcji; w razie konieczności gmina narzuca specjalne metody sprzedaży, oblicza tary i t. d. reguluje obrót przez wydawanie surowych przepisów dla policji targowej i dyscypliny personelu służbowego, przez stosowanie wobec koncesjonariuszy targowych i podległego tymże personelu środków dyscyplinarnych w wypadkach pogwałcenia przepisów, aż do odwołania udzielonej koncesji w ważniejszych wypadkach, oraz odpowiedzialność karną wszystkich użytkujących miejsca na targu.

Do zakresu działania gminy w dziedzinie utrzymania porządku na targach publicznych, należy badanie i opieka sanitarna i higieniczna nad środkami żywności i produktami, skuteczna zwłaszcza wówczas, gdy sprzedaż jest skoncentrowana w miejscach z góry wyznaczonych przez gminę; zarząd aprowizacyjny gminy ma prawo zarządzić sekwestrowanie gatunków nie odpowiadających normom higieny aż do zniszczenia włącznie, gdy towary ulegające sekwestracji nie nadają się do użytku przemysłowego.

Zagadnienie targów publicznych zwłaszcza dla środków żywności jest specjalnie ważne dla nowoczesnych centrów handlowych i przemysłowych w rodzaju Medjolanu ¹⁾ gdzie mamy do czynienia z masowymi skupieniami lud-

1) Wybraliśmy dla celów porównawczych specjalnie gminę Medjolan, jako jedno z największych miast nowoczesnych i przemysłowych Italii. Por. monografię miasta p. t. „Milano“ 1928/VI, rozdział IX Annona, oraz pismo periodyczne gminy „Milano“ 1928 i 1929 r.

ności robotniczej i urzędniczej. Targów publicznych, wymagających zwłaszcza po wojnie prowadzenia planowej polityki zaopatrzenia i regulacji cen dla środków żywności posiada Medjolan dwa: Targ dla owoców i jarzyn, oraz Targowisko na bydło. Istnieją ponadto targi na zboże i drugorzędne targi na nabiał, trzodę, wino oraz targ dla drobiu. Targi dla owoców i jarzyn, oraz targowisko bydłace utrzymuje gmina Medjolańska. Hale targowe dla owoców i jarzyn posiadają obszerne ogrodzone przestrzenie, z dachem, krużgankami i magazynami o nowoczesnej konstrukcji i mechanicznej wentylacji. Hale owocowe posiadają specjalne znaczenie dla miasta wobec poważnej w Italii konsumpcji owoców i jarzyn. Powierzchnia wynosi 70.000 metrów kwadratowych i podzielona jest na trzy części. Pierwsza część przytykająca już do peryferji, rozporządza 53 stoiskami dla kupców - komisjonerów; każde stoisko ma powierzchnię 150 — 250 metrów kwadratowych, w co wchodzi już przestrzeń objęta magazynami podziemnymi (piwnice). Druga część, składa się z 384 stoisk (około 12 m. kwadr. na stoisko) kupców i ogrodników. Trzecia część środkowa rozporządza 95 stoiskami dla kupców i sprzedawców. Nadto istnieją stoiska prowizoryczne wzdłuż alei.

Na targ owoców i jarzyn są dostarczane produkty ze wszystkich okęgów Italji, nawet najodleglejszych, nadchodzą one głównie z pobliskiej stacji wyładunkowej P. Vittoria. Ładunek roczny na targ wynosi półtora do dwóch milionów kwintali owoców i jarzyn (50% zielenizny i jarzyn, 25% owoców, 25% owoców kwaśnych, jak cytryny i pomarańcze), wartości 200 — 250 milionów lirów. Główne partje towarów przybywają koleją część świeżej zieleniny i jarzyn (około 500.000 kwintali) z pobliskich ogrodów. Największe ilości jarzyn pochodzą, poza okęgim Medjolanu, z okęgów Alessandria, Pavia, Genua, Florencja, Neapol, Caserta, Salerno i Syrakuza. Owoce pochodzą po większej części z okęgu Turynu, Cuneo, Novara, Verona, Trento, Ravenna, Genui, Teramo, Neapolu, a wreszcie pomarańcze i cytryny przywozi się głównie z prowincji Reggio Calabria, Palermo, Catania, Mesyna i Syrakuza.

Targ na owoce i jarzyny, przeznaczony przede wszystkim na potrzeby rynku medjolańskiego, jest również największym centrum eksportu. Z targu idzie na wywóz około 400.000 kwintali koleją i 500.000 kwintali zwykłą drogą specjalnie dla aprowizacji Lombardji. Okęgami włoskimi pochłaniającymi największą ilość wywozu medjolańskiego są pozatem Piemont, Veneto, Liguria, Emilia, Terre redente.

Największy wywóz zagraniczny kieruje się do Szwajcarii (150.000 kwintali, w tem 130.000 zielenizny), wchodzą tu w rachubę kartofle, jabłka, owoce suszone, pomarańcze i cytryny. Eksport idzie również do Francji i Niemiec.

Na spożycie w kraju pozostaje około 1.000.000 kwintali (140 kg. na mieszkańca), w tem dwie trzecie przypada na zieleninę. Przedmiotem wywozu są również winogrona, owoce suche i świeże wszelkich rodzajów, kasztany, szparagi, strączkowe, koper, kalafiory i t. d.

Gmina zdobywa środki na zarządzanie targiem owoców i jarzyn z podatków od stoisk stałych (których jest cztery rodzaje) i ze stoisk dziennych, z wag publicznych, z opłat za postój koni, jak również za wozy (postój tych ostatnich ma miejsce poza ogrodzoną przestrzenią). Opłaty z tych tytułów dochodzą do półtora miliona lirów rocznie.

Hale targowe połączone są z pobliską stacją wyladunkową Porta Vittoria, przyczem miasto czuwa nad uzupełnieniem urządzeń wyladunkowych i udoskonaleniu obsługi. Towar wysyłany przez producentów, czy ich zastępców handlowych odbierają kupcy, którzy pełnią również funkcje komisjonerów i którzy ze swej strony sprzedają towar ten odprzedażcom. Są jednak pozatem ogrodnicy i producenci, którzy przybywają z okolic Medjolanu i sprzedają towar bezpośrednio konsumentom.

Główną rolę jednak odgrywają na targach komisjonerzy, którzy sprzedają towar najkorzystniej dla producenta, zatrzymując komisowe dla siebie w ustalonej wysokości 10%. Kontrola leży w ręku organizacji producentów i kupców pozamiejscowych, którzy rozdzielają towar między komisjonerów, kontrolując ściśle ich pracę. Poza producentami i głównymi komisjonerami istnieją także komisjonerzy drobni, którzy kupują małe partje wprost od producentów czy hurtowników, rozdzielając i rozdrabniając towar na targu. W tych warunkach, gdy obrót leży przeważnie w ręku komisjonerów, bezpośrednio zakupy owoców i warzyw przez konsumentów są niedostateczne i stąd przystąpiła gmina do wyodrębnienia sprzedaży hurtowej od detalicznej i ograniczenia wynajmowania stoisk dla komisjonerów.

Targ na owoce i jarzyny istnieje w Medjolanie około 15 lat, poprzednio odbywając się pod gołym niebem wokół Porta Vittoria, gdzie jeszcze obecnie aczkolwiek w małej ilości, zatrzymują się wozy z owocami i zielenizną. Medjolan miał zawsze pewną ilość targów lokalnych w różnych częściach miasta, przeważnie drobnych ze względu na zajmowaną przestrzeń lub też ilość sprzedawanych towarów. Targi te jednak stopniowo zanikały tak, że obecnie pozostało z nich zaledwie trzy; przy ulicy Verziere, na placu S. Stefano i przy Porta Garibaldi. Miało to te ujemne skutki, iż handlujący na targach, które zlikwidowano w międzyczasie, przenieśli towar na ręczne wózki, zapełniające ulice i place miasta w poszukiwaniu klientów. Bezpośrednio po wojnie ilość tych handlarzy wzrosła niepomniernie (z 200 pozwoleń miejskich na wózki ręczne w 1919, 1500 w r. 1924). Okazało się wówczas niezbędne unormowanie tego rodzaju handlu wędrownego ze względu na zdrowie obywateli. Gmina zabroniła przedewszystkiem handlu wędrownego na określonych ulicach i punktach miasta, następnie zaś zebrała odpowiednie ilości handlujących wędrownych w określonych miejscach targowych, odbudowując w ten sposób dawniejsze targi lokalne i określając równocześnie miejsca na targ w wyznaczonych dniach tygodnia, a to celem przyciągnięcia małych producentów z okolic.

Te same jednak przyczyny, które wedle materiałów urzędowych spowodowały swego czasu zanik dawnych targów w różnych dzielnicach miasta, groziły istnieniu i rozwojowi nowo powołanych do życia targów. Jakość i drobne ilości sprzedawanego tutaj towaru (prawie wyłącznie owoce i zielenizna) sprawiły, że klientela pojawiała się rzadko, tak iż regulowanie cen przez te targi stawało się z dnia na dzień coraz bardziej zawodne. Gmina dbając o racjonalne postawienie zagadnienia cen, specjalnie ważnego w okresie battaglia economica poczęła studjować typ targów dzielnicowych, które dawałyby gwarancję odpowiedniej obsługi spożywców, projektując utworzenie szeregu targów w dzielnicach miasta w pasie, położonym między starymi, a nowymi granicami miasta. Budowa hal natychmiast przedsięwzięta postępowała szybko tak, iż dwa targi mogły już funkcjonować w 1927, a trzy były otwarte na początku r. 1928.

Cechą charakterystyczną hal dzielnicowych w odróżnieniu od specjalnych hal centralnych i hurtowych jest ich uniwersalność, sprzedaje się tutaj wszystkie środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby w najlepszych gatunkach po cenie nieco niższej od tej, jaką gmina ustala dla gatunków zwykłych (ceny del calmiere). Cel został osiągnięty. Miejsca (stoiska, kramy) na dzielnicowych targach gmina oddaje bezpłatnie (tytułem darmym) handlującym, których gmina starannie dobiera, handlujący ci ze swojej strony dają zobowiązanie, że będą sprzedawać określone gatunki towaru po cenach, każdorazowo zatwierdzonych przez władze gminne. System ten daje doskonałe rezultaty, aczkolwiek pozbawia zarząd gminy dochodów ze stoisk i kramów, oraz sklepów. Gmina reguluje w ten sposób ceny artykułów żywności i pierwszej potrzeby nie tylko na drodze administracyjnej, przez naznaczanie cen maksymalnych, lecz sposobami ściśle gospodarczymi, przez odstępowanie stoisk bezpłatnie, pod warunkiem jednak przestrzegania cen słusznych i godziwych.

Poniżej zamieszczone cyfry wykazują ilości towarów, sprzedawanych na jednym z targów przy ul. Abruzzi; przeciętnie dziennie sprzedawano mięsa wołowego świeżego klg. 658, wieprzowiny i wędlin klg. 98, konserw w pudełkach klg. 65, ryb morskich i jeziorowych klg. 91, jaj sztuk 6150, owoców i zielenizny klg. 3130, masła i sera klg. 341, drobiu klg. 10, makaronu i ryżu klg. 984. Obroty są więc znaczne, pozwalając gminie na wywieranie doniosłego wpływu na ceny środków żywności.

Hale targowe na ryby. Zgodnie z akcją rządu faszystowskiego w 1926 i 1927 r. w kierunku rozpowszechnienia konsumpcji i produkcji tego ważnego dla Italii środka żywności, miasto przystąpiło do stałego zaopatrywania targów rybnych w świeży towar po niskiej cenie. Miasto poczyniło wprawdzie kroki w kierunku budowy wielkiego targu na ryby (R.D. 20 sierpnia 1926 r.) obok hal owoców i jarzyn, oraz bydła, odrazu jednak przystąpiono do sprzedaży ryb w licznych stoiskach prowizorycznych, rozrzuconych planowo w najgęściej zaludnionych dzielnicach miasta, sprzedażą tą kieruje miasto przy pomocy zrzeszenia spożywców, które zajmuje się równocześnie skuteczną propagandą za pomocą plakatów i ulotek. Z otwarciem targów dzielnicowych w 1927 r. ryby są sprzedawane nadto w tych miejscach.

Targ na bydło. Międzynarodowe znaczenie posiada targ na bydło, którym również zarządza gmina.

Targowisko bydłace zostało założone przez towarzystwo akcyjne w roku 1882, ale już w r. 1906 wykupiła je gmina. Bydło nadchodzi na targowiska nie tylko z różnych części Italji (50% z Lombardji) ale również z zagranicy, a głównie z Jugosławji, Francji, Ameryki, Danji i Węgier, obecnie także z Polski. Wchodzi tu w rachubę kilka tysięcy sztuk tygodniowo, część spożywa miasto, znaczną część pochłania prowincja. Targ składa się z wielkich galerij i h. l. dla bydła czynnych w dniach i godzinach, przeznaczonych na sprzedaż i ze stajni dla przechowywania od jednego dnia targowego do drugiego. Istnieją oprócz tego stajnie dla chorego bydła. W stajniach może znaleźć miejsce około 1.200 sztuk bydła i tyleż cieląt, nadto mniej więcej taką samą ilość może znaleźć miejsce w galerjach. W ogrodzeniach targu umieszczone są wagi do ważenia bydła; obecnie targi odbywają się w 4 dni: poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. Na trzy godziny przed rozpoczęciem sprzedaży nie wolno dawać ani jeść ani pić bydłu. Na targu działają 4 rodzaje osób: 1) **h u r t o w n i c y**, którzy

nabywają bydło od hodowców lub na targach prowincjonalnych i przywożą je do Medjolanu, gdzie jednakże nie sprzedają go bezpośrednio, ale — niemal zawsze — powierzają sprzedaż, 2) k o m i s j o n e r z y którzy załatwiają sprzedaż, biorąc na swoje ryzyko ewentualne straty za niewypłacalność klienta; komisjonerzy ci, muszą mieć specjalne pozwolenie na sprzedaż targową (obecnie jest ich czternastu), 3) tę kategorię tworzą p o ś r e d n i c y, którzy również muszą mieć pozwolenie od gminy (jest ich w tej chwili 20), starają się oni o ułatwienie nabycia towaru od komisjonerów lub bezpośrednio na rachunek rzeźników. Wreszcie kupują towar 4) r z e ź n i c y.

Tablica poniżej zamieszczona ujmuje udział na targowisku medjolańskim poszczególnych ziem Italji.

W sztukach:

	Bydło	Cieleta	Trzoda chlewna
Lombardja	28.740	70.525	41.754
Piemont	14.255	9.551	4.965
Emilja	16.622	34.568	10.324
Marchja	5.642	3.204	—
Veneto	1.521	28.364	524
Toscania	428	428	250
Abruzzi	221	190	—

Ponadto pominięte są tu mniejsze ilości z Umbrii, Lazio, Ligurji, Kampanji, i Pulji. Gmina określa stałe opłaty od sztuki bydłęcia poza opłatami za miejsce i wagę.

Ceny bydła ogłasza w oddzielnym cenniku oficjalnym Izba Handlowa, a ustala je specjalna komisja, złożona z przedstawicieli komisjonerów, pośredników, rzeźników, gminy i konsorcjum agrarnego. Komisja składa się z 18 członków, którzy dzielą się na trzy podkomisje, obradujące kolejno. Do targowiska przytyka bezpośrednio stacja wyładunkowa, którą koleje państwowe ustąpiły gminie od roku 1896. W r. 1905 została stacja wydatnie rozszerzona, nadto otworzono filję w Taliedo poza Porta Vittoria. Stacja wyładunkowa nie może być uważana za oddział targowiska, jest ona odrębną stacją kolejową, regulowaną przez specjalne konwencje.

R z e ź n i a. Do targowiska przytyka publiczna rzeźnia, zbudowana i otwarta w r. 1863 na przestrzeni 53.562 m², mieści ona 255 cel i 8 celek dla bicia bydła (w 1863 było ich 160), jest jednak obecnie niewystarczającą dla miasta blisko milionowego, nadto istnieje oddział dla bicia bydła zarażonego, rzeźnia trzody chlewnej, pomieszczenia dla przygotowania wędlin z mięsa chorej trzody, pomieszczenia dla gotowania mięsa, przestrzeń dla dolnego uboju i wreszcie biuro miejskich opłat akcyzowych. Sala uboju na sto koni mieści w sobie mięso końskie, które potem sprzedaje się w 70 jatkach.

Bydło podlega badaniu przez lekarzy poraz pierwszy na stacji wyładunkowej, poraz drugi przy wejściu do rzeźni, poraz trzeci przy wyjściu z rzeźni. Ułbój odbywa się za pomocą uderzenia pałką w łeb i szpikulca, który przecina

szpik kostny w grzbiecie. Bydło zarażone (kontumacyjne) idzie do oddziału specjalnego, gdzie z zamienionego na proszek surowca wyrabia się następnie tłuszcz do mydeł, nawozów, żywności dla drobiu i ryb. Sprzedaż tego materiału przysparza dochodów gminie. Gmina prowadzi sprzedaż bydła padłych w drodze, lub uznanych za zdychające, które, jako zasekwestrowane, nie mogą być sprzedane publicznie po cenach normalnych. Gmina załatwia więc sprzedaż w obrębie samej rzeźni po cenach jak najniższych i w małych ilościach, czerpiąc z tego znaczne zyski przy zupełnej gwarancji zdrowotnej. Oddanie tej sprzedaży w ręce prywatne odbiłoby się ujemnie na opiece sanitarnej obrotu bydłem i mięsem.

N o w e u r z ą d z e n i a. Olbrzymi rozwój ruchu bydła na targowiskach i stacji wyładunkowej wobec masowego wzrostu konsumpcji mięsa, oraz względy zdrowotne skłoniły gminę do przedsięwzięcia specjalnych studiów. W 1908 roku nad nowymi urządzeniami technicznymi, które stały się nagłą koniecznością — dla racjonalizacji obrotu bydłem i mięsem.

Nowe urządzenia, wznoszą się poza Porta Vittoria na przestrzeni ponad 300.000 m², przy długości 850 m., a szerokości ponad 360 m², będąc przygotowane na dwa miliony ludności. Szeroka przestrzeń zamknięta jest ogrodzeniem z żelazo-betonu. Front wychodzi na aleje Molise, (szeroki placyk zadrzewiony) i wznosi się na dwa piętra, w których znajdują pomieszczenie biura sanitarne, administracyjne i giełda bydła. Istnieją dwa wejścia główne: jedno do rzeźni, a drugie na targ. Stacja wyładunkowa, rozciągająca się na przestrzeni 22.000 m² będzie wyposażona w tych warunkach w rampy długości 700 metrów, 3.600 metrów toru ze zdolnością załadunkową i wyładunkową 100 wagonów jednocześnie, będzie miała poza tem własną stację z wolnym dostępem, stajnie wypoczynkowe i stajnie oględzinowe dla bydła, cieląt i świń, wreszcie oddział dla dezynfekcji. Rampy zewnętrzne będą połączone z miejscem wyładunkowym przez wejścia podziemne, by przeszkodzić bydłu w chodzeniu po torach. Targ będzie obejmował dwie wielkie galerje (18.000 m²), z których jedna pomieści dwa tysiące sztuk bydła, a druga przeznaczona dla drobnego bydła 3.400 sztuk, stajnie wypoczynkowe pierwsza dla 1.600 sztuk bydła dorosłego, druga na 1.200 sztuk bydła drobnego i hala pod dachem dla wozów hurtowników. Ta stacja będzie równocześnie miejscem wyładunkowym dla owoców, jarzyn, drobiu, ryb i innych artykułów żywnościowych.

Nowa rzeźnia będzie obejmować 5 wielkich galerji uboju; jedną dla trójdzy, trzy dla bydła rogatego, jedną dla koni. Przestrzeń zajmowana wynosi 67.000 m². Urządzenia te pozwolą w jednym dniu zabijać 700 sztuk wołów, 2.500 cieląt, 1.500 trzody, 150 koni. Z frontu galerji do uboju znajdzie pomieszczenie chłodnia ze skaładami mięsa wołowego; ilość chłodni jest uzgodniona z ilością przedziałek i celek, na jedną celkę rzeźną przypada chłodnia (razem około 700). Przedśionki chłodni mają powierzchnię około 1.500 m² i wysokość 4,6 metra. Wielka sala na przechowanie ma 2.000 m² nadając się na przetrzymanie do 8.000 kwintali świeżego mięsa.

W podziemiach, do których zjeżdża się windami — znajdują się pomieszczenia dla środków żywności, przebywających w stanie zamrożonym (2.500 m²) nadto dwie sale dla odmrażania i zamrażania. Mięso z rzeźni przechodzi do przedśionków ochładzanych, gdzie się je wiesza na specjalnym systemie hakach na okres ochłodzenia i obeschnięcia na przeciąg około 24 godzin. Instytut

sanitarny dba o sterylizację mięsa i mięsiwa zarażonego, nadto mieści się tu osobny oddział dla sterylizacji, składy, pracownice i sala wykładowa dla personelu. Urządzenia, które projektował inżynier Jan Filippini, były już w r. 1927/8 daleko posunięte w budowie i zostały oddane do użytku w 1928/29.

W r. 1864 ubito w rzeźni medjolańskiej 65.658 sztuk, w 1924 r. 215.698 sztuk (poza 80.000 sztukami mięsa mrożonego, przywiezionego z zagranicy), w tem 39.356 sztuk wołów, 120.765 cieląt, 13.944 koni, 49.559 świń, 19.494 baranów.

Hale targowe na drób i jaja. Na mającej charakter podmiejski via Lombroso, mieści się targ dla drobiu, w pobliżu wznoszą się budynki nowej rzeźni i targ na owoce i jarzyny. Targowisko dla drobiu zawdzięcza swe istnienie inicjatywie prywatnej; utworzyło je towarzystwo akcyjne sprzedawców drobiu, powstałe mniej więcej przed 40 laty z kapitałem 100.000 lirów, mając na celu ułatwienie zetknięcia producentów z hurtownikami. Skromne targowisko przy ulicy Bligny nie wystarczało jednak dla coraz bardziej rosnących obrotów i kontraktów, w których brali udział hurtownicy z Piemontu, Ligurji, Veneto, Romanji, tem bardziej, iż na tym targu przychodziło do skutku znaczna część umów na import i eksport jaj i drobiu z Szwajcarią, Francją, Anglią, Niemcami, Polską, Węgrami, Jugosławiją, Turcją i t. d.

Miasto dokupiło więc do starej siedziby 65.000 m² terenu przy via Lombroso, celem umieszczenia targowiska drobiu i jaj. Ten olbrzymi obszar, jedyny w swoim rodzaju w Italji, składa się z 3 części. Pierwsza obejmuje dwa obszerne budynki, które tworzą front targowiska, rozciągając się na przestrzeni 160 metrów. W suterrenach i w 4 piętrach nad ziemią, znajduje pomieszczenie restauracja, bufet, hotel, lokale bankowe, biura i pozatem kilka lokali mieszkalnych. Druga część parterowa jest prostokątem o powierzchni około 10.000 m², zamkniętym między dwa powyżej wymienione budynki i 4 wielkie domy dwupiętrowe. W domach tych parter zarezerwowany jest na sklepy dla kupców hurtowych, podczas gdy piętro wyższe zawiera obszerne pomieszczenia dla biur i mieszkania dla hurtowników. Przestrzeń, ograniczona temi budowlami, tworzy omawiane targowisko, gdzie hurtownicy wystawiają swój towar pod galerjami, biegnącemi dookoła i pod sześcioma obszernemi dachami ustawionemi wzdłuż placu. Trzecia część zajmująca powierzchnię 30.000 m² zawiera sklepy sprzedawców drobiu z szesnastoma przedziałami pod ziemią i na parterze długości 50 metrów, dziesięcioma wielkimi przedziałami długości 60 metrów, w tem jeden z suterynami i o dwu piętrach. W magazynach sprzedawcy drobiu mogą trzymać drób żywy przed dostarczeniem go do sklepów dla celów lepszego opasu. Każdy magazyn ma podwórko dla drobiu. Oddzielnie umieszczone są kurniki, szopy, garaże i t. d., a targowisko samo ma bezpośrednie połączenie z koleją i rezerwoar z betonu wysoki na 30 metrów na wodę. W projekcie jest również budowa chłodni dla konserwacji drobiu, dziczyzny i jaj.

Targowisko jest rozbudowane na szereg lat, odpowiadając wymaganiom wielkiego centrum urbanistycznego, jak stwierdza urzędowe wydawnictwo. Na targowisku sprzedaje się rocznie ponad cztery miliony sztuk kur i kogutów, około 100.000 kapłonów, kaczek i gęsi, 150.000 indyków i indyczek i około 6 do 10 milionów tuzinów jaj. Pozatem przedmiotem sprzedaży jest dzikie ptactwo, trufle i t. p., obrót wynosi 100 do 200 milionów lirów rocznie.

B) Działalność bezpośrednia gminy w zakresie aprowizacyjnym.

A p r o w i z a c j a w m l e k o. Medjolan spożywa od 1.400 do 1.600 hektolitrow mleka dziennie, mamy więc tu do czynienia, jak w wielu innych wielkich miastach, ze specjalnie doniosłym zagadnieniem ze względu na jakość, ceny i masowe fałszowanie.

Podesta Medjolanu, poseł Belloni, powołał w r. 1927 specjalną komisję dla ustalenia programu dostarczenia Medjolanowi niezbędnych ilości dobrego i higienicznego mleka, po odpowiedniej cenie. Komisja pod przewodnictwem kom. Morselli ustaliła następujący program praktyczny na najbliższą przyszłość. Program ten przewiduje następujące środki zaradcze:

1) kontrola i doglądanie metodyczne ośrodków produkcji i obrotu (naczyń), oraz transportu z punktu widzenia weterynaryjnego, bakteriologicznego i chemicznego za pośrednictwem osobnego inspektoratu higienicznego mleka. W tym celu wydano przepisy sanitarne o czystości obór, zdrowotności krów, przechowywaniu mleku, higienie dojenja i dojek, zawiadamianiu o chorobach zakaźnych i t. d.

2) wobec bliskości pasów aprowidujących Medjolan w mleko, ułatwiających przechowywanie mleka i wobec niedostatecznie wyjaśnionych naukowo rezultatów pasteuryzacji, dalej delikatnego bio-fizyko-chemicznego składu mleka, postanowiono nie poddawać całego mleka pasteuryzacji, tylko małą jego ilość, pochodzącą z podejrzanych obór.

3) program przewiduje usunięcie z użycia wielkich i charakterystycznych naczyń o formie ściętego stożka i o pojemności kilku hektolitrow, wspartych na wózkach o dwóch kołach i zastąpienie ich bańkami jednakowego typu, o pojemności około 50 litrów lub 25 litrów, zamykanemi hermetycznie.

4) stworzenie szeregu punktów i central dla zbiórki mleka do których dostarczanoby bezpośrednio mleko, przed rozdzielaniem go między mleczarnie. Te małe centrale mogłyby pomieścić dziennie 300 do 500 litrów. Mleko poddaje się opiece i surowej kontroli ze strony zarządu miasta. Budowa central odbywa się, na koszt gminy, eksploatacja może być jednak powierzona firmom prywatnym, dającym gwarancję ścisłego przestrzegania przepisów higienicznych i poddania się kontroli miejskiej. Firmy te musiałyby dostarczyć urządzeń wewnętrznych i przedmiotów stałych i ruchomych, niezbędnych dla eksploatacji centrali.

5) rozdział mleka z centrali do sklepów następuje w butelkach zamkniętych pół-litrowych i litrowych dla bezpośredniego spożycia publiczności, albo w bańkach 50 czy 25-litrowych, zamkniętych hermetycznie, z niemożnością otworzenia ich po drodze przez personel transportowy i sprzedażny.

6) mleko dla dzieci chorych powinno pochodzić z określonych obór będących stale pod kontrolą, mleko to będzie sprzedawane po cenie wyższej w specjalnych butelkach ze specjalnemi znakami.

7) cena winna być oznaczona przez specjalną komisję. Miasto przyjęło powyższy program i przystąpiło do budowy Centrali mlecznej, w której mleko (po uprzednim ściśnięciu zbadaniu) ulega przefiltrowaniu i mieszaniu w dużych basenach metalowych, o niskiej temperaturze, skąd zostaje dopiero butelkowane i oziębiane. Bańki i butelki są bardzo starannie myte parą wodną i ługiem. Centrala mleczna posiada pojemność 2000 hektolitrow dziennie (cztery razy

więcej niżli proponowała komisja) i będzie mogła zabutelkować około miliona butelek, które będzie można myć, suszyć i napełniać (około 300.000) w ciągu paru godzin.

Centrala ukończona w r. 1928 wznosi się między aleją Toskana a ulicą Soave. Przestrzeń ogólna wynosi 14 tysięcy metrów kwadr., a pod dachem około 5.500. Kosztorys jest obliczony na około 10 milionów lirów. Działalność mleczną miasta opiera się więc obecnie na zupełnie nowoczesnych podstawach technicznych, umożliwiając ludności spożycie zdrowego i taniego mleka.

Zrzeszenie konsumentów (Azienda Consorziale dei Consumi) powstało pod egidą gminy w czasie wojny w postaci instytucji gminnej (Azienda Annonaria Comunale), zmieniając się następnie w jednostkę autonomiczną z własnym statutem w r. 1918. Art. 1 Statutu określa cele zrzeszenia jak następuje: Nabycie i produkcja artykułów pierwszej potrzeby celem sprzedaży spożywcóm na najdogodniejszych warunkach. Konsorcjum komunalne zainicjowało pracę w następujących kierunkach: mąka pszenna, makaron jadalny, ryż do zup, mąka kukurydzana, sadło krajowe, smalec amerykański, oliwa z oliwek, sery suche i miękkie, cukier, (artykuły dawniej objęte systemem kontygentowym i kartkowym). Dalej objęto działalnością zrzeszenia towary będące wówczas w wolnym obrocie, więc kawę, świece, marynaty mięsne, fasolę, figi suche, sztokfisz, olej kokosowy, sól, mydło, sardynki, łosoś, surogaty kawy, sadło roztopione, tuńczyk i sadło wieprzowe. Oddzielny wydział utworzono dla nabywania mięsa mrożonego, które Konsorcjum wprowadziło po raz pierwszy do Italji. Inne wydziały trudniły się sprzedażą ryb, mleka, masła, jaj, pończoch, ropy, tkanin i materiałów konfekcyjnych, owoców i jarzyn, dalej uruchomiły transporty, piekarnie i młyny.

W r. 1920/21 Konsorcjum gminne sprzedawało rocznie towary za około 200 milionów lirów, posiadając liczne miejsca sprzedaży i wielkie magazyny. W okresie kryzysu 1921 r. zwinięto niektóre wydziały, mniej nadające się do sprzedaży w wolnym obrocie, więc wydział tkanin i ubrań konfekcyjnych, wydział owoców i jarzyn, ropy i transportów. Kapitał Konsorcjum składa się w przeważającej części z dotacji gminy medjolańskiej, nadto z minimalnych kwot, przelanych przez 280 zrzeszeń kooperatywnych.

Konsorcjum utrzymuje bezpośredni kontakt ze spożywcami przy pomocy przeszło 50 miejsc sprzedaży detalicznej, nadto posługuje się 160 sklepami Kooperatyw Zjednoczonych i 200 miejscami sprzedaży na prowincji, należącemi również do powyższych kooperatyw. Konsorcjum gminne doprowadziło produkcję dzienną własnych pieców piekarnianych do 600 kwintali (niemal trzecia część spożycia ogólnego chleba Medjolanu) chleb sprzedaje się przy pomocy 60 miejsc sprzedaży o 20 centesimów za kg. taniej, niż piekarnie prywatne. Nowe urządzenia pieców automatycznych pozwolą w jeszcze wyższym stopniu obniżyć cenę chleba i powiększyć produkcję.

Miasto prowadzi w Medjolanie miejską piekarnię mechaniczną systemu Lidona. Niestety urządzenia techniczne miejskiej piekarni nie stoją na wysokim poziomie, wadliwe są zwłaszcza urządzenia mieszadeł (częste pękanie trybów i łap w mieszadłach). Według opinji dyrektora technicznego piekarni, piece mają konstrukcyjne braki polegające na tem, że wewnątrz pieców para ma nieodpowiednią cyrkulację, wskutek czego pieczywo wychodzi z pieca ze spalonemi spodami, lub też jest niedopieczzone (mięksiz surowy). Poza tem

przeważna część pieczywa wychodzi z pieców zdeformowana, popękana po łokach o matowym wyglądzie zewnętrznym. Miasto stosuje najrozmaitsze zmiany i uzupełnienia, lecz na razie bez dodatnich rezultatów. Wydajność pieców jest mniejsza, niżli zobowiązała się firma prowadząca budowę piekarni. Obecnie gmina Medjolanu zakwestjonowała całą instalację piekarnianą, spór ma być drogą arbitrażu rozstrzygnięty.

Medjolańska piekarnia wypieka obecnie wobec wadliwości urządzeń tylko 110 centnarów pieczywa na dobę, jest to jednak okres przejściowy, aż do czasu rozstrzygnięcia sporu na drodze arbitrażowej, oczywiście władze miejskie nie powinny były odbierać piekarni bez wypróbowania urządzeń w dłuższym okresie, tak, jak to miało miejsce z miejską piekarnią mechaniczną w Warszawie, której urządzenia również pochodzą od firmy Lidon.

Dzięki własnemu młynowi położonemu w Pawji, o zdolności przerobczej 1000 kwintali dziennie, konsorcjum komunalne zaopatruje swych 10 piekarni w mąkę własnej produkcji, ujmując w ten sposób wszystkie etapy od ziarna do chleba.

Wędliniarnia na Corso XXII Marca, kierowana przez konsorcjum zaopatruje w produkty najlepszych gatunków 43 miejsca sprzedaży środków żywności, racjonalnie rozmieszczone w szeregu punktów miasta. Poza wymienionymi placówkami, konsorcjum prowadzi 16 mleczarni, w których sprzedaje produkty otrzymane z własnej mleczarni centralnej przy via Baracca, 44 rzeźni z mięsem świeżym i mrożonym, oraz 16 stoisk dla sprzedaży ryb mrożonych. Nadto prowadzi konsorcjum jeszcze 10 sklepów z pończochami, wielki magazyn materiałów palnych przy via Cenisio i Enopolio, obszerne i bogate emporjum win stołowych, win w butelkach, win vermutów i marsala, likierów i t. d., które konsorcjum magazynuje w własnym magazynie generalnym przy ulicy Tartaglia, zaopatrzonym w produkty pierwszorzędných włoskich domów handlowych. O obrotach świadczy fakt, iż w r. 1927 sprzedano towarów za 100 milionów lirów. W instytucji „Azienda Consorziale dei Consumi“ widzimy bardzo szczęśliwe połączenie czynnika komunalnego z czynnikiem spółdzielczym.

Miasto rezygnuje z prowadzenia we własnym zarządzie obrotu detalicznego, tworzącego najważniejszy dział bezpośrednich agend aprowizacyjnych związków komunalnych, przenosząc te funkcje na czynnik spółdzielczy, bliższy konsumentom zwłaszcza ze sfer pracujących. Podobnie pewne działy przerobu i transportu aprowizacyjnego zleca samorząd miejski „Azienda Consorziale dei Consumi“, uważając, iż w ten sposób przy utrzymaniu zresztą wpływu miasta na tok regulacji cen (miasto uczestniczy w kapitale i zarządzie Azienda), będą te funkcje taniej i sprawniej wykonane. Charakter mieszany miasta i czynnika spółdzielczego okazał się na terenie medjolańskim wielce korzystnym, ułatwiając miastu rolę regulacyjną w obrocie artykułami pierwszej potrzeby.

W ten sposób działalność miasta na polu aprowizacyjnym ogranicza się głównie do pośrednich agend, t. j. do budowy i eksploatacji urządzeń w rodzaju hal, targowisk, central mlecznych, rzeźni i t. d. W tej dziedzinie jednak miasto, zdając sobie sprawę z publicznych zadań regulacji cen środków żywności, rezygnuje z fiskalnego traktowania urządzeń aprowizacyjnych, porzucając przejściowo nawet zasadę samowystarczalności. Widzieliśmy, iż miasto oddaje stoiska i miejsca sprzedaży w halach bezpłatnie, stosownie dobranym handlowcom pod warunkiem sprzedaży towarów po oznaczonych cenach. W ten spo-

sób rozszerza się wydatnie wpływ regulacyjny miasta na obrót żywnościowy. Natomiast miasto unika prowadzenia własnych sklepów i punktów sprzedaży hurtowej i detalicznej, prowadząc tę akcję wspólnie z czynnikiem spółdzielczym i quasi-spółdzielczym, syndykalistycznym (dział handlowy), o czym mówimy poniżej szczegółowo. Wprawdzie hale mleczne są pewnym odbiegnięciem od tej zasady, miasto bowiem prowadzi we własnym zarządzie agendy przerobcze, jednak na ogół zarezerwowano tu sprzedaż bezpośrednią w ręce spożywców, organizacjom spółdzielczym i zawodowym. Miasto ogranicza się jedynie do prowadzenia racjonalnej pośredniej akcji aprowizacyjnej, która wychodzi tu jednak daleko poza zwykłe ramy urządzeń tego rodzaju na Zachodzie, starając się o jak najdalej idący wpływ na ruch cen w kierunku zniżkowym i stabilizacyjnym przez odpowiednią politykę handlową w halach targowych, targowiskach i t. d.

Hipolit Wohl.

Budownictwo mieszkaniowe w Belgji*).

IV. Towarzystwa o charakterze specjalnym.

Są to towarzystwa, mające specjalny cel określony, jak np. mieszkania dla pielęgniarek, które są bursą dla pielęgniarek, przyjeżdżających na studia. Towarzystwo takie istnieje w Brukseli.

W Brukseli również założono ognisko dla starszych kobiet samotnych, podobne domy budowano dla sierot po inwalidach i t. d.

Towarzystwa te oparte są na zasadach towarzystw regionalnych czy lokalnych budowy tanich mieszkań i korzystają z ich uprawnień i przywilejów, a także muszą się podporządkowywać przepisom, które te towarzystwa obowiązują.

V. Towarzystwa kredytowe.

Towarzystwa te mają na celu udzielanie indywidualnych pożyczek osobom budującym domy, a mającym prawo do korzystania z dobrodziejstw ustawy. Posiadają one specjalne statuty, regulujące warunki udzielania tych pożyczek.

W 1926 roku Belgja posiadała:

229 towarzystw tanich mieszkań lokalnych i regionalnych,

13 spółdzielni mieszkaniowych,

13 towarzystw o charakterze przemysłowym,

5 towarzystw o charakterze specjalnym,

1 towarzystwo kredytowe.

Wszystkie te towarzystwa opierały swą akcję na współpracy z Société Nationale były przez S. N., uznane, nadzorowane i kredytowane. Były więc we właściwym tego słowa znaczeniu wykonawcami akcji Société Nationale w dziedzinie popierania budowy tanich mieszkań.

Szereg ustaw wprowadza ulgi podatkowe i stemplowe dla towarzystw.

* Por. Nr. 9 „Samorządu Miejskiego“ 1929 r.

A więc ustawa z d. 11 października 1919 r., 25 lipca 1921 r., 28 sierpnia 1921 r., 10 sierpnia 1923 r. i 2 stycznia 1926 r.

Od opłat stemplowych ustawy zwalniają: akt o założeniu towarzystwa, jak i wszelkie akta o zmianie statutów, pełnomocnictwa udzielane przez towarzystwo i udziałowców w stosunku do towarzystwa, wyciągi z aktów i dokumentów towarzystwa, afisze i ogłoszenia towarzystw. Wszelkie ogłoszenia Société Nationale w Monitorze i jego załącznikach uskuteczniane są bezpłatnie.

Wszystkie akta i dokumenta wypływające z działalności towarzystw lokalnych, jak to umowy, pożyczki, zobowiązania, kwity i t. d. wolne są od opłaty stemplowej.

Wolne są również od opłat akty nabycia nieruchomości przez Société Nationale.

Znacznie niższe są opłaty przy sprzedaży nieruchomości osobom, posiadającym ustawowe uprawnienie do nabycia, oraz opłaty przy udzielaniu i zabezpieczaniu kredytów.

Nabywanie domów jednorodzinnych (mieszkań) na własność.

W pierwszym okresie swej działalności towarzystwa tanich domów, ograniczały się do budowania domów i wynajmu mieszkań osobom uprawnionym.

Takie nastawienie działalności towarzystw było uzasadnione chęcią zaspokojenia przede wszystkim głodu mieszkaniowego sfer najbiedniejszych. Szło o dostarczenie im mieszkania, a nie o ułatwienie dojścia do posiadania mieszkania na własność.

W tym kierunku szła działalność towarzystw do końca roku 1922.

Z punktu widzenia finansowania akcji, takie ujęcie sprawy nastręczało poważne trudności i wymagało stałego zwiększania się świadczeń Państwa na rzecz akcji.

Akcja wymagała inwestowania coraz to świeżych kapitałów, a usuwając dopływ pieniędzy na budowę domów ze strony zainteresowanej ludności, zmuszała Państwo, Prowincje i związki komunalne do stałego powiększania ich udziałów.

Ilość nowowybudowanych i odnajmowanych przez towarzystwa mieszkań stale się zwiększała, co przy poważnej rozpiętości pomiędzy stopą procentową pożyczek, udzielanych Société Nationale, płaconą przez Państwo, a płaconą przez Société Nationale, coraz silniej obciążało budżet Państwa dopłatą, na wyrównanie różnicy procentowej.

Jednocześnie, wobec niskiej stopy pobieranego komornego, i wysokich kosztów budowy, wzrastały świadczenia ze strony Państwa, na wyrównywanie deficytów towarzystw lokalnych.

Postępująca szybkimi krokami odbudowa gospodarcza Belgii po wojnie, oraz wzrastający dobrobyt klas pracujących, pozwoliły na zwrócenie uwagi na uruchomienie akcji w kierunku sprzedaży mieszkań, budowanych w jednorodzinnych domkach, osobom uprawnionym do ich nabywania.

Uruchomienie tej akcji pozwoliło Państwu na wycofanie części zainwestowanych pieniędzy i ponowne zużycie ich na dalszą akcję budowlaną.

Chcąc zachęcić szersze warstwy do nabywania domków na własność, i zabezpieczyć nabywających od możliwego spadku wartości nieruchomości (w ra-

zie rewaloryzacji franka), Rząd zdecydował się na udzielenie premii osobom ustawowo uprawnionym do korzystania z dobrodziejstw akcji (osobom mało zamożnym).

Premja ta jest udzielana w wypadkach:

1) nabycia domku jednorodzinnego, zbudowanego przez towarzystwo lokalne budowy tanich mieszkań.

2) budowania na własność za pośrednictwem lub przy pomocy towarzystwa, uznanego przez Société Nationale, domku jednorodzinnego.

3) budowania tego domku przez osobę prywatną, małozamożną, na własny użytek.

Akcja powyższa jest niezależna od akcji zainicjonowanej ustawami z roku 1889 i 1891, organizującej ułatwienie w zdobyciu własności nieruchomości, drobnej, osobom niezamożnym, przy pomocy kredytów, udzielanych przez towarzystwa kredytowe (specjalnie do tego uprawnione) z funduszy Caisse Nationale d'Epargne et de Retraite.

Premje te wprowadzone były rozporządzeniami z d. 14 października 1922 roku i 12 lutego 1924 r.

Rozporządzenie z dn. 14 października 1922 r., wprowadzając udzielanie premij (bezzwrotnych), ograniczyło je do liczby 7.500 osób mało zamożnych (peu aisées). Liczba ta została podniesiona rozporządzeniem z dnia 17 lutego 1927 r. do 12.500 osób. Premje, o których tu mowa, udzielone zostały na zakup domów, wybudowanych przez towarzystwa lokalne lub przy ich udziale przy realizacji Société Nationale.

Niezależnie od tych premij rząd na zasadzie rozporządzenia z dn. 20 kwietnia 1926 r. udzielił 15.000 premij osobom mało zamożnym, które podjęły się same budowania domów dla siebie (primes de construction).

Zarówno pierwsza jak i druga kategoria korzystających z premij, mogła uzyskać kredyty na zakup domu czy też na budowę z towarzystw kredytowych, działających na podstawie ustaw z 1889 r. i 1892 roku, a czerpiących swe fundusze z Caisse Nationale d'Epargne et de Retraite.

Cała akcja rządu w tej dziedzinie wychodziła z konieczności uruchomienia nowych funduszy na budowę mieszkań, odciążenia Skarbu Państwa i poruszenia inicjatywy prywatnej. Świadczą o tem wyraźnie postępowanie i zarządzenia rządowe w tej dziedzinie.

Początkowo Rząd radzi towarzystwom budowy tanich mieszkań, by starały się domki jednorodzinne sprzedawać. W rozporządzeniu z d. 12 lutego 1922 roku Rząd idzie dalej, a mianowicie postanawia, że nie będzie udzielał nowych kredytów towarzystwom, które nie sprzedadzą przynajmniej 1/10 wybudowanych przez siebie domków jednorodzinnych. Pozatem rozporządzenie nakazuje, by towarzystwo wystawiło na sprzedaż każdy domek jednorodzinny świeżo zbudowany, każdy domek jednorodzinny niezamieszkały, oraz każdy domek jednorodzinny w którym skończył się kontrakt z lokatorem.

Dalsze wynajęcie tych domków jest dopuszczalne, po stwierdzeniu przez Société Nationale, że były przewidziane wszelkie kroki w kierunku sprzedaży domu i że sprzedaż się nie urzeczywistniła z powodu braku nabywcy.

Ustanowienie tych premij odniosło bardzo pożądany skutek, szereg towa-

rzystw sprzedało wszystkie domki, inne zaś towarzystwa sprzedały znaczną ich część.

Nieustające i nadal trudności w finansowaniu akcji budowy tanich mieszkań i chęć wprowadzenia żywszego obrotu kapitałami, już na ten cel przeznaczonemi, wywołała wydanie dalszych zarządzeń w tej sprawie.

Towarzystwa lokalne zostały upoważnione do sprzedawania domków jednorodzinnych nie tylko osobom mało zamożnym (w rozumieniu ustaw) i korzystającym z premij, ale nawet innym osobom tak fizycznym jak i prawnym.

Sprzedaż ta jednak może być dokonywana o ile, po wystawieniu tych domków na sprzedaż, nie można było znaleźć nabywców z kategorii osób mało zamożnych, ustawowo uprawnionych, przyczem nowi nabywcy zobowiązują się do zużytkowania domków zgodnie z ich przeznaczeniem.

Pozatem prawo do nabywania domów, przysługujące tylko obywatelom belgijskim, rozszerzone zostało w końcu roku 1925 i na obywateli francuskich, wprowadzie bez prawa korzystania z premij.

Całej tej polityce przyświeca cele jak najżywszego i najintensywniejszego popierania budownictwa i przechodzenia powoli z wyłącznej akcji Rządu w tej dziedzinie na szersze platformy, przez wciąganie coraz szerszych sfer społeczeństwa i coraz większych kapitałów w tą akcję.

Warunki i sposoby udzielania tych premij są następujące:

Z prawa otrzymywania premij korzystają obywatele belgijscy, zamieszkali w Belgii przynajmniej od 31.12.1920 r. i posiadający dochody, które nie przekraczają (dla całej rodziny):

- a) w gminach poniżej 5.000 mieszkańców 6.300 fr. rocznie,
- b) w gminach od 5 — 15.000 mieszkańców 7.200 fr. rocznie,
- c) w gminach od 15 — 30.000 mieszkańców 8.100 fr. rocznie,
- d) w gminach od 30 — 60.000 mieszkańców 9.000 fr. rocznie,
- e) w gminach powyżej 60.000 mieszkańców 10.800 fr. rocznie.

Powyższe maksymalne granice zwiększają się o 10% dla żony i każdego dziecka, będącego na utrzymaniu głowy rodziny. O ile zaś szef rodziny jest wdową lub wdowcem zwiększenie wynosi 15%.

W myśl rozporządzenia z dnia 12 lutego 1924 r. granice te jeszcze zostały rozszerzone, przez odliczenie 10% na ciężary (obciążenia) zawodowe.

Tak, że granice te wynoszą odpowiednio:

- a) 7.000 fr.
- b) 8.000 fr.
- c) 9.000 fr.
- d) 10.000 fr.
- e) 12.000 fr.

Rodzina więc złożona z 4 osób w gminie o ilości mieszkańców ponad 60.000, o ile posiada dochód roczny nie przekraczający 15.600 fr., ma prawo korzystać z premij. Jeżeli się weźmie pod uwagę wskaźnik cen i zarobków w Belgii w końcu roku 1924, można uważać granicę tę za bardzo wysoką. W przeliczeniu na nasze obecne stosunki będzie się ona zbliżała do 10.000 — 12.000 złotych w wypadku o którym mowa była wyżej.

Wysokość premij jest zależna również od ilości mieszkańców gminy, w której mieszka uprawniony i od stanu jego rodziny.

Przedstawia się ona jak następuje:

Liczba dzieci na utrzymaniu	gminy poniżej 15.000 mieszkańców	15 — 60.000 mieszkańców	ponad 60.000 mieszkańców
0,1, lub 2	2.000 fr.	2.500 fr.	3.000 fr.
3,4	2.200 fr.	2.750 fr.	3.300 fr.
5,6	2.400 fr.	3.000 fr.	3.600 fr.
ponad 6,	2.600 fr.	3.250 fr.	3.900 fr.

W praktyce stanowiło to od 10 — 15% wartości, nabywanego przez uprawnionego domu. Premja ta odciągana była przy wpłaceniu ceny kupna. Nabywcy, korzystający z premji, zobowiązują się w ciągu lat 10 do niesprzedowania i nieodnajmowania domu i w ciągu lat 30 do nieotwierania w nim wyszynku alkoholu. W razie przekroczenia tych zobowiązań następuje natychmiastowy zwrot premji. W celu zabezpieczenia towarzystwo sprzedające obciąża nieruchomość długiem hipotecznym w wysokości premji, powiększonej o 2.000 fr. dla zabezpieczenia spłaty procentów w wysokości 6% rocznie i ewentualnych kosztów. Po 10 latach następuje wykreślenie długu bez żadnych kosztów.

Dodać należy, że premje udzielane są nie tylko przez Państwo, ale i przez Prowincje, związki komunalne, a nawet przez przemysłowców (zatrudnionym przez nich robotnikom).

Formalności przy nabyciu domu i uzyskaniu premji są następujące:

Zamierzający nabyć dom zgłasza się pisemnie lub ustnie do towarzystwa tanich domów i uzyskuje wszelkie informacje co do samego obiektu, jak również co do formalności, które należy załatwić.

Następnie wnosi podanie do Ministerstwa Przemysłu, Pracy i Opieki Społecznej w celu otrzymania premji. Na skutek podania otrzymuje on do wypełnienia wzór o następujących rubrykach.

- 1) Imię, nazwisko, zawód, skład rodziny i stan majątku nabywającego.
- 2) Zaświadczenie przełożonego gminy (burmistrza) o dokładności informacji pod 1, i kwalifikację moralności.
- 3) Zaświadczenie kontrolera podatkowego o wysokości dochodów i majątku petenta.

Zebrania tych materiałów może dokonać sam petent, ale w praktyce wyręcza go w tem towarzystwo sprzedające.

Materiały te przesyłane są do Ministerstwa, które zawiadamia petenta czy otrzyma on premję.

Zapłata za dom następuje w gotówce przy samym akcie. Z sumy nabycia potrącana jest premja.

O ile nabywca nie posiada odpowiedniej kwoty, zwraca się do Towarzystwa Kredytowego, uznanego przez Caisse Générale d'Epargne et de Retraite w celu otrzymania funduszy, które mu brakują. Towarzystwo udziela kredytu tylko w wysokości części ceny kupna, tak, że nabywca musi sam posiadać 20 — 30% ceny nabycia.

Zwrot pożyczonej sumy odbywa się w ratach miesięcznych, zawierających tak oprocentowanie jak i amortyzację pożyczonej kwoty. Zwrot musi być dokonany nim nabywca dojdzie do wieku lat 65 i może być uskuteczniiony w każ-

dym czasie. Termin zwrotu zależny jest od wieku nabywcy i od wysokości stopy procentowej.

Stopa procentowa ustalana jest według normalnej obowiązującej stopy procentowej.

Dla dodatkowego zabezpieczenia swej sumy, Towarzystwo kredytowe czasami skłania, a czasami zobowiązuje, pożyczkobiorcę do zawarcia umowy ubezpieczeniowej na życie w Zakładzie Ubezpieczeń, funkcjonującym przy Caisse d'Epargne et de Retraite. W ten sposób w razie śmierci nabywcy towarzystwo kredytowe otrzymuje wypłatę polisy, spadkobiercom zaś pozostaje dom bez długów.

Widzimy, że instytucje, które powstały i działają na mocy ustaw z 1889 — 1892 r. (towarzystwa kredytowe) doskonale koordynują swą działalność z instytucjami, które powstały na mocy ustaw r. 1919 — 1921 (towarzystwa budowy tanich domów). Dwie idee, dwa rozwiązania sprawy mieszkaniowej, realizujące się równorzędnie, zetknęły się w pewnym punkcie, aby dać w pewnych wypadkach wspólne rozwiązanie, wzajemnie się uzupełnić i poprzeć. Nie obserwujemy tu skoków ani zmian, ale bardzo umiejętną, i do warunków życia dostosowaną ewolucję ustawodawstwa w dziedzinie zaspakajania potrzeb mieszkaniowych, dającą praktyczne wyniki i wytwarzającą, mimo pozornych komplikacji, jednakże dość prostą i jasną formę.

Wyniki tej akcji nie dały też na siebie czekać.

Do 31 grudnia 1926 roku zwróciły się do Société Nationale 152 towarzystwa o pozwolenie sprzedaży 5.458 domów indywidualnych, z których 758 zbudowano już na zasadzie przyrzeczenia nabycia.

W tym samym czasie już zostało sprzedanych:

4.169 domów w czym:

123 w roku 1923,

668 w roku 1924,

1.508 w roku 1925,

1.863 w roku 1926.

Zaledwie 600 nabywców skuteczniło transakcję bez uciekania się do zaciągnięcia pożyczki.

Na 1 stycznia 1928 r. mamy już do zanotowania ogólny wpływ 7.494 podań z których zrealizowano 5.280, tak, że rok 1927 da. 1.110 sprzedaży.

Ciekawych danych dostarczyła bliższa analiza tych podań, w kierunku stanu rodzinnego nabywców. Tendencją ustawodawcy było faworyzowanie nabywców, obciążonych liczną rodziną. Wskazuje na to tabela wysokości premij. Jednakże warunki życiowe nie pozwoliły na realizację w tym kierunku. Tak więc na 4.169 nabywców (do końca r. 1926) zaledwie 165 t. j. 4% było obciążonych liczną rodziną (ponad troje dzieci) 205 (5%) było obciążonych 3 dziećmi, natomiast 3.799 było rodzin bezdzietnych (91%).

Powyżej wyjaśnialiśmy, że udzielane są także premie dla osób indywidualnych, budujących jednorodzinne domki we własnym zarządzie. Akcja ta stoi więc obok akcji, o której mowa była wyżej i jest najdalszym posunięciem w kierunku faworyzowania inicjatywy prywatnej i wciągania kapitałów prywatnych

w dziedzinę zaspakajania potrzeb mieszkaniowych. Warunki w których się ta akcja odbywa są następujące:

Sprawę tę reguluje rozporządzenie z d. 14.8.1922 r., które wprowadza ten rodzaj premii, oraz rozporządzenie z dn. 30.7.1923 r. i 14 lutego 1924 roku.

Wysokość premii jest unormowana analogicznie do premii przy nabywaniu domów.

Premja jest udzielana dopiero przy wykończeniu domu, w praktyce dopiero po wykończeniu.

Jeżeli została zaciągnięta pożyczka na budowę zaświadcza Towarzystwo kredytowe, a jeżeli budowa prowadzona jest z własnych środków zaświadcza Komitet mieszkaniowy (Comité de Patronage), że nieruchomość odpowiada warunkom ustawowym. Instytucje te przesyłają odnośne zaświadczenie do Ministerstwa, które wypłaca premję:

1) Towarzystwu kredytowemu na rachunek budującego, o ile on zaciągnął pożyczkę.

2) budującemu bezpośrednio, o ile budował we własnym zarządzie.

3) przedsiębiorcy który budował, lub innej osobie, którą on wskaże, na rachunek petenta.

Rozporządzenie z d. 14.8.1922 r. wprowadziło 10.000 premij tego typu, rozporządzenie zaś z roku 1924 podniosło ich liczbę do 15.000.

Warunki, którym musi odpowiadać petent są analogiczne jak przy premjach na zakup domu. Przepisy również określają wyraźnie maksymalną wysokość kosztu terenu i budowy, ustalając tabelę, w zależności od ilości mieszkańców danej gminy i od stanu rodzinnego.

Granice maksymalne kosztu budowy w zależności od podanych wyżej dwóch czynników wahały się w roku 1926 od 22.000 — 45.500 franków, a kosztu terenu od 5.500 franków — 11.375 franków.

Osoba zainteresowana otrzymuje wszelkie informacje od towarzystwa kredytowego (o ile zamierza pożyczkę zaciągnąć), lub od Komitetu mieszkaniowego (Comité de Patronage) o ile buduje z własnych środków.

Plany i szkice domu muszą odpowiadać przepisom, wydanym przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Do aprobaty należy je przedłożyć towarzystwu kredytowemu (przy zaciąganiu kredytu), lub Comité de Patronage.

Otrzymujący premję musi sam zamieszkać w ciągu lat 10 i nie może go w tym okresie sprzedać, i w ciągu lat 30 nie może w nim otworzyć wyszynku alkoholu.

Nieruchomość musi być ubezpieczona, w jednym z krajowych towarzystw ubezpieczeń, w całej swej wartości.

Nadzór nad stosowaniem się do przepisów rozciąga Comité de Patronage.

W razie niestosowania się do przepisów, premja jest natychmiast zwrotna wraz z odsetkami w wysokości 6% rocznie.

Procedura przy uzyskiwaniu premij na budowę jest analogiczna do procedury przy uzyskiwaniu premij na zakup, z tą różnicą, że opinują i nadzorują w tym wypadku towarzystwo kredytowe lub Comité de Patronage.

Materiały budowlane może nabyć osoba zainteresowana w Biurze Materiałów Budowlanych, zorganizowanym przez Société Nationale.

Akcja ta przybrała poważne rozmiary.

Na wymienione wyżej 15.000 premij otrzymało Ministerstwo do 20 kwietnia 1926 r. 30.561 podań. Suma wypłaconych premij oszacowana jest na 46 milionów franków. Liczba ich miała być wobec tak wielkich zgłoszeń podniesiona do 18.500.

Premje tak na kupno jak i na budowę domów udzielają również (niezależnie od premji Państwowej) Prowincje i Gminy.

Wszystkie prowincje, za wyjątkiem Liège i Namur, udzielają premij i to w rozmaitej wysokości, np. Antwerpja udziela, w wysokości $\frac{1}{3}$ premji państwowej, Flandria Zachodnia w wysokości $\frac{1}{2}$ premji państwowej, Limbourg w wysokości $\frac{1}{4}$ premji państwowej i t. d.

Gminy udzielają premij, ale mniej licznie i przeważnie w wysokości określonej, zależnie od stanu rodzinnego osoby zainteresowanej.

Dla przykładu: m. Liège udziela:

2.000 fr. osobie posiadającej 0 — 1 — 2 dzieci,

2.200 fr. osobie posiadającej 3 — 4 dzieci,

2.400 fr. osobie posiadającej 5 — 6 dzieci,

2.600 fr. osobie posiadającej ponad 6 dzieci.

Naogół premje udzielane przez gminy są niższe i wahają się w granicach od 1.000 — 1.200 fr.

Suma premij gminnych wyniosła do 31 grudnia 1926 r. 220.000 franków, podczas gdy w tymże czasie premje prowincji wyniosły 3.050.000 franków.

Kończąc ten przegląd ustawodawstwa, organizacji i działalności czynników publicznych w kierunku zaspakajania głodu mieszkaniowego w Belgji, pragnę dorzucić kilka uwag ogólnych.

Rozwiązywanie sprawy tej w Belgji cechuje umiejętne skoordynowanie działalności tak Państwa, jak Prowincji i Gminy z działalnością czynników społecznych, zgrupowanych w Société Nationale, towarzystwach i spółdzielniach lokalnych oraz miejscowych komitetach opiekuńczych (Comité de Patronage). Wreszcie pobudzenie i przyciągnięcie czynnika prywatnego, zainteresowanego bezpośrednio w budowie mieszkań.

Umiejętne połączenie centralizacji z decentralizacją, tak w budowie mieszkań jak i w kredytowaniu budowy, zostało osiągnięte, z jednej strony przez powołanie, już przed wojną, Caisse d'Epargne et de Retraite i lokalnych towarzystw kredytowych, dla dostarczania kredytu ulgowego, poszczególnym jednostkom, budującym na własne potrzeby, z drugiej zaś przez skoncentrowanie akcji budownictwa społecznego w Société Nationale i decentralizację akcji bezpośredniej budownictwa społecznego w towarzystwach lokalnych.

Wreszcie powiązanie działalności tak kredytowej jak i budownictwa społecznego pozwoliło na harmonijne skoordynowanie tych obu form, bez likwidacji jakiegokolwiek z nich i bez spaczenia ich celów.

Ustawodawstwo to, rozbudowujące się powoli od roku 1889, zgodnie z gromadzonem doświadczeniem i trzymające rękę na pulsie życia, stale dopasowywane do aktualnych warunków gospodarczych, stworzyło doskonałe i elastyczne ramy, w których działalność się rozwinęła i dała wysoce dodatnie wyniki.

Skoordynowanie inicjatywy prywatnej z publiczną, faworyzowanie i otaczanie opieką dążenia do dojścia do posiadania własnego domku, zabezpiecze-

nie przed marnotrawstwem grosza publicznego i zużytkowania go na cele niezgodne z intencją ustawodawcy zostało osiągnięte, zapewniając całej akcji powodzenie.

Nikt nie stawiał akcji tej zarzutów, że jest przesiąknięta etatyzmem, że przez nadmierną ingerencję Państwa zabija inicjatywę prywatną, że wkracza w dziedzinę która inicjatywie prywatnej powinna być pozostawiona. W kraju, o tak skrajnie liberalnych ekonomicznych poglądach, nie obawiano się podjęcia i rozwinięcia budownictwa społecznego na wielką skalę i obciążenia bardzo wydatnego budżetu państwowego na rzecz akcji budowy tanich mieszkań.

Jak wielkiem było to obciążenie budżetu państwowego świadczy przykładowo kilka następujących dat.

Z sumy 611 milionów franków, które Państwo pożyczyło Société Nationale do końca roku 1926, tylko 190 milionów pochodziło z funduszy oszczędnościowych (Caisse Générale d'Epargne et de Retraite) reszta z sum budżetowych.

Udział Państwa w Société Nationale wynosił 500.000 franków, udział zaś w towarzystwach lokalnych wynosił do końca roku 1926 około 37 milionów franków.

Rząd gwarantował wypuszczoną w roku 1927 pożyczkę Société Nationale do wysokości 110 milionów złotych. Jak już wyżej powiedzieliśmy Rząd wypłacił do końca roku 1927 premij na sumę około 46 milionów franków. Poza tem Rząd pokrywał deficyty towarzystw lokalnych i część oprocentowania funduszy Société Nationale. Wszystko to wychodząc z założenia, że akcja zabezpieczania ludności mieszkań wynika z jednej z najpilniejszych i najdotkliwszych potrzeb społecznych i bezdomność jest groźnem zagadnieniem społecznem.

Trafnie ujmuje to w swem powiedzeniu z d. 6 lipca 1909 r. Gubernator miasta Liège p. H. Delraux de Feuffe:

„Groźna jest dla społeczeństwa zemsta nędzarza wówczas gdy mu ono odmawia właściwego ducha nad głową“.

Słowa te wypowiedziane w Belgji 5 lat przed wojną, zawierają głęboką prawdę jeszcze znacznie aktualniejszą po wojnie i w krajach o znacznie większym stanie bezdomności niż Belgja.

Zastanowienie się nad tem zagadnieniem usprawiedliwia konieczność wysunięcia go na czoło aktualnych zagadnień społecznych.

Sprostowanie.

W numerze 10 „Samorządu Miejskiego“ z roku bieżącego na str. 821 w sprawozdaniu za rok 1928/29 Koła Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego pominięto przez przeoczenie, iż sprawozdanie to złożył prezes Koła — senator Karol Rolle — prezydent m. Krakowa; nadto na str. 828 w ósmym wierszu od dołu należy dodać po słowach „Przegląd Samorządowy“ Nr. 26/27 z dn. 10.VII. r. b.

Tezy podane w referacie p. Dr. A. Grossa zostały jednomyślnie uchwalone przez Zjazd Koła Miast.

Bibliografja Zagraniczna *).

Rozbudowa miast.

Rozbudowa miast. Zdjęcia planów miejskich z aeroplanu. Cechy charakterystyczne fotografii z lotu ptaka i rady praktyczne. Metody topograficzne: Kanadyjska ukośna, metoda Arundel i inne. Ustalanie cen kosztów sporządzenia planu według fotografii z lotu ptaka. Wydatki na zdjęcia powietrzne i wydatki na plany robione na ziemi. Dla skali 1/20.000 do 1/10.000, plany według zdjęć aeroplanowych są tańsze od wszelkich innych zdjęć i są o wiele szybsze. Zdjęcia z aeroplanów są specjalnie odpowiednie dla robienia planów wielkich miast o wąskich ulicach, kanałach, zatokach i t. p. [„Air photographs for reconnaissance or mapping“. London, *The Journal of the Surveyor's Institution*, wrzesień 1928, str. 102 — 111]. Nr. 1 — 1128.

Miasto nowoczesne. Studium dotyczące organizacji dzielnic: mieszkaniowej i handlowej, w których zagadnienie ruchu byłoby rozwiązane w sposób zupełnie nowoczesny przez pozostawienie dla ruchu automobilowego bardzo szerokich ulic ze zbudowanymi na przecięciach osiowych stacjami autobusowymi i kolei podziemnej, do których dostęp byłby ułatwiony przez budowę mostków łączących chodniki wzniesione o 6 metrów ponad poziom ulicy. Wielkie 20-piętrowe domy wznosiłyby się w parkach w których również wznosiłyby się domy niższe jak: teatry, szkoły, restauracje i t. p. Domy wielopiętrowe służyłyby jako domy mieszkalne i handlowe, szczególnie w bardziej ruchliwych dzielnicach. W domach tych mieściłyby się: biblioteki, infirmerje, apteki, poczta, restauracja,

pokoje dla dzieci, sale gimnastyczne itp. [Henri Descamps. Paris, *Le Maître d'Oeuvre*, Nr. 17, listopad 1927, str. 10 — 14, i Nr. 18, 20 grudnia 1927, str. 16 — 21, ilustracje.] Nr. I-1132.

Wzrost urbanistyki w Niemczech. Specjalna delegacja radnych m. Paryża jeździła do Niemiec dla zapoznania się z ruchem i postępem prac urbanistycznych niemieckich. Uczestnicy wycieczki w sprawozdaniu swem poczynili szereg uwag nad zaobserwowaniami w Niemczech pracami i sposobem postępowania i tak: w Niemczech daje się zauważyć tendencja do używania wody podziemnej, nie zaś filtrowanej wody rzecznej (zauważyć się to daje w Berlinie, Monachjum itd.) w dziedzinie oświetlenia, ciekawe są efekty świetlne jakie dają wysokie maszty oświetlane od wewnątrz lampami elektrycznymi. Urządzenia telefoniczne na stacjach automobilowych zezwalają na telefoniczne wezwanie samochodu. Doskonale działają sygnały elektryczne przywołujące pomoc w razie wypadku. Daje się zauważyć olbrzymia ilość boisk: stadjony w Duisburgu i we Frankfurcie są doskonale urządzone, również mnóstwo jest przystani i plaż na brzegach rzek i jezior. [Paris, *Les Services Publics*, 7 listopad 1928, str. 1 i 2, 74 linij]. Nr. I — 1135.

Oszczędność w wyzyskiwaniu terenów w mieście. Autor artykułu zamieszczonego w „*Journal of the Town Planning Institute*“ uważa, iż kamieniem probierczym finansowych dobrych wyników projektów budowlanych jest stosunek długości ulicy do domu. Autor jest zwolennikiem ulic ślepych, z powodów oszczędnościowych oraz z tej przyczyny, iż coraz wzrastający ruch automobilowy wywołuje pragnienie budowania domów mieszkalnych w takich ulicach, w których wielki ruch automobilowy

*) Por. „*Tablettes Documentaires Municipales*“ nr. 99.

byłby niemożliwym. Autor podkreśla wagę jaką ma zmniejszenie krzyżowania się ulic i ulic przecinających się; w tym celu zaleca system ośmiokątny, a mianowicie takie ułożenie ulic, by ulice poprzeczne wychodzące na arterję główną, były od siebie oddalone o 600 jardów. [Barry Parker. „Economy in Estate Development“. London, *Journal of the Town Planning Institute*, lipiec 1928, Nr. 8]. Nr. I — 1137.

Polityka terenowa w Essen. (Zagłębie R. i. ry). Miasto Essen zakupiło w początkach stulecia bieżącego, liczne tereny komunalne, co dało możność prowadzenia polityki wolnych terenów, parków i ogrodów publicznych. Pomocą wielką w działalności okazały się ustawy regulujące urbanizację regionalną przemysłowego okręgu w Zagłębiu Ruhr. Plany parków, stadionów, ogrodów w nowej kolonii mieszkalnej: [Herm. Ehlgoth. „Die neuere Grünflächenpolitik der Stadt Essen“. Düsseldorf. *Rheinische Blätter für Wohnungswesen und Bauberatung*, styczeń 1928, str. 6 — 12, 11 ilustracji]. Nr. I — 1140.

Literatura dotycząca rozbudowy miast.

Town Planning Exhibition, Skegness. Opisanie wystawy urbanistycznej w Skegness i szczegóły dotyczące wystawionych planów. London, *The Journal of the Institution of Municipal and County Engineers*, 1 maj 1928, Nr. 22, str. 1233 — 1236. Nr. I — 1126.

Model Clauses for use in the preparation of Town Planning Schemes. Przepisy wzorowe dla użytku autorów planów regulacyjnych, wydane przez Anglję w 1928 r., zawierają poprawki i rewizję dawnych ustaw które dawały okazję do fałszywej interpretacji. Ministry of Health H. M. Stationery Office, Adastral House, Kingsway London. Cena: 1 sh. Nr. I — 1127.

A. E. Brookes. South Tyneside Regional Report. Sprawozdanie z prac regionalnych w South Tyneside, Anglja. Liczne plany i ilustracje. Mr. W. Swinburne, Town Hall, Gateshead-on-Tyne. Cena: 10 sh. 9 p. Nr. I — 1129.

Adams i Thompson. Mid - Surrey Regional Report. Sprawozdanie z prac regionalnych w Mid - Surrey, Anglja. Liczne plany, rysunki, projekty. M. Alfred Smith, Town Hall, Reigate (Surrey). Cena: 10 sh. 6 p. Nr. I — 1130.

Satzung für den Landesplanungverband Köln E. V. Tekst statutów stowarzyszenia dla urbanizacji regionalnej Kolonii i jej okolic. Berlin, *Zeitschrift für Selbstverwaltung*, 1 maj 1928, Nr. 3, str. 68 — 70. Nr. I — 1131.

Schleicher: Konstruktion eines Grosstadtplanes. Opracowanie planu urbanizacyjnego wielkiego miasta. Hannover, *Bauamt und Gemeindebau*, 29 czerwiec 1928, str. 183 — 186, 4 kol. 2 il. Nr. I — 1133.

R. B. Kelley. How an Ohio City in controlling the platting of land subdivision. W jaki sposób miasto w Stanie Ohio kontroluje parcelację gruntów. Zbiór ustaw i przepisów regulujących parcelację w m. Canton. New - York, *The American City*, wrzesień 1928, str. 163 — 165, 5 kol. Nr. I — 1134.

Nowe centrum przemysłowe miejskie w Biarritz. Opisanie prac dokonanych przez miasto przy rozszerzaniu i budowie instalacji miejskich tego rodzaju jak rzeźnia, łaźnia, pralnie miejskie, urządzenia dezynfekcyjne itp. Paris, *La Construction Moderne*, 28 październik 1928, str. 38 — 41. Nr. I — 1136.

Une grande voie routière en construction entre Glasgow et Edimbourg. Opisanie budowy drogi na przestrzeni 67,5 kl. pomiędzy tymi dwoma miastami. Droga obejmuje dwie szosy automobilowe i trasę tramwajową. Paris, *Revue Générale des Routes*. Nr. I — 1138.

Joy B. Nash. The organisation and administration of playgrounds and recreation. Rys historyczny rozwoju ćwiczeń i gier na świeżem powietrzu, oraz programy organizacji, administracji i działalności różnych systemów miejskich placów sportowych. New - York, A. A. Barnes and Co., 547 stron. Nr. I — 1139.

Josef Buerbaum. *Friedhofsanlagen für kleinere Gemeinden und mittlere Städte*. Opisanie sposobów urządzenia cmentarzy w małych i średnich miastach. Hannover, *Bauamt und Gemeindebau*, 5 październik 1928, Nr. 1, str. 315 — 316, 3 plany i 19 październik 1928, Nr. 22, str. 330 — 331, 3 plany. Nr. I — 1141.

The new Grant park decorative scheme is nearing completion. Opisanie strony dekoracyjnej parku Grant w Chicago. Opracowaniem planu parku zajęci byli wybitni artyści zagraniczni. New - York, *The American City*, wrzesień 1928, str. 177, 1 kol. i il. Nr. I-1142.

Sprawy mieszkaniowe.

Higiena i uzdrowotnienie mieszkań robotniczych. Belgijskie Ministerstwo Spraw Wewn. i Higieny wydało instrukcje dotyczące higieny w domach robotniczych. Instrukcja ma służyć Towarzystwu budowy tanich mieszkań i Komitetom opiekuńczym. Tekst ustaw. Liczne wskazówki zamieszczone na 235 tablicach podają dobre i złe rozplanowania, oraz strukturę mieszkań, ich instalacje sanitarne stosowane w mieście i na wsi, otoczenie mieszkania i rozkład budynków sąsiednich. [Tom o 487 stronach i 235 tablicach. Do kupienia w Ministerstwie Spraw Wewn. i Higieny, Bruksella, 3, rue de Louvain. Cena 25 frs.] Nr. II—1073.

Literatura dotycząca sprawy mieszkaniowej.

Erich Borkenhagen. *Wie wohnt der Deutsche?* Uwagi dotyczące warunków mieszkaniowych w Niemczech, oparte na cyfrach statystycznych. Berlin, *Mitteilungen des Deutschen Städtetages*, 18 sierpień 1928, Nr. 8, str. 893. Nr. II — 1070.

M. Georges Charbonneaux. *Les familles nombreuses et le logement*. Treść referatu wygłoszonego na Kongresie Urodzeń (Congrès de Natalité) w Reims, w październiku 1928 r. Podanie ustaw dotyczących licznych rodzin, ruch ludności, żądanie dotyczące obowiązkowego

nauczania gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Paris, *Le Musée Social*, listopad 1928, Nr. 11, str. 305 — 332. Nr. II — 1071.

E. Poix ing. *L'habitation indigène au Maroc*. Opisanie mieszkań tubylczych w Maroku oraz owych domów zaopatrzonych w nowoczesne urządzenia z zachowaniem jednak poszanowania tradycji i dawnych obyczajów. Paris, *L'Ingénieur Constructeur*, maj — czerwiec 1928, Nr. 203, str. 120 — 124, 2 il. Nr. II — 1074.

Wilhelm Lubbert. *Rationnelle Küchengestaltung*. Rozmaite typy kuchen zastosowane do mieszkań małych średnich i dużych. Kilka z nich było wystawionych w Berlinie, na wystawie „Die Ernährung“. Plany, modele, liczne ilustracje. Düsseldorf, *Rheinische Blätter für Wohnungswesen und Bauberatung*, czerwiec 1928, str. 231 — 239, 35 il. Nr. II - 1075.

Komunikacja — Roboty publiczne.

Uregulowanie ruchu ulicznego w Niemczech. Uregulowaniem ruchu ulicznego zajęły się bardzo gorliwie miasta niemieckie. W 1926 r. 221 miast wydało na ten cel 56 milionów marek. Przyczyniło się to do ułatwienia ruchu i zmniejszenia wypadków. Należałoby jeszcze jednak zaprowadzić statystykę wypadków. Autor artykułu podaje przykład tego rodzaju statystyki. [Jacoly, Berlin, *Verkehrstechnik*, 6 lipiec 1928, str. 457 - 459]. Nr. V — 1187.

Jakie znaczenie dla ruchu automobilowego ma dobre uwidocznienie miejsc przejazdów przez tory kolejowe? Przepisy niemieckie świeżo wydane, a mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa na przejazdach kolejowych, zarządzają by automobile zwalniały biegu przed przejazdami kolejowymi bez względu na to czy przejazd jest otwarty czy zamknięty. Zarządzenie to mające na celu zmniejszenie liczby wypadków, napotyka na trudności wywołane tem, iż przejazdy przez tory kolejowe nie są często dobrze uwidocznione, a następnie wielu kierowców nie zna drogi, którą jadą. W ta-

kich razach trudno jest zatrzymać się przed barierą, która z tego powodu często narażona jest na uszkodzenia. Oznaczenie średnich odległości dla zatrzymywania się w stosunku do szybkości ruchu wozu. Nie należy liczyć na zatrzymywanie się pociągu, nawet na zwalnianie jego biegu, gdyż trwałoby to zbyt długo. Można jeszcze, na wzór Włoch, wzmocnić wydane zarządzenia przez obowiązkowe znaczenie przez wozy czasu zatrzymania się na każdym przejeździe. [Lamp. Berlin, *Verkerstech-nik*, 3 sierpień 1928, str. 319 — 521, 1 fig.] Nr. V — 1188.

Urządzenia do topienia śniegu. Opisane dobrych wyników osiągniętych w Bremie z maszyną do topienia śniegu, systemu Hellmers w Hamburgu. Oszczędność osiągnięta przez te maszyny w stosunku do kosztów wywozu śniegu samochodami, wyraża się cyfrą 37%. Jedna maszyna może stopić śnieg z ulicy o szerokości 10 mtr. z przestrzeni wynoszącej 240 m. długości, przy opadzie śnieżnym wynoszącym 10 cm. [Muller, „Schneeschmelz-maschinen“. Feudingen. *Die Städtereinigung*, 20 kwiecień 1928, str. 211 — 213.] Nr. V — 1192.

Usuwanie śniegu z sieci drogowej w Paryżu. Śnieg usuwa się zapomocą posypywania dróg solą topiącą śnieg. Solenie dróg jest szkodliwe dla szyn tramwajowych, gdyż sól psuje części metalowe a woda słona jest dobrym przewodnikiem. Z tej to przyczyny linie tramwajowe są tylko zamiatane, bez solenia. W Paryżu Zarząd miasta soli wszystkie ulice, przez które nie przechodzą linie tramwajowe, zaś T-wo Komunikacji i Przewozów (*Société des Transports en Commun de la Région Parisienne*) sypie sól na tych ulicach, na których przechodzą linie tramwajowe T-wa. Praca odbywa się w sposób następujący: naprzód jedzie zmiataczka elektryczna z ukośnemi miotłkami, zmiatającemi ulicę. Następnie jedzie automobil solący urządzony na podwoziu starego omnibusu, poczem jadą dwa automobile zmiatające, wreszcie dawne zmiataczki o zaprzęgu konnym. Dzięki takiemu urządzeniu u-

prząta się całość ulicy. Oczyszczanie to jest w ten sposób urządzone i zaopatrzone, by całość sieci drogowej mogła być uprzątnięta w ciągu 2-ch godzin, przez brygady oczyszczające poruszające się z szybkością 8 kl. na godzinę. [A. Roubaud. Paris, *Industrie des Voies Ferrées*, czerwiec 1928, str. 161 — 169, 10 rys.] Nr. V — 1193.

Próby z nowoczesną nawierzchnią na paryskich drogach. Obecnie Paryż posiada następujące bruki: drewniane, asfaltowe, kamienne, z betonu cementowego, ceglane, szosowane udoskonalone (tarmakadam z żużli wysokopieczonych, nawierzchnie wgłębne). Bruki drewniane (23% ogółu bruków paryskich) mają zawsze swych zwolenników pomiędzy specjalistami i publicznością, z powodu swej cichości. Jest to jednak bruk kosztowny tak przy zakładaniu i w utrzymaniu. Począwszy od 1894 r. stosuje się w dużej mierze bruki z anego asfaltu. Do chwili obecnej Paryż posiada już 100.000 m.² tego właśnie bruku. Beton cementowy (42.000 m.²) jest używany na ulicach pochyłych i na tych gdzie jest ruch automobilowy bardzo duży, ale tylko samochodów lekkich i pół ciężarowych. Liczne są bruki kamienne na podłożu piaskowym, lub składające się z dużych kamieni. Bruki tego rodzaju są ulepszone przez łączenie i zalewanie smołowcem. Bruki ceglane są w użyciu na drogach o ruchu względnie lekkim. Szczegóły o bruku Silifer. [Claeys. *Annales des Travaux Publics de Belgique*, sierpień 1928, str. 548 — 556]. Nr. V 1195.

Bruki z cegieł łupkowych. Bruki z cegieł są dość rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych. Przeszło 80 wytwórni wyrabia 5 milionów ton cegieł drogowych i wymiarach przyjętych 21¼ cm. × 10 cm. × 8¾ cm. Cegły te są bardzo odporne na duży ruch nawet dość ciężkich wozów tak motorowych jak i konskich. Najwięcej są używane cegły z łupku, które wyrabia się z mieszaniny łupku i gliny doskonale sproszkowanej i przesianej. Opisane sposobu przygotowywania cegieł i ich wypalania. Cegły wypalone są poddawane próbie,

t. zw. „Rattler Test“. Próba polega na tem, iż kładzie się cegły do bębna specjalnego młynka i poddaje się je obrotom wynoszącym 1.800 obrotów na godzinę, czyli pół obrotu na sekundę. Utrata wagi znaczy stopień jakości cegły. Utrata nie może przekraczać 22% wagi cegieł przeznaczonych do ruchu ciężkiego. Szczegóły budowy nowej szosy. Zalety tej nawierzchni. Cegły łupkowe we Francji. [M. Bousquet. Paris, *La Vie Technique et Industrielle*, wrzesień 1928, str. 541 — 542, 2 i pół kol.]. Nr. V — 1198.

Aparat wyprobówujący hamulce. Sprawozdanie inż. Geo W. Watson o próbach z apa-

ratem Harvey - Frost and Co. Ltd. Jest to bardzo proste urządzenie, które się nakłada na koło automobilowe. Skuteczność hamulca odczytuje się na zegarze. Tablica z podaniem minimalnej prędkości, na której wozy jadące z określoną szybkością, mogą być zatrzymane. [„Brake efficiency tester“. London, *The Municipal Journal and Public Works Engineer*, 17 sierpień 1928, str. 1305, 2 kol., 1 rys.]. Nr. V — 1200.

Statystyka komunikacyjno - przewozowa w Berlinie. Całokształt komunikacji w Berlinie w 1927 r. ujęty w cyfry statystyczne:

	tramwaje	omnibusy	kolej podziemna	Ogółem
Podróżni: w milj.	834.7	156.7	222.5	1.213.9
Długość drogi: w klm.	1.260	315.6	58.5	1.634.1
Wozoklm.: w milj.	159.8	28.5	44.3	232.6
Podróżni wozokilometry	5.2	5.5	5.0	—
Szybkość handlowa	14.2	14.5	24.5	—
Liczba wozów	3.641	361	888	5.030
Personel	14.002	6.200	3.193	23.395
Wpływy ogólne		184.205.000 mk.		
Wydatki ogólne		120.429.000 mk.		
		63.776.000 mk.		

[Holtje. Berlin, *Verkehrstechnik*, 29 czerwiec 1928, str. 440 — 444, 3 fig. 9 tabl.].
Nr. V — 1201.

Literatura dotycząca komunikacji i robót publicznych.

Hodge. **Arterial roads in Middlesex. Some difficulties.** Drogi w Middlesex. Opisanie trudności przy ich budowie. London, *Journal of the Institution of Municipal and County Engineers*, 24 lipiec 1928, str. 105 — 147, 31 il. Nr. V — 1189.

Weatherproof street intersection signs. Opisanie tablic drogowych wyrabianych w Ameryce, niepsujących się od zmian pogody. New-York, *The American City*, wrzesień 1928, str. 197, pół kol. 1 il. Nr. V — 1190.

Mahe. **Note sur l'emploi des goudrons et bitumes pour la protection des Chaussées dans la région de Dakar (Senegal).** Drogi bitumiczne okazały się dobre w użyciu w kolonjach francuskich. Próby dokonywane na drogach w Senegalu w latach ostatnich. Paris, *Bulletin de l'Association Internationale Permanente des Congrès de la Route*, maj - czerwiec 1928, str. 112 — 120, 6 i pół stron. Nr. V — 1191.

T. Huitema. **Vergelijkende kostenberekeningen voor wegdekken.** Obliczenia porównawcze cen nawierzchni drogowych. Holland, *Waterbouwkundig Tijdschrift*, wrzesień 1928, Nr. 7. Nr. V — 1194.

J. G. Fol i F. C. van Heuren. **Eenige proefnemingen over de verwaardiging van rubber-**

bestratingsblokken. Sprawozdanie z prób czynionych z brukiem kauczukowym. Fabrykacja bloków do brukowania. Koszta, uwagi ogólne. Den Haag, *Wegen*. Nr. 9 1928, 1 wrzesień. Nr. V — 1196.

W. P. Robinson. A few descriptive notes on concrete roads in Surrey. Opisanie budowy dróg, w hrabstwie Surrey w Anglii, mających na celu odciążenie ruchu na drogach istniejących. London, *Journal of the Institution of Municipal and County Engineers*, 7 sierpień 1928, str. 229 — 235, 4 il. Nr. V — 1199.

Administracja — Finanse.

Literatura dotycząca administracji i finansów.

Incorporation de Comunes à la ville de Breslau. Opisanie przyłączenia do Wrocławia 27 miejscowości podmiejskich z ludnością wynoszącą 40.000 mieszkańców. Miasto przez przyłączenie powiększyło się o 12.000 ha. Frankfurt. *Frankfurter Zeitung*, 7 kwiecień, 1928. Nr. VIII — 77.

Die Eingemeindungspläne der Stadt Remscheid. Projekt połączenia kilku miast przemysłowych w Westfalji, co da możliwość rozwiązania obecnych trudności komunikacyjnych i

urbanistycznych. Berlin, *Mitteilungen des Deutschen Städtetages*, 18 sierpień 1928, Nr. 8, str. 882. Nr. VIII — 78.

Przyłączenie gmin okolicznych do miasta Aosty. Dzięki przyłączeniu miasto powiększyło się znacznie, gdyż przed przyłączeniem obejmowało 1.772 ha, zaś obecnie 10.589 ha. Okolice przyłączone do miasta są bogate i wyposażone w dobre drogi. Roma, *Il Corriere dei Comuni*, 4 marzec 1928. Nr. VIII — 79.

Rozbudowa Warszawy. Według wiadomości umieszczonych w czasopiśmie „La Grande Genova” Warszawa znacznie się powiększy przez przyłączenie doń niektórych podmiejskich miejscowości. *Corriere Polacco*, 1 czerwiec Nr. 6 Nr. VIII — 80.

L'organisation financière des administrations locales. Krótkie zawiadomienie o treści I tomu aktu Kongresu w Sewilli, obejmującego referaty z różnych krajów o ustroju finansowym miast i gmin. Poza tem akta dalsze Kongresu obejmują następujące referaty: tom II — Przedsiębiorstwa publiczne o charakterze przemysłowym; tom III — Wywłaszczenia dla celów użyteczności publicznej. Do nabycia w biurze Międzynarodowego Związku Miast. Bruxelles, Union Internationale des Villes, rue de la Régence 3 bis. Nr. VIII — 81.

Autonomie municipale.

Organe de l'Union des Villes polonaises.

Consacré aux problèmes de la politique communale.

Rédacteur en chef, prof. dr. Léon Ladislas Biegeleisen. — Varsovie, rue Mazowiecka 7.

Sommaire du Nr. 9. Septembre 1929 r.

Dr. François Aywas. „La réforme des finances communales.

Les taxes communales en Pologne, établies par les lois du 17. XII. 1921, du 11 août et du 2 décembre 1925 n'assurent pas aux communes de ressources suffisantes pour leur rendre possible l'accomplissement de la tâche, qui leur a incombée, et qui comprend l'instruction et la santé publique, le maintien des voies, la prévoyance sociale etc. Les entreprises et monopoles de l'Etat ne payent point de taxes communales, toutes les charges doivent être portées par les entreprises privées. La participation des communes aux taxes de l'Etat fut diminuée, ce qui avec la diminution des taxes communales eut pour les villes les résultats lamentables. Il s'ensuit, que les ressources des communes furent restreintes, tandis que leur tâche fut augmentée. Les villes doivent payer elles mêmes tous les frais de la prévoyance sociale, de la lutte contre la tuberculose, de la conservation des voies publiques, de l'instruction, des sports, de l'assainissement, des canaux, des conduites d'eaux etc. Dans l'accomplissement de tous ces devoirs les villes se heurtent contre d'innombrables difficultés. Elles ne peuvent contracter des emprunts que dans la „Banque Gospodarstwa Krajowego“, qui depuis un an n'accorde pas de crédits. Dans ce cas les communes devraient être autorisées à profiter du crédit étranger.

Le Congrès des délégués des villes de la

Petite Pologne et de la Silésie tenu en 1927 à Cracovie, constata, que les lois polonaises ne résolvent pas suffisamment le problème financier des villes et exprima l'opinion, qu'en attendant l'établissement d'un système unifié des finances communales, un amendement des lois communales est indispensable, en sens d'assurer aux villes une plus grande autonomie financière et de les autoriser à lever des taxes proportionnelles aux devoirs qui leurs sont délégués. Quoiqu'un an se fut écoulé depuis que ces résolutions furent présentées aux pouvoirs centraux, jusqu'à présent aucune concession ne fut accordée aux villes, menacées d'une crise économique. Le conseiller administratif du gouvernement polonais, M. Dewey, prévoit dans le budget de la Pologne pour l'année 1929/30 un excédent de 145 millions de zlotys. Outre cela les revenus des monopoles et entreprises de l'Etat montent à une somme de 1.075 millions. De ces sommes l'Etat pourrait bien accorder un certain pourcent aux villes sur le territoire desquelles se trouvent ses entreprises, qui pourtant ne payent point de taxes communales.

Dr. Rodolphe Sikorski. — Projet d'une loi communale polonaise et ses changements.

Après avoir donné un historique de la législation communale étant en vigueur dans les différentes parties de la Pologne, l'auteur discute et compare trois projets d'une loi autonome: celui de la Commission administrative de la Diète,

celui du Gouvernement et celui de plusieurs partis politiques à la Diète. La première partie de l'article, se trouvant dans le numéro présent de „*Autonomie municipale*“ contient les principes du projet du gouvernement. Ce projet prévoit une seule loi communale pour toutes les terres de la Pologne, à l'exception de la Silésie, accordant de larges attributions aux administrations locales; l'administration autonome est en même temps gouvernementale, parcequ'elle fait partie de l'administration publique, qui est une attribution du gouvernement. Donc tous les organes autonomes, soit législatifs, soit exécutifs sont en même temps les organes du pouvoir exécutif de l'Etat; le projet se divise en deux lois, dont une embrasse le régime autonome des villes, la seconde le règlement de l'élection des conseils municipaux et des membres des municipalités. L'administration de la capitale est réglée par une loi spéciale. Selon le projet les villes polonaises se divisent: en villes séparées du département, les villes non séparées des départements, et la capitale. Outre cela les villes: Varsovie, Cracovie, Lwów, Łódź, Poznań et Vilno ont le droit à une loi spéciale. Dans la suite le projet établit les attributions des différents organes communaux et leur rapport réciproque ainsi que le droit de contrôle, qu'exercent sur l'administration communale les pouvoirs de l'Etat. Enfin le projet règle les élections des Conseillers communaux et des membres de la municipalité.

Dr. Casimir Windakiewicz. Le problème de l'organisation de la capitale.

La seconde partie de ce travail (la première étant parue dans un des numéros précédents), comprend l'organisation de la capitale du point de vue de la constitution. En s'appuyant sur l'article 65 de la constitution, l'auteur distingue trois degrés et six types d'unités autonomes territoriales: les départements (*województwa*): a) ruraux et b) urbains ou les villes - départements; 2. les districts: a) ruraux et b) urbains ou les villes - districts, et 3. les communes a) rurales et b) urbaines. Des exemples d'une telle organisation existent aussi à l'étranger:

par exemple Vienne est en même temps commune, district et province, Berlin est séparé de l'union provinciale de Brandebourg, etc. Le premier paragraphe de l'article 65 de la constitution polonaise veut de plus, que chacune des unités territoriales du pays soit en même temps une unité territoriale autonome. Du fait, que les départements se divisent en districts et les districts en communes, l'auteur tire la conclusion, que les villes - départements pourraient se diviser en villes districts, et celles-ci en villes - communes. De là, selon l'auteur, s'ensuit la nécessité de décentralisation, surtout quand il s'agit de Varsovie. Le principe de décentralisation fut premièrement appliqué seulement à l'administration de l'Etat. L'autonomie communale, qui résulte de la décentralisation de cette administration subit un tel développement, surtout dans les grandes villes, qu'il fallait procéder à la décentralisation des organisations des unions autonomes. Cette décentralisation cependant, doit rendre des services réels, doit avoir un caractère territorial et non pragmatique, c'est à dire, elle doit comprendre les districts et communes urbaines dans l'intérieur de la ville, comme des corporations communales à part.

Il est très difficile de distinguer nettement entre les attributions de l'union communale urbaine et celles des unions plus étroites. Les difficultés ne sont pourtant pas insurmontables. La centralisation de grands devoirs peut être effectuée seulement par l'écartement du centre des devoirs moins importants, qui peuvent être réglés par les pouvoirs locaux.

L'auteur ne pense pas, que la division actuelle des attributions communales entre propres et celles, dont la commune fut chargée par l'Etat, soit juste. Il croit plutôt, qu'il faudrait distinguer encore les pouvoirs communaux législatifs et exécutifs, ce qui est d'ailleurs effectué par la constitution même, dans l'article 67. Ce principe fut appliqué à l'organisation des villes américaines, où le maire représente le pouvoir exécutif, et le conseil municipal le pouvoir législatif. La centralisation et la décentralisation peuvent avoir lieu de même par rapport au pou-

voir exécutif qu'au pouvoir législatif. Quant aux problèmes concrets de répartition de compétences entre les organes centraux de Varsovie et ses organes de districts, l'auteur remarque, qu'entre les mains des organes centraux devrait se trouver la représentation de la Capitale, le contrôle et la surveillance de l'activité des organes communaux dans les différents districts de la ville, l'unification de cette activité etc. Les services industriels, qui servent le territoire de la ville entière doivent être centralisés, de même l'aménagement et la politique foncière. Les organes des unités communales plus étroites au contraire auraient soin de l'instruction publique primaire, de la bienfaisance et de la prévoyance sociale, de la construction des rues à l'exception des grandes artères de communication, l'assainissement, la conservation des bâtiments communaux etc. dans leurs districts. Dans certaines villes les districts sont autorisés à prélever les taxes et contributions pour couvrir les frais de l'administration locale. Outre la décentralisation territoriale il y a dans chaque corporation communale le problème de décentralisation pragmatique, s'est à dire la répartition de certaines tâches entre les différents organes de la corporation. Si les compétences et attributions sont habilement réparties la décentralisation peut faciliter l'administration d'une grande ville. Les organes centraux, n'ayant pas à s'occuper de problèmes moins importants, pourront mieux remplir leurs grands devoirs. Un régime décentraliste de la capitale fait connaître aux organes communaux les besoins des citoyens et rapproche ceux-ci aux fonctionnaires communaux. La constitution distingue deux sortes d'organes autonomes: les conseils communaux élus, comme organes législatifs, et les organes exécutifs. Les premiers n'ont pas de construction prescrite par la constitution. Quant aux seconds, ils s'occupent seulement des attributions exécutives des départements, qui doivent se composer de deux facteurs: un corps élu et les représentants du pouvoir administratif du gouvernement. Le même principe doit, selon l'opinion de l'auteur, être établi à Varsovie, qui est une unité autonome, analogue au département (województwo).

La constitution ne précise point, de combien de membres doit se composer le „corps élu“. Elle stipule seulement, qu'il soit élu par „les corps représentatifs“ ou bien par les „conseils élus“, ce qu'en Pologne veut dire la même chose. La constitution n'établit pas non plus le nombre de représentants des pouvoirs administratifs de l'Etat, qui doivent faire parti des organes exécutifs autonomes. Cette incertitude doit être écartée, aussi bien que le doute concernant le nombre de votes des représentants de l'Etat et du corps élu, et leurs relations réciproques. L'auteur discute, l'une après l'autre les différentes possibilités, donnant la préférence à celle, où la résolution prise par l'organe exécutif serait acceptée par la décision du corps élu. Le rôle des représentants de l'Etat (qui pourraient avoir le droit du „veto“) se limiterait dans ce cas à l'action de présider et de prendre parole avec le droit d'une voix consultative et informative. Le représentant de l'Etat cependant, qui ne s'oppose pas à une résolution prise par le corps, en prend en même temps la responsabilité. Son rôle ne se limite pas pourtant à l'action de présider, veiller sur les lois et garder l'intérêt public. Il consiste en une activité conciliatrice et médiatrice entre les intérêts du pays et de l'Etat et les intérêts locaux. C'est un devoir difficile, que seulement des personnes ayant des grandes qualités de caractère et des larges expériences sociales et économiques peuvent remplir. La constitution n'exige point, que ce soient des employés du gouvernement. Il est donc possible, que le représentant de l'Etat soit élu par le corps représentatif, ou bien qu'un membre de l'administration locale autonome soit désigné à ce poste. Il va sans dire, que le gouvernement aurait le droit d'accepter le choix ou de s'y opposer. Peut-être aurait-il à choisir entre trois personnes, proposées par les organes autonomes. Le système, déduit par l'auteur de la constitution polonaise est médiat entre les deux systèmes allemands. La municipalité y serait seulement l'organe de la volonté de la ville, un organe collégial, où le représentant de l'Etat n'aurait pas de voix décisive mais une voix consultative et le droit du veto. Chaque district ur-

bain aurait son conseil, le conseil central de la ville entière aurait le nom de sénat. L'un et les autres devraient se diviser en comités spéciaux ou section, qui auraient le droit de décider dans toutes les affaires de la ville. Ces divisions devraient être dans les différents districts de la ville analogues, et établies sur les mêmes principes. Les sections du conseil municipal central devraient correspondre à tous les domaines de l'administration de la capitale. Il est essentiel d'établir un contact étroit entre le conseil central et les conseils municipaux des districts, de même qu'entre les organes exécutifs centraux et les organes exécutifs des districts, par un échange réciproque des conseillers et des fonctionnaires.

Ing. L. Jętkiewicz. Ulen and Company en Pologne.

L'auteur dépeint l'état lamentable des villes polonaises après la guerre, quand les ennemis abandonnèrent le pays dans la plus grande détresse et dans un chaos indescriptible. Le travail réorganisateur fut entamé en même temps par le gouvernement et par les citoyens. Les institutions communales d'utilité publique étaient dans un état primitif. En 1918 seulement 15 villes de la province du Royaume de Pologne (ancienne domination russe) possédaient des conduites d'eaux. La population des autres villes se servait des puits. Seule Varsovie avait des égouts, ne possédait cependant qu'un bain public. Les villes plus grandes décidèrent donc de créer les institutions d'utilité publique les

plus nécessaires. La réalisation de ce plan cependant se heurta contre un obstacle invincible: manque de capitaux nécessaires. Il fallait avoir recours au crédit étranger. Une bonne occasion se présenta, lorsqu'en 1924 la firme américaine Ulen & Co. offrit les capitaux nécessaires pour la construction des institutions d'utilité publique. L'offre monta à 10 millions de dollars, et les conditions paraissaient acceptables. Les villes polonaises Lublin, Częstochowa, Radom et Piotrków décidèrent de profiter de l'offre et en 1925 les premiers travaux furent entamés d'abord à Radom, après dans les autres villes. Tous les travaux furent terminés avant le temps stipulé, et des économies furent faites, qui permirent de construire quelques bâtiments hors le programme. Les travaux comprenaient: conduites d'eaux, canaux, abattoirs, marchés. En 1926 une seconde série des villes polonaises stipula un accord avec Ulen & Co. Ce furent: Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Ostrów, Zgierz, Kielce et Otwock. La compagnie occupait 25 Américains et à peu près 4.720 Polonais. Un grand nombre de chômeurs trouva du travail. On reproche à la firme Ulen et Co. que ses travaux coûtent excessivement cher et que les conditions du crédit sont dures. L'auteur avoue, que le crédit américain est coûteux, mais, selon son opinion, les travaux étaient absolument indispensables, et il était impossible d'obtenir un emprunt à meilleure condition. L'auteur remarque à la fin de son court article, que l'assainissement des villes polonaises n'est que commencé et que des travaux semblables devront être accomplis dans maintes autres villes.

eras 3099/9/11.

W. 815/56/301.

Fabryka odznaczona **Srebrnym Medalem** na P.W.K. w Poznaniu

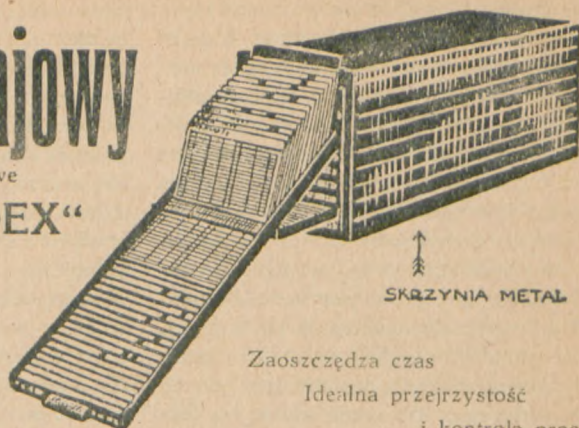
Wyrób krajowy

Kartoteki metalowe

„KARTO - INDEX“

POZNAŃ,
Z. Gawroński.

„KARTO-INDEX“ łączy
w sobie wszelkie zalety
metalowych kartotek
widocznego systemu po-
ziomego.



SKRZYŃKA METAL

Zaoszczędza czas

Idealna przejrzystość

i kontrola pracy

WYMIAR KART NORMALIZACYJNY.

Książki 200 kontowe. — Skrzynie 700 kontowe i wyżej.

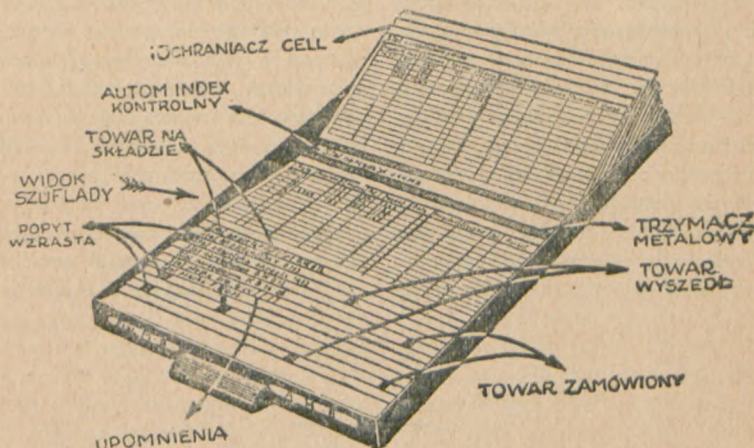
Nadzwyczajna łatwość zapisywania.

„Karto-Index“ zastępuje przestarzały system kartotek pionowych.

Zastosowanie w każdej gałęzi:

Handlu, Przemysłu, Bankowości, Rolnictwa i t. d. i t. d.

Dla ułatwienia w wyborze i zastosowania do danego przedsiębiorstwa,
demonstrujemy przez fachowców - ksiązkowych. — Wykonuje druki.
Prospekty na żądanie Sz. Klienteli.



Biura fabryki:

Z. Gawroński, Poznań, Skarbowa 11.

Poważni zastępcy poszukiwani.

UWAGA: Uprasza się Sz. Klientelę o zwracanie bacznej uwagi na poznańskie pochodzenie kartotek.